

Jan Matura

HISTORIA POLIC

od czasów najstarszego osadnictwa
do II wojny światowej



Jan Matura

HISTORIA POLIC

**od czasów
najstarszego osadnictwa
do II wojny światowej**

„PROMOCJA” - Agencja Wydawniczo-Reklamowa
Szczecin 1999

*Książka wydana dzięki wsparciu finansowemu
Urzędu Gminy w Policach*

Recenzja naukowa - prof. zw. dr hab. Antoni Giza

*Rysunki - okładka, strony: 9, 12, 13, 16, 17, 18, 20, 26, 27,
33, 37, 51, 65, 107, 149 oraz fotografie - str. 15, 30, 117,
131, 132, 133 - Jan Matura*

Skład i łamanie - Mariusz Hałgas - “MARICO”

Wydawca - “PROMOCJA” - Agencja Wydawniczo-Reklamowa

Szczecin 1999

ISBN - 83-906480-3-2

*Moim Rodzicom poświęcam -
Autor*

Spis treści

Przedmowa prof. Giza

Przedślowie - burmistrz Diakun

Część I - Wczesne średniowiecze

Zanim nadszedł człowiek.....

Na przełomie starej i nowej ery

Mścięciński gród

Wierzenia pogańskich Słowian.....

Chryścianizacja Pomorza.....

Policzanie okresu wczesnego średniowiecza.....

Kraina Policka w Kasztelanii Szczecińskiej

Police XII i XIII wieku

Część II - Uzyskanie praw miejskich

Prawa miejskie dla Polic.....

Jasieniccy zakonnicy

Kościół Mariacki w Policach

Trudności w rozwoju miasta

Średniowieczne rzemiosło polickie.....

Dominacja Szczecina nad Policami.....

Police i inne porty nad Zalewem.....

Police XV i XVI wieku

Polickie kataklizmy

Ludność Polic na przestrzeni wieków.....

Police na historycznych mapach

Burzliwy okres wojen i niepokołów

Część III - Odzyskanie autonomii

Drogi i komunikacja okolic miasta

Odzyskanie autonomii i rozwój miasta

Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie

Życie kulturalne Polic na przełomie XIX i XX wieku

Budowa polickiej kolei

Police w „Wielkim Szczecinie”

Paul Robien - miłośnik polickiej przyrody

Policki handel i rzemiosło

Szkoła średnia im. Jana Bugenhagena

Polickie miejscowości przed II wojną światową.....

Przedwojenne Police

Część IV - II wojna światowa

Fabryka benzyny syntetycznej

Polickie obozy okresu wojny.....

Bombardowanie fabryki

Jeden obozowy dzień

Sztutowo-Police wspólne wojenne losy.....

Więzień obozu w Mścięciniu nr 14701

Zakończenie II wojny światowej

Kalendarium historii miasta

Bibliografia

Indeks osobowy

Indeks nazw geograficznych

Galeria Historyczna Polic

Ziemia Policka jakiej nie znamy.....

PRZEDMOWA

W ostatnich latach w wielu regionach naszego Kraju zauważamy zjawisko coraz częstszego wydawania monografii większych i mniejszych miast, a nawet gmin i osiedli. Jest to zjawisko najzupełniej normalne, bowiem wiąże się z szeroko pojmowaną promocją różnych miejscowości, czy to w skali ogólnokrajowej, czy też na potrzeby powstałych i powstających euroregionów. Bardzo aktualne stały się także promocje miast i gmin także na potrzeby najróżniejszych konkursów o charakterze turystycznym i innych.

Oddajemy dziś do rąk P.T. Czytelników monografię pióra Pana Jana Matury pt. „Historia Polic od czasów najstarszego osadnictwa do II wojny światowej”. Książka ta jest sumą i kwintesencją badań Autora nad przeszłością Polic. W czterech kolejnych częściach przedstawiono tu dzieje miasta, omawiając je poczynając od czasów prehistorycznych poprzez okres uzyskiwania praw miejskich i odzyskiwania autonomii po II wojnę światową. W części pierwszej Autor przedstawił dzieje miasta i okolic przed pojawieniem się człowieka, dzieje pierwszych kolonizacji, zatrzymując się dłużej przy grodzie w Mścięcinnie, a także analizując wierzenia pogańskich Słowian oraz proces chrystianizacji Pomorza. W dalszej kolejności części pierwszej mamy prezentację mieszkańców Polic oraz obraz całej okolicy w ciągu XII i XIII wieku. W kolejnej części drugiej Autor przedstawił rozwój po uzyskaniu praw miejskich, w tym budowę kościoła mariackiego, ogólne uwarunkowania rozwoju Polic wraz z rozwojem rzemiosła i portów Zalewu Szczecińskiego. W ciekawej narracji znajdujemy opisy kataklizmów trapiących miasto, wojen i niepokojów oraz zbiorowy wizerunek mieszkańców Polic na

przestrzeni wieków.

W części trzeciej Czytelnicy mają możliwość zapoznać się z okolicznościami odzyskania autonomii, rozwojem komunikacji w mieście i okolicach, a także rozwojem seminarium nauczycielskiego wraz z całokształtem życia kulturalnego miasta. Ogólną wiedzę o mieście poszerzają informacje o budowie polickiej kolei, rozwoju handlu i rzemiosła do II wojny światowej. Ta zaś zmieniła sytuację miasta, zwłaszcza w swojej końcowej fazie, o czym informują opisy bombardowań Polic i opis losów miasta, znajdującego się w początkach II wojny w znacznie lepszej sytuacji. Przekonuje o tym i świadczy np. fabryka benzyny syntetycznej wraz z rolą, jaką miała odegrać w trakcie zmagania.

Bogatą narrację dziejów Polic uzupełnia kalendarium jego dziejów, bibliografia i indeksy. Ogromne znaczenie ma bogaty materiał ilustracyjny, obrazujący dzieje miasta i jego okolic od czasów najdawniejszych. Z tych starannie dobranych ilustracji Czytelnicy mogą znacznie wzbogacić wyobrażenie o mieście i jego burzliwej historii. Z całym przekonaniem można omawianą książkę polecić do jak najszybszego wydania drukiem.

prof. zw. dr hab. Antoni GIZA

PRZEDMOWA

Ziemie na których przyszło nam żyć, pracować, mają bogatą historię. Przed wiekami na terenie współczesnej gminy polickiej żyło słowiańskie plemię Wkrzanów. Przez wieki miasto i okolice przechodziły burzliwe dzieje utraty autonomii, wojen i niepokojów. W czasach spokojniejszych mieszkańcy Polic pracowali na rzecz rozwoju rzemiosła, rolnictwa, uprawy chmielu. Ziemie przechodziły też powolny proces germanizacji.

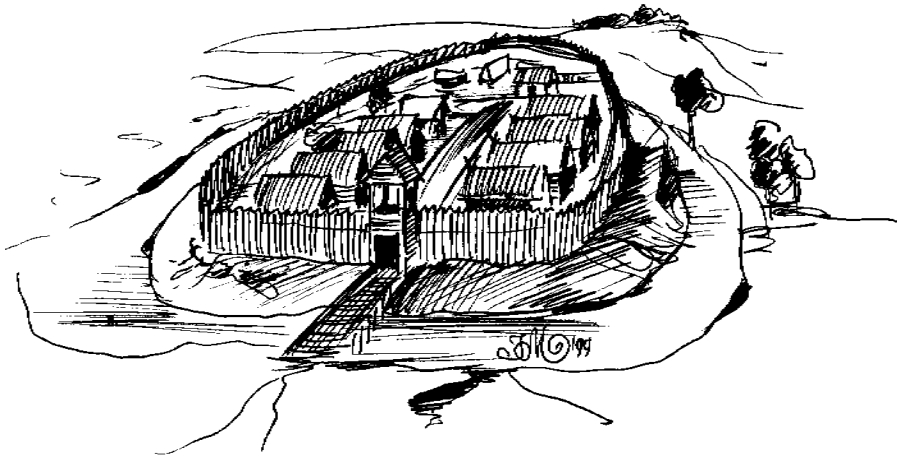
Dziś już nikt nie kwestionuje przeszłości tego regionu, Pomorza. Mamy świadomość, że przybyliśmy na dwane słowiańskie, a później niemieckie ziemie, że zamieszkaliśmy w regionie, o bogatym kulturowym europejskim dziedzictwie. Samorząd lokalny polickiej gminy nigdy nie szczędził środków na promocję gminy, także w sensie badania jej przeszłości. Od 1994 roku zapisywana jest stale przez autora niniejszej monografii „Kronika Gimy Police”. Gmina wyasygnowała fundusze na Organizację Polickiego Lapidarium - niezwykle pomnika tolerancji, skupiającego ponad 120 elementów sztuki cmentarnej, zebranych ze zniszczonych poniemieckich cmentarzy. Gmina zaakceptowała urządzenie przy Miejskim Ośrodku Kultury małego regionalnego muzeum - Galerii Historycznej Polic. Od dawna przeznacza systematycznie środki finansowe na restaurację zabytkowych obiektów sakralnych gminy w Przęsocinie, Trzebieży, Niekłończycy, Pilchowie. Wreszcie Zarząd Gminy wsparł finansowo wydanie niniejszej „Historii Polic”. Samorząd lokalny docenia wieloletnie prace badawcze, wspiera działania osób aktywnych, do których niewątpliwie należy Pan Jan Matura regionalny historyk i kronikarz.

Oddajemy do rąk polickich Czytelników „Historię Polic od czasów najstarszego osadnictwa do II wojny światowej” z przekonaniem, że pozycja ta wzbogaci skromną dotąd wiedzę o naszym mieście i Ziemi Polickiej. Jest to pierwsze tak dokładne, usystematyzowane kompedium wiedzy o naszym regionie. Książka zawiera wiele dotąd nieznanymi, niepublikowanymi informacjami, dzięki źródłom jakie udało się Autorowi w ostatnich czasach zdobyć. Dodatkową wartością monografii Polic jest bogaty materiał ikonograficzny - nigdy dotąd nie publikowane rysunki, kopie dokumentów, fotografie. Mając to wszystko na uwadze, polecam Czytelnikom książkę, którą trzymają w ręku, jako wartościową pozycję ubogacającą naszą wiedzę o naszej małej polickiej ojczyźnie.

Burmistrz Gminy Police
Władysław Diakun

Część I

Wczesne średniowiecze



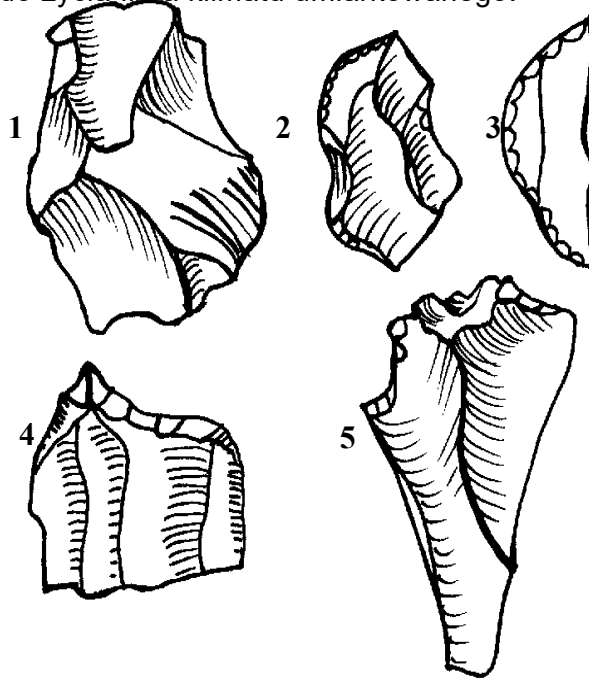
Zanim nadszedł człowiek

W 2000 roku minie dokładnie 740 rocznica nadania praw miejskich naszym Policom. Rocznicą na tyle doniosłą, że warto wrócić wspomnieniami i publikacjami do najdawniejszych dziejów tej ziemi, jeszcze zanim nastał wiek XIII, a wraz z nim awans regionalny wcześniej osady, później miasta położonego nieopodal Odry-Domiaży, o 15 kilometrów na północ od wielkiego Szczecina.

Opisując dzieje Ziemi Polickiej nie sposób nie czynić tego w aspekcie bardzo szerokim, ogólnopolskim, a nawet europejskim, jako że historia najdawniejszych czasów uwiarygodniona jest znaleziskami w miejscach znajdujących się na obszarze różnych krajów i regionów. Znaleziska, choć odkryte na przykład w Lubieszewie koło Gryfic, dotyczą także naszych ziem, jako że żyjący tu w okresie rzymskim ludzie tworzyli jedną prastarą społeczność.

Człowiek wykształcił się, wyodrębnił jako jednostka około końca trzeciorzędu tj. około 700-600 tysięcy lat p.n.e. W tym też czasie rozpoczęło się stopniowe oziębienie, które doprowadziło do wielkich zlodowaceń. Cztery zlodowacenia przedzielone interglacjami (okresami ocieplenia) trwały około 590 tys. lat do około 6 tys. lat p.n.e. Na obszarze Europy Środkowej lodowce spływały z terenu Skandynawii w kierunku południowym. Jak twierdzą naukowcy przyczyną tak znacznego oziębienia były duże zmiany w natężeniu promieniowania słonecznego. Wystarczyło, że średnia temperatura roczna spadła o 8-10 stopni Celsjusza. Ogromne masy śniegu nie topniejąc przez cały rok tworzyły coraz grubsza warstwę lodowca, którego grubość mogła wynosić od 1 do 3 kilometrów. Pod tą lodową skorupą płynęły rzeki, lodowiec odrywał głazy od skał, przesuwał je wraz ze sobą. Materiały pochłonięte przez "żywy" lodowiec ulegały

ścieraniu na żwir, piasek, glinę, tworząc po wycofaniu się lodowca nowe ukształtowanie powierzchni ziemi. Na przedpolu lądolodu na szerokości do 250 km rozciągała się tundra arktyczna zamieszkiwana przez włochate mamuty, nosorożce, stada reniferów, woły piżmowe, zające i lisy polarne. Pożywienie dla nich stanowiły m.in. porosty, mchy, trawy, karłowate drzewa. Gdy następowały okresy ocieplenia budziła się do życia flora klimatu umiarkowanego.



- 1 - ciosak
- 2 - półtylczak
- 3 - tylczak
- 4 - drapacz
- 5 - rdzeń

Krzemienne zabytki znalezione w okolicach Tanowa

Najstarsze ślady człowieka na kontynencie pochodzą z około 600 tys. lat p.n.e. Zostały odkryte m.in. w środkowych Niemczech. W Polsce najstarsze ślady praludzi pochodzą z około 200 tys. lat p.n.e. Ówczesni ludzie umieli już łupać krzemień dla wykonywania prymitywnych narzędzi, polowali na niedźwiedzie, chronili się w jaskiniach, pieczarach, ziemiankach.

Ślady najstarszego osadnictwa prapoliczan zostały odnalezione

w okolicach Jeziora Świdwie, w Bolkowie. Badania archeologiczne doprowadziły do zgromadzenia 876 krzemienych okazów wskazujących, że w tym miejscu około 8000 lat p.n.e. w późnym paleolicie i w neolicie produkowano broń i narzędzia wykonywane z krzemienia. Bliskość Jeziora Świdwie, przepływającej o kilkanaście kilometrów dalej Odry oraz Bałtyku było sprzyjające do zakładania osad w tamtych odległych czasach. Szczegółowe badania wykazały, że zabytki ruchome znalezione w okolicach Tanowa zostały wykonane z krzemienia kredowego bałtyckiego, występującego na tym terenie na wtórnym złożu w morenach, żwirach oraz piaskach fluwioglacjalnych ostatniego zlodowacenia.

Przez tysiąclecia następowała dalsza przemiana egzystencji naszych przodków. Zmieniał się ich wygląd, ubiór, sposób zdobywania żywności. W pierwszej fazie neolitu - młodszej epoki kamienia - około 4500-3200 lat p.n.e. na terenie Polski pojawiają się plemiona zajmujące się prymitywną uprawą ziemi. Osiedliły się na południu Polski, by z czasem przesuwać się na północ, także w kierunku Pomorza. Wędrując wzdłuż Odry ludzie dotarli do urodzajnych terenów Ziemi Pyrzyckiej. Pierwsi mieszkańcy Pomorza reprezentowali tzw. kulturę ceramiki sznurowej, a potem wszechobecną na terenie Polski kulturę pucharów lejkowatych. Ludność zajmowała się wówczas hodowlą zwierząt, bydła. W czasach neolitu istniały plemiona kopieniackie zajmujące się rolnictwem, plemiona hodowców, plemiona pasterskie, plemiona rolników-hodowców. Ci ostatni reprezentowali kulturę ceramiki sznurowej. Kultura owa była charakterystyczna dla całego niemal obszaru Polski, a także wschodnich i zachodnich jej obrzeży. Charakteryzowała się m.in. krótkotrwałymi obozowiskami. Ludzie mieszkali w szałasach i ziemiankach. Wytwarzali duże ilości broni kamiennej, a także krzemienne sierpy. Zmarłych chowano w grobach płaskich, kurhanowych, w obstawach kamiennych.

Kolejne stulecia rozwoju cywilizacyjnego, począwszy od około 1800 do 700 lat p.n.e. przyniosły największy awans i najefektywniejszy okres

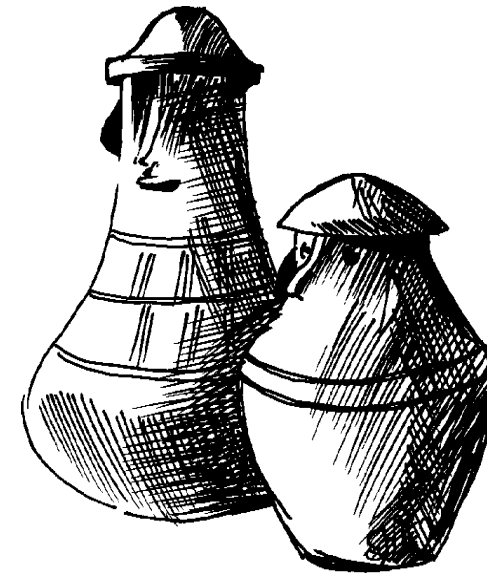
doskonalenia życia ówczesnych ludzi. Epoka brązu, o której mowa, reprezentowana była przez kulturę łużycką. Jej liczne ślady odnajdywano podczas wykopalisk na ziemiach Pomorza Szczecińskiego. Kultura łużycka niemal zalega się z odkrytymi śladami najstarszego osadnictwa w Mścięcinie, w miejscu późniejszego grodu z okresu wczesnego średniowiecza.

Na przełomie starej i nowej ery

Znaczącym okresem w cywilizacyjnym rozwoju ludzkości była epoka brązu trwająca od około 1800 do 700 roku p.n.e. Zastosowanie brązu w miejsce wyrobów kamiennych zrewolucjonizowało wytwórczość narzędzi, broni, ozdób, które stały się doskonalsze i trwalsze. Od około 1250 roku p.n.e. przybyła na teren dzisiejszej Polski kultura łużycka. Plemiona tejże kultury uważane są przez historyków za przodków Słowian. Opierając się na znaleziskach wyodrębniono kilka charakterystycznych grup tej kultury. Jedną z nich była grupa zachodniopomorska rozciągająca się od dorzecza dolnej Odry aż po Parsętę koło Kołobrzegu. Głównym zajęciem ludzi owej kultury było rolnictwo połączone z hodowlą półpasterską na większych obszarach bydła, mniejszej ilości świń, owiec oraz koni, które zaczęły pełnić rolę pociągową.

Rozrzucone w terenie osady otoczone były ogródkami kopieniacko-uprawnymi. Ludzie zamieszkiwali w domostwach półziemiankowych oraz naziemnych czworokątnych domach. Z brązu wyrabiano siekiery, sierpy, długie miecze, groty do strzał, groty oszczepów, noże. Kobiety chętnie zakładały brązowe ozdoby: bransoletki, naramienniki, naszyj-

niki, szpile. Mimo pewnego usamodzielnienia się wielkich rodzin nadal trwała więź rodowa, uwidaczniana na przykład w zakładaniu wielkich cmentarzysk dla wszystkich członków rodów. Wśród ludności kultury łużyckiej mocny był kult sił przyrody, szczególnie słońca. Wyobrażano je w postaci koła, krzyży, swastyki.



Pomorskie grzebalne urny twarzowe z okresu halsztackiego

W wiekach IX-VIII p.n.e. pojawiają się na polskich ziemiach pierwsze grody obronne. Na Pomorzu Szczecińskim w czwartym okresie epoki brązu, między 1100 a 900 rokiem p.n.e. powstały osady w okolicach Wołczkowa, Bezzecza, Mierzyna, Krzekowa, Świerczewa, Klęskowa. Niewielkie skupisko ludzi istniało także w okolicach dzisiejszych Polic. W IV-V wieku p.n.e. wśród plemion kultury łużyckiej zaczęły pojawiać się pierwsze wyroby z żelaza. W okresie późnolateńskim, od 150 lat p.n.e. do przełomu ery korzystano już z rodzimych rud żelaza. Wyroby narzędzi były na coraz wyższym poziomie. Charakterystyczne dla

Pomorza były na przykład jednosieczne miecze.



Typowe naczynia gliniane plemion kultury ceramiki sznurowej

Okres rzymski trwający od początku naszej ery do około 400 roku charakteryzował się m.in. istnieniem nieobronnych osad zabudowanych przez czworoboczne chaty słupowe lub półziemianki. Ludność utrzymywała się z niezbyt wydajnej uprawy wypaleniskowej. Rozwijał się coraz bardziej handel. Na nasze ziemie przywożono naczynia z brązu, naczynia gliniane, szklane, ozdoby i broń. Na południe wędrował bursztyn, skóry, futra, sól. Coraz częstszym środkiem płatniczym stawały się pieniądze z rzymskiego imperium. Na terenie Polski odkryto około 70 tys. monet z tamtego okresu. W stosunkach społecznych wyodrębniła się warstwa arystokracji rodowej. Wodzowie i starszyzna plemienna czerpali korzyści z handlu i wojen. Tradycyjna dotąd więź rodowa zaczęła ustępować miejsca więzi terytorialnej. Był to początek budowy coraz bardziej zwartej społeczności.

Druga połowa pierwszego tysiąclecia naszej ery jest początkiem okresu wczesnośredniowiecznego. Ludność uprawiała wówczas samowystarczającą gospodarkę systemem sprzężajnym. Dotychczasowa wytwórczość rękodzielnicza dla własnych potrzeb zamieniała się powoli w rzemiosło produkujące na szerszą skalę coraz to doskonalsze

wyroby. Od IX wieku nastąpił znaczny rozwój metalurgii. Produkowano noże, sierpy, krzesiwa, radlice, piły, oszczepy, ostrogi. Stosowano także wyroby kościane i wykonywane z rogu. Ludzie zamieszkiwali niewielkie osady o kształcie ulicówek. Domy były konstrukcji wieńcowej, jedno lub rzadziej dwuizbowe.

VII-VIII wiek naszej ery był okresem powstania licznych grodów obronnych. Zakładano je na terenach trudnodostępnych: wzniesieniach, wśród bagien, w rozlewniach rzek. Były prostej konstrukcji, z zaostrzoną palisadą z drewnianych pali. Grody dodatkowo otaczano fosą wypełnioną wodą. Wokół grodów zaczęły tworzyć się osady rzemieślnicze, przekształcające się później w obronne podgrodzia. Zamieszkiwali je kowale, bednarze, kołodzieje itd.

Dziewiąte stulecie było początkiem udokumentowanego przez archeologów grodu w Mścięcinnie, tak zwana faza I - osadnictwo otwarte. Z czasem osada zamieniła się w gród, który rozrastał się nabierając charakteru typowo obronnego.

Mścięciński gród

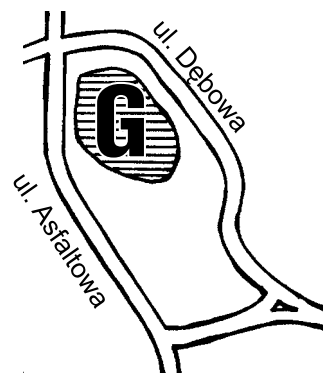
Wczesnośredniowieczne grodzisko w Mścięcinnie zainteresowało archeologów już w ubiegłym stuleciu. Prace badawcze prowadzili między innymi Ludwik Giesebrecht i A. Stubenrauch. W swych pracach opisywali gród O. Kunkel i H. Bollnow. Badania amatorskie prowadził także dr Greifenberg. Tak naprawdę jednak dopiero prace wykopaliskowe szczecińskich archeologów Władysława Filipowiaka i Władysława Garczyńskiego przeprowadzone w 1954 roku dały najwięcej informacji i efektów w postaci wykopanych skarbów. Przebadano wówczas około 50 metrów kw. powierzchni ziemi w północno-wschodniej części wzniesienia, pomiędzy ulicą Dębową a Asfaltową. Podobne badania zrealizowano jesz-



Północna skarpa grodziska w Mścięcinie przy ul. Dębowej



Widok z mścięcńskiego grodziska na Police



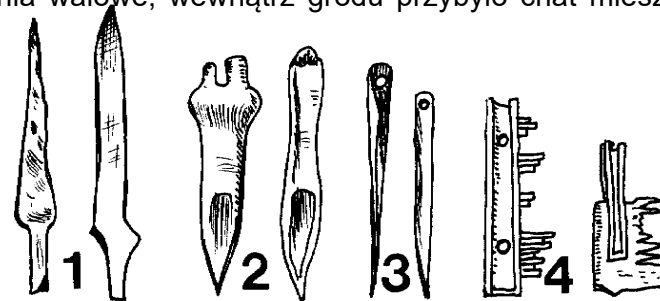
*Plan sytuacyjny
grodziska w Mścięcinie*

cze w 1968 roku, kiedy to niespodziewanie odkryto najstarsze ślady bytności człowieka na Ziemi Polickiej. Ślady te pochodziły z okresu neolitu i reprezentowały najstarszą fazę kultury ceramiki sznurowej, występującej na Pomorzu Zachodnim między 2300 i 2100 rokiem p.n.e.

Z dotychczasowych badań wynika, że początki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na mścięcńskim wzgórzu sięgają pierwszej połowy IX wieku. Była to wówczas osada otwarta, bez obwarowań.

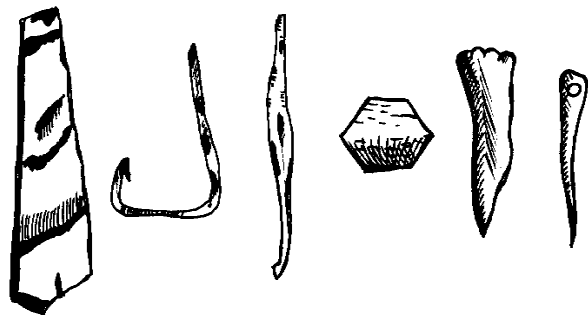
Ówczesni ludzie prowadzili gospodarkę rolniczą, hodowlę, trudnili się rybołówstwem. Jeszcze w IX wieku, najprawdopodobniej w drugiej jego połowie rozpoczęto budowę pierwszych umocnień obronnych o konstrukcji drewniano-ziemnej. Tę fazę istnienia grodu historycy określają jako pierwszą.

Najstarsze etapy budowy wałów miały miejsce w II i III fazie, to jest w połowie IX stulecia. W fazie IV - koniec IX wieku, początek X, nastąpiła stagnacja w urządzaniu i doskonaleniu wałów. Dopiero w fazie V - przełom X-XI wieku nastąpił największy rozwój grodu. Rozbudowano umocnienia wałowe, wewnątrz grodu przybyło chat mieszkalnych,



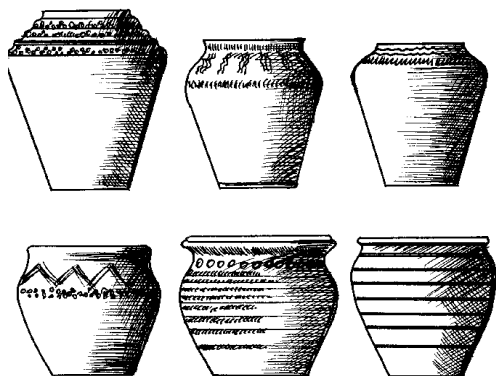
Narzędzia wyrabiane w grodzie mścięcńskim:

1 - noże, 2 - szydła kościane, 3 - igły kościane, 4 - grzebienie



*Narzędzia, przedmioty wytwarzane w grodzie w Mścięcinnie
od lewej: oselka, haczyk rybacki, oścień rybacki, przęślik gliniany,
szydło rogowe, igła rogowa*

prawdopodobnie konstrukcji zrębowej, powstały warsztaty rzemieślnicze: kowalski, garncarski, tkacki, rogowniczy. Podstawą utrzymania społeczności grodowej było nadal rolnictwo, hodowla i rybołówstwo. Przepływająca opodal rzeka Łarpia oraz Odra-Domiaża były pełne ryb. Łowiono różne gatunki, także te szlachetne. Z odnalezionych szczątków wynika, że najczęściej łowionymi i spożywanymi rybami były: sandacz, leszcz, jesiotr, płoć, sum, lin. Z czasem połowy powiększyły się o nowe



Naczynia gliniane pochodzące z grodu w Mścięcinnie - X-XI wiek

gatunki: lin, okoń, karp, certa, wzdręga. Ilość ryb całkowicie zaspokajała potrzeby grodu, nadwyżki kierowane były na handel ze Szczecinem.



Typowe obejście gospodarskie w grodzie mścięcińskim

VI faza grodu, przypadająca na drugą połowę XI wieku była najprawdopodobniej początkiem procesu powolnego zamierania życia na mścięcińskiej wysoczyźnie. Ludzie zaczęli stopniowo przenosić się w okolice dzisiejszego rynku. Przyczyna tego zjawiska jest do dziś nieznaną, być może spowodowała je ciasnota wewnątrz grodu oraz wyeksploatowanie okolicznych pól. Faktem jest, że w XII wieku grodzisko było już praktycznie niezamieszkane. Ziemia Policka wchodziła wówczas w skład Kasztelanii Szczecińskiej zamieszkałej przez plemię Szczecinian. Nowa osada policka stale i systematycznie rozrastała się, do tego stopnia, że w 1260 roku Police jako jedno z pierwszych miast na Pomorzu otrzymały przywilej lokacyjny z rąk księcia Barnima I.

Jak wynika z powyższego, mścięciński gród największy rozkwit przeżywał w IX-XI wieku. Był ośrodkiem militarnym, obronnym, strzegącym dostępu do Szczecina od strony północnej. Społeczność grodowa była samowystarczalna w zabezpieczeniu żywności, wytwórczości narzędzi i przedmiotów codziennego użytku. Warto zauważyć, że było także punktem docelowym kupców przemierzających się

na linii południe-północ-Szczecin-Wołogoszcz-Wolgast i dalej do Strzałowa-Stralsundu. Dowodzą tego odnalezione przedmioty zbytku oraz okazały skarb z bogatym zestawem monet, srebrnych ozdób, pochodzący z około 1100 roku.

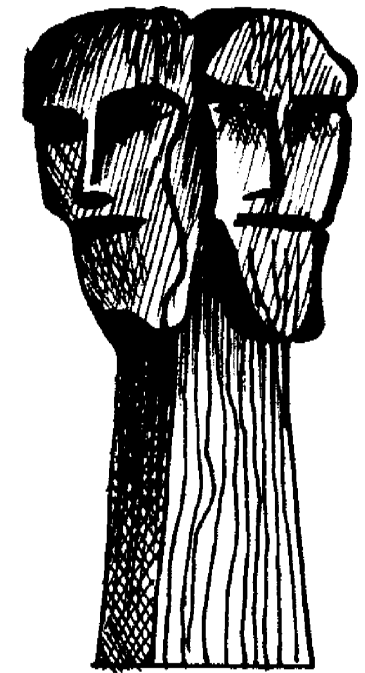
Gród usytuowany na wzniesieniu między współczesnymi nam ulicami Dębową i Asfaltową, okolony wałem obronnym bardzo przyczynił się do powstania Polic. Najpierw jako małej, ale rozrastającej się wsi, później podniesionej do rangi małego pomorskiego miasteczka. Mścięciński gród jest więc nierozdzielną, integralną częścią Polic, i ich zaczynem.

Wierzenia pogańskich Słowian

W okresie wczesnego średniowiecza centrum kultu pogańskiego stanowiła szczecińska świątynia bóstwa Trzygłowa, usytuowana wewnątrz grodu. Była ona jedną z czterech istniejących w grodzie, najbardziej okazałą, wypełnioną płaskorzeźbami ukazującymi ludzi, zwierzęta. W jej centrum stał posąg bóstwa z trzema twarzami. Symbolizowały potrójne władztwo nad ziemią, niebem i piekłem. Bóstwu składano hołd, trofea zdobyte w wyprawach morskich i lądowych. Świątynia służyła także za miejsce spotkań i posiedzeń starszyny, radzącej nad ważnymi sprawami grodu. Gromadzono się także w pozostałych świątyniach grodu, urządzając w nich spotkania, uczty i zabawy. Jednym ze zwyczajów pogańskiej społeczności, było wróżenie przed wyprawą na nieprzyjaciela, po łupy. Kapłani przyprowadzali osiodłanego konia Trzygłowa, który prowadzony przez kapłana przechodził nad rozłożonymi na ziemi włóczniami. Gdy zwierzę nie trąciło żadnej z leżących włóczni, uznawano, że wyprawa się powiedzie. W innym przypadku wyprawę odkładano na inny czas. W drodze istniał także

kultowy dąb, przy którym wyciekało małe źródelko. Czczono miejsce jako niezwykle, gromadząc się przy nim w chwilach szczególnych.

W podszczecińskim grodzie w Mścięcinie wprawdzie nie było świątyni, lecz mieszkańcy także wierzyli w pobliskiego szczecińskiego Trzygłowa. I choć podczas prac archeologicznych nie natknięto się na żadną jego kopię, niewątpliwym jest, że mieszkańcy grodu posiadali przedmioty kultowe, czcili je i wierzyli w ich moc.



*Posąg pogański
Świętowida z Wolina*

Chryścianizacja Pomorza

Akcję chryścianizacyjną na Pomorzu rozpoczął biskup Otton z Bambergu z inicjatywy polskiego króla Bolesława Krzywoustego, za zgodą papieża Kaliksta II, Sejmu Rzeszy Niemieckiej w Bambergu oraz cesarza Henryka V. Akcja chryścianizacyjna przebiegała w dwóch fazach. Apostoł Pomorza wraz z kapłanami przebywał na Pomorzu dwukrotnie w 1124 i 1128 roku. Pierwsza misja wiodła przez Stargard, Pyrzyce do Kamienia Pomorskiego. Po 3 miesięcznym pobycie w kamieńskim grodzie biskup Otton udał się do Wolina i Szczecina gdzie spotkał się ze sprzeciwem pogan. Ze Szczecina orszak biskupi udał się do Gardzca nad Odrą i Lubinia, ponownie do Wolina, a stamtąd do Gniezna. Podczas pierwszej wyprawy Otton występował jako duchowny wysłannik polskiego króla. Przedsięwzięcie udało się. Podczas I misji chrzest przyjęło 22



Relief wizerunku biskupa Ottona w kościele św. Michała w Bambergu



Biskup Otton podczas chrystianizacji Pomorza

165 Pomorzan. Niewątpliwie akcja chrystianizacyjna objęła mieszkańców znaczniejszych osiedli w których zakładano kościoły. Dopiero z nich na przedmieścia wyprawiali się chrześcijańscy kapłani chrzcząc mieszkańców podmiejskich osad w tym wsi Police. Pewne jest także, że orszak biskupa przebywał niedaleko Polic pokonując drogę z Wolina do Szczecina. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Pomorzan wprowadziło ich do grona narodów chrześcijańskiej Europy.

Policzanie okresu wczesnego średniowiecza

We wczesnym średniowieczu mieszkańcy Pomorza w tym policzanie na co dzień żyli z uprawy roli i hodowli zwierząt. Na przygodowych polach, uprawiano głównie proso, pszenicę zwyczajną, żyto, owies, jęczmień. W hodowli dominowały świnie, krowy. Rzadko występowały owce i kozy. Niewielką rolę odgrywały w hodowli konie i kury. Z licznych badań nad zachowanymi szczątkami dzikich zwierząt wynika, że w tamtym okresie rzadko polowano na jelenie, dziki, sarny, bobry, wydry a jeszcze rzadziej na tury, łosie, niedźwiedzie. Popularnym zajęciem dającym wyżywienie było rybołówstwo. Łowiono jesiotry, sumy, leszcze, płocie, szczupaki, łososie, liny.

Między X a XII wiekiem policzanie uprawiali proso, pszenicę, jęczmień, żyto, owies siewny, len, konopie. Z warzyw m.in. bób i groch. Uprawiano chmiel i mak. Hodowano i sadzono drzewa owocowe: jabłonie, śliwy, grusze, wiśnie. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa klasztory popularyzowały hodowlę m.in winorośli, orzechów włoskich, a z warzyw rzodkwi, marchwi, cebuli i kapusty co znacznie ożywiało i podnosiło jakość żywienia. W tym okresie w pożywieniu mieszkańców Pomorza preferowano wołowinę, w Mścięcinnie zaś wieprzowinę. W żniwa zboże żęto sierpami, przechowywano je w jamach ziemnych, a mielono w żarnach obrotowych, lub prażono na prażnicach i w takiej postaci spożywano.

Innym popularnym zajęciem było rzemiosło-kowalstwo, garncarstwo, hutnictwo, bursztyniarstwo, tokarstwo, kołodziejstwo, obróbka kory, korabnictwo, odlewnictwo. Budownictwo, tkactwo, plecionkarstwo miało charakter zajęć domowych. Od VII wieku garncarze posługiwali się już kołem garncarskim znacznie podnoszącym

jakość wyrobów. Od IX wieku kowale znali proces produkcji stali. Wielu mieszkańców Pomorza zajmowało się handlem. Obok grodu w Mścięcinnie przebiegał szlak handlowy od południa przez Szczecin na północ do Wkryujścia-Ueckermünde, Strzałowa -Stralsundu.

We wczesnym średniowieczu z żelaza wyrabiano między innymi - noże, dłuta, siekiery, szydła, krzesiwa, młotki, okucia do wiader, radlice i kroje pługów, haczyki do wędek, przybory jeździeckie, sprzączki.

Policzanie tamtego okresu odziewali się prosto. Mężczyźni nosili koszule, spodnie, siermięgi. Zimą noszono kożuchy. Na nogi zakładano skórzane trzewiki z podszwami i jednolitymi lub dwudzielnymi cholewkami. Kobiety ubierały koszule, zapaski, spódnice, suknie, zimą kożuchy. Dziewczęta miały rozpuszczone włosy lub wiązane w warkocz. Najczęściej spotykaną ozdobą kobiet, dziewcząt były kabłączki skroniowe, kolczyki srebrne, kolie z paciorkami, wisiorki.

Higiena prapoliczan była różna. Obok domów z uporządkowanym obejściem nie brakowało zaniedbanych. Ściany wewnętrzne domów bielono nieraz wapnem. Obejścia zamiatano miotłami. Kąpano się w jeziorach i rzekach, używano grzebieni. Prano w wodzie rzek i jezior przy pomocy drewnianych kijanek. Sprawy fizjologiczne załatwiano na obrzeżach osad, w lesie. Ludzie przemieszczali się z miejsca na miejsce jadąc wierzchem, bądź na wozie, zimą na saniach. Na Pomorzu przerąbывano drogi przez puszcze. Istniały wówczas groble, pomosty nad błotami i mokradłami. Były brody i mosty przez rzeki. Na wodzie poruszano się czołnami wydłubanymi z jednego pnia.

Dni mieszkańców tych ziem upływały na nieustannej pracy, zabiegach o zdobycie pożywienia i tworzeniu przedmiotów, wyrobów niezbędnych do codziennej egzystencji i funkcjonowania.

Kraina Policka w Kasztelanii Szczecińskiej

Istnienie Kasztelanii Szczecińskiej stwierdza bulla z 1140 roku oraz pierwsza wzmianka o kasztelanach z 1173 roku. Według opinii historyków Kasztelania obejmowała swym zasięgiem 4 krainy - Szczecińską, Pieńkuńską, Policką i Lubińską z ośrodkami głównymi w Szczecinie, Pieńkunie-Penkun, Policach i Lubiniu. Ponieważ w pierwszej połowie XIII wieku organizacja grodowa ulegała wymarciu, powstały wówczas szczeciński okręg landwójtowski sięgał terytorium dotychczasowej Kasztelanii.

Są różne opinie określające granice Kasztelanii i jej poszczególnych krain. W przypadku Krainy Polickiej jej granice obejmowały szereg osad usytuowanych nad Zalewem Szczecińskim oraz w górę doliny Gunicy od Tanowa do Nowego Warpna, Trzebież, Mścięcino. Dokument z 1262 roku określa także „Halteshagen in terra Politz”, znajdujące się prawdopodobnie w okolicach Tatyni.

„Terra Politz” - Kraina Policka określana jest w dokumentach w XIII wieku. Źródła informują o istnieniu feudała Bartłomieja z Polic, prawdopodobnie książęcego grodzierzcy, jako że dokument lokacyjny z 1260 roku nie wnosi żadnej wzmianki o prywatnych właścicielach osady. Dokumenty stwierdzają, że w 9 lat po nadaniu Policom praw miejskich, książę Barnim zawarł układ z biskupem o dziesięciny z Krainy Polickiej. W 1294 roku policzanie otrzymali prawo połowu na Odrze i Policy w okręgu jednej mili.

Police XII-XIII wieku

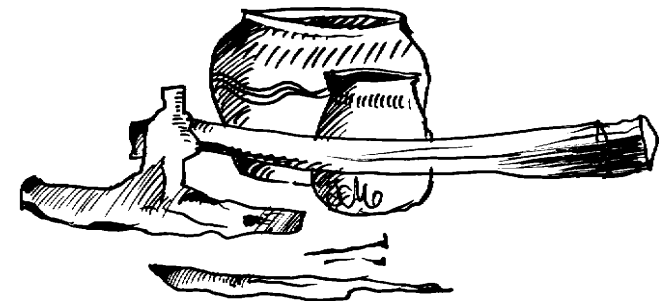
Na początku XII wieku rozpoczął się powolny proces przesiedlania się mieszkańców grodu w Mścięcinnie w okolice dzisiejszego rynku. Liczba mieszkańców nowej osady stale wzrastała. Budowano nowe domy, powstawały zakłady rzemieślnicze: kowalski, tkacki, bednarski, szewski. Do wsi zajeżdżali kupcy udający się z południa na północ do Wołogoszczy, Uznamu, Nakła. Rzeki pełne ryb i dobre nadodrzańskie ziemie sprawiały, że prapoliczanie radzili sobie nieźle, żyjąc jak na ówczesne warunki na dobrym poziomie. W latach 1243-1259 Police były własnością feudała Bartłomieja.

W XII wieku zastosowano po raz pierwszy w rolnictwie pług, obracający skibę ziemi. Znacznie ułatwiło to uprawę roli, zwiększyło ilość plonów. Na podpolickich polach uprawiano proso, pszenicę, jęczmień, żyto, groch, wykę. Plony przechowywano w jamach ziemnych w workach lub gęstych koszach. Przy domostwach - prostych, drewnianych chatach, w ogródkach sadzono bób, ogórki, soczewicę, marchew, koper, czosnek, cebulę. W sadach rosły grusze, jabłonie, śliwy, wiśnie. W zagrodach trzymano świnie, owce, kozy, woły, hodowano także drób: kury, rzadziej kaczki i gęsi.

Rybołówstwo było od dawna jedną z najbardziej rozwiniętych form zdobywania pożywienia na polickiej ziemi, Łarpia, Odra-Domiaża dostarczały dużych ilości ryb, także szlachetnych gatunków. Łowiono je w sieci, zastawy, za pomocą wędek z haczykami. Ryby przypiekano na ogniu, także wędzono. Rozwijało się rzemiosło. W polickim warsztacie kowalskim mistrz wraz ze swymi pomocnikami wytwarzał podstawowe, niezbędne narzędzia: pilniki, dłuta, nożyce, świdry, piły, kleszcze, siekiery, noże, sierpy, gwoździe. Także broń: miecze, czekany, groty, kolczugi. Wzięcie miał warsztat garncarski. Wytwarzał naczynia gliniane różnego rodzaju i zastosowania. Od kubków, konewek, talerzy, mis,

poprzez garnki, garnce, aż po duże naczynia, beczki do przechowywania żywności. Nie narzekał na brak pracy policki bednarz. Wytwarzał naczynia drewniane: beczki, wiadra, cebry, dzbany, czerpaki, misy, talerze. W warsztacie tkackim podstawowym surowcem był len, konopie, także wełna owcza i sierść kozia. Z kości wyrabiano igły, szydła, płozy do sań, rękojeści do noży, rylce.

W stosunkach społecznych coraz częściej w omawianym okresie dały się zauważyć różnice majątkowe. Wiejska ludność popadła w zależność feudalną. Wzrosła potęga gospodarcza i polityczna możnowładców. W tym czasie dała się zauważyć zależność Polic od szybko rozwijającego się Szczecina. W latach 1184-1227 Pomorze Zachodnie znajdowało się pod panowaniem duńskim. Dobra w rozwoju regionu była połowa XIII wieku. W 1247 roku Szczecin otrzymał prawa miejskie. Zasiadający wówczas na tronie książę Barnim I nadał kilku najlepiej rozwijającym się ośrodkom prawa miejskie, także Policom, dużej rozwojowej wsi feudała Bartłomieja. Gdy ten umarł bezpotomnie w 1259 roku, wspomniany Barnim I podniósł Police do rangi miasta, nadając im prawa magdeburskie. Było to znaczne wydarzenie w życiu społeczności polickiej, która upatrywała szansę rozwoju osady choćby w budowie portu rzeczno-jezernego, przez który można byłoby przepuszczać towary handlowe, produkty rolne. Historia jednak potoczyła się inaczej. Police zostały podporządkowane Szczecinowi na długie, długie lata.



Część II

Uzyskanie praw miejskich

Prawa miejskie dla Polic



W korzystnym dla Pomorza XIII wieku książę pomorski Barnim I rozwijające się ośrodki wiejskie podnosił do rangi miasta. Lokowano je według sprawdzonych, dobrych wzorów prawa niemieckiego, zwanego też magdeburgskim, przeniesionym do Polski w XIII wieku



Książę Barnim I

z Magdeburga. Prawo tam stosowane przenoszono na grunt polski, słowiański. Gwarantowało ono wszechstronny rozwój gospodarczy regionu. Dawało możliwość rozwoju samorządności, sprawiedliwej władzy. Prawo lubeckie było mniej popularne od magdeburgskiego, choć niektóre miasta nadbałtyckie przyjęły je. Było w nim wiele elementów słowiańskiego prawa zwyczajowego, jako że Lubeka powstała na gruncie

słowiańskim. Według jej prawa mieszczanie dysponowali wolnością osobistą, posiadali prawo do własności ziemi i nieruchomości. Co ważne - prawo lubeckie zawierało przepisy prawa morskiego, stąd chętnie było przyjmowane przez miasta nadmorskie.

Pierwszym grodem na Pomorzu Szczecińskim, które uzyskało prawa miejskie były Banie - dziś małe miasteczko, ośrodek władz gminnych. Banie urosły do miana miasta w 1234, a lokował je książę Barnim I. Wielki Szczecin otrzymał prawa w 1237 roku, a poszerzono je w 6 lat później. Police były jednym z ośrodków, które najwcześniej otrzymały przywileje i prawa miejskie. W 1260 roku ks. Barnim I podnosząc wieś Police do rangi miasta, nadał miastu 68 włók ziemi wraz z łąkami i lasami, dwie wyspy

na Odrze oraz prawo połowu ryb jedną milę w górę i w dół rzeki. Było to znaczące wydarzenie, otwierające przed miasteczkiem duże możliwości ekonomicznego i gospodarczego rozwoju. Police niestety nie cieszyły się zbyt długo swą autonomią i już w 1321 roku przeszły pod zwierzchnictwo Szczecina, stając się przez stulecia dostarczycielem żywności, pieniędzy i innych dóbr naturalnych. Gdyby nie ten fakt, miasto stałoby się zapewne jednym z najważniejszych ośrodków miejskich takich jak Gryfice, Trzebiatów czy Gryfino. Atuty bowiem miało znakomite - bliskość morza, rzeki Odry - otoczenie naturalne - Puszcza Wkrzańska, wreszcie żyzne nadodrzańskie ziemie. Niestety stało się inaczej. Dominacja Szczecina zahamowała rozwój Polic i przyległych ziem.

Lokowanie miast pomorskich XIII wiek:

1234 - Banie	1263 - Pyrzyce
1234 - Strzałów - Stralsund	1266 - Trzcińsko
1235 - Przęclaw - Prenzlau	1268 - Goleniów
1237 - Szczecin	1274 - Kamień Pomorski
1243 - Stargard Szczeciński	1277 - Płoty
1254 - Gryfino	1277 - Trzebiatów
1260 - POLICE	1278 - Maszewo
1260 - Dąbie	1278 - Wolin
1262 - Gryfice	1295 - Mieszkowice
	1298 - Chojna

Jasieniccy zakonnicy

XIII wiek był okresem, gdy na Pomorze Zachodnie napływali zakonnicy różnych reguł. Otrzymywali tu wszelkiego rodzaju dobra ziemskie,

uprawiali je, budowali klasztory, kościoły, obiekty użyteczności publicznej: szkoły, młyny, nieraz zajazdy. Zakonnicy pełnili bardzo pozytywną rolę w środowisku. Jak na ówczesne czasy, stosowali nowoczesne metody gospodarzenia i uprawy roli, sadownictwa, hodowli zwierząt, pszczelarstwa, rybołówstwa, chmielarstwa.

W połowie XIII wieku za zgodą księcia pomorskiego Ottona także w Jasienicy osiedlili się augustianie. Upodobali sobie jasienickie wzgórze, opodal którego przepływała krystaliczna, pełna ryb rzeka Gunica. Nazwano je później Wzgórzem Maryjnym, od nazwy kościoła pw. NMP.

Świątynia, zanim osiągnęła znany nam współczesny wygląd, przechodziła różne koleje losu. Najpierw była to mała kaplica. W roku 1299 poświęcono już większy kościół, który był świątynią zakonną, a także ogólnodostępną. Jednocześnie z czasem wybudowano tam klasztor. W połowie XIV wieku zakonnicy przystąpili do odbudowy zniszczonych



Jasienica - ruiny poklasztornego zespołu augustianów z przyległym późnogotyckim kościołem pw. św. Piotra i Pawła

przez pożar pomieszczeń klasztornych. Rozbudowano także kościół zmieniając jego drewnianą konstrukcję na trwalszą z piaskowca i kamienia polnego.

Klasztor przeżywał wzloty i upadki. W XVI wieku był niezwykle zasobny o czym świadczą cenne naczynia liturgiczne: 12 złotych kielichów, złota monstrancja, 4 srebrne ampułki, srebrny obraz NMP, 3 srebrne krzyże itd. Reformacja spowodowała, że w 1534 roku klasztor uległ likwidacji. Decyzją księcia Barnima XI w budynkach poklasztornych umieszczono Pedagogium, które istniało 30 lat do 1583 roku, kształcąc przyszłych nauczycieli. Pod koniec XVI wieku z powodu nieustannych zatargów na tle religijnym, polegającym na nieustaleniu kompetencji gmin ewangelickich, także kościół jasienicki nie otrzymał funduszy na remonty i funkcjonowanie. Toteż w końcu XVII wieku był w stanie prawie całkowitej ruiny. Wobec tego postanowiono wybudować całkiem nowy kościół. Tak też się stało w 1725 roku. Był on znacznie obszerniejszy, w stylu późnogotyckim, z masywną wieżą, w której zawisły nowe dzwony. Na wieży zamontowano zegar z 3 cyferblatami. W latach następnych dokonywano wielu przeróbek i renowacji. W 1799 roku Kościół wzbogacił się staraniem pastora Langerera o nowe organy.

Kościół Mariacki w Policach

Kościół, okazałe świątynie są ozdobami miast, wsi. Te zabytkowe, chętnie odwiedzane przez turystów, są swoistą enklawą przeszłości i historii, niemym świadkiem zdarzeń miasta, regionu. W miastach o bogatej historii można ujrzyć wiele kościołów. Te najbardziej okazałe nazywane są mariackimi od wezwania Najświętszej Marii Panny.

W Policach podobno było kilka kościołów. Jednak oprócz ryciny i dwóch fotografii ukazującej kościół mariacki, nie ma żadnych ikonograficznych dowodów na ich istnienie. Nie wiemy jak wyglądały. Podobno w Policach przed kilkoma wiekami istniał kościół św. Piotra, kaplica szpitalna św. Jürgena i jeszcze jeden bez określonego patrona. Na pewno istniał kościół w rynku nazywany Marienkirche. Obiekt ten był zarejestrowany jako zabytek i wykazany w rejestrze zabytków byłego powiatu Randow spisane go przez Hugona Lemcke w 1901 roku.

Pierwsze wzmianki o polickiej świątyni sięgają 1269 roku, w 9 lat po nadaniu Policom praw miejskich. W 1286 roku kamieński biskup Hermann podporządkował policką świątynię szczecińskiemu kościoło-

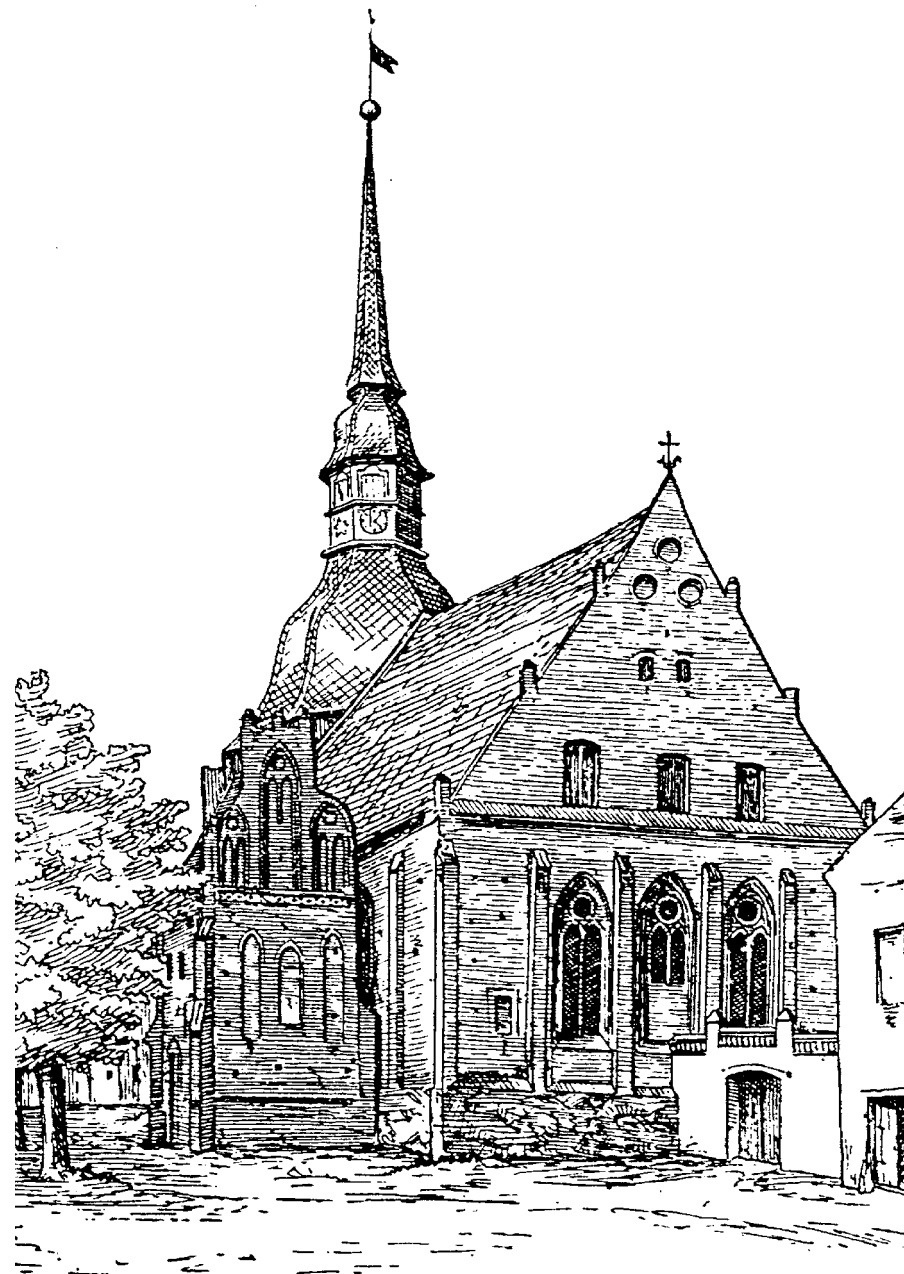


Budowa kościoła - rycina z XIV wieku

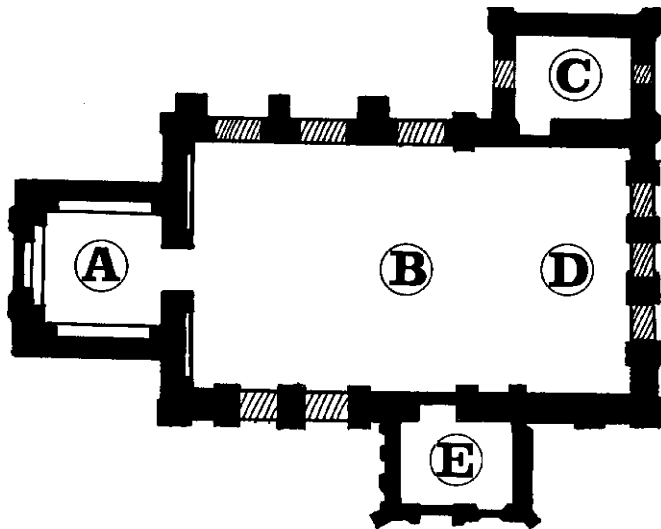


*Próba rekonstrukcji wyglądu rynku z istniejącym
kościółem mariackim - XIX wiek*

wi NMP. Na początku była to zapewne budowla drewniana, dzieląca przez wieki losy miasta. Pożary trawiły gród w roku 1510, 1540, 1596, 1603, 1650 i 1735. Wraz z miastem cierpiały także kościoły. Po pożarze w 1510 roku, świątynia została odbudowana i w 4 lata później kamieński biskup Martin poświęcił już murowany kościół, który w latach późniejszych przechodził jeszcze zmiany stylu. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) miasto wraz z kościołem było wielokrotnie płdrowane. Po ostatnim pożarze w 1735 roku, świątynia zaczęła powoli chylić się do upadku. Doraźne remonty nie były w stanie zapobiec dziełu zniszczenia. Stąd u schyłku XIX wieku w 1895 roku władze miasta zdecydowały o jego rozbiórce i budowie nowego



Kościół mariacki według ryciny E. Wechselmanna - 1884



Rzut poziomy kościoła mariackiego:

*a - wieża, b - salowe wnętrze świątyni, c - zakrystia, d - ołtarz,
e - kaplica boczna istniejąca do dziś*

kościół. Postanowiono jednak na pamiątkę potomnym zachować boczną kaplicę, która stoi do dziś w rynku i przez wielu mylnie jest traktowana jako "mały kościół".

Policki kościół był obiektem halowym, średniej wielkości o wymiarach 19,1x11,5 m. Wspomniana boczna kaplica przylegała do południowej ściany świątyni. Od strony północnej do kościoła przylegała zakrystia. Od strony zachodniej fasadę kościoła ożywiała wieża z ładnym barokowym hełmem, zwieńczona chorągiewką. Ściany wsparte były kilkoma przyporami słupowymi. Szczyt wschodni ożywiały 3 okna i wnęki. Zarówno dach jak i hełm wieży pokryty był dachówkami.

Ściany wyrastały z kamiennego fundamentu. Portal drzwiowy i obramienia okienne zdobione były profilowanymi klinkierowymi ceglami.

Wnętrze kościoła wypełniał barokowy ołtarz główny z 1700 roku. W centrum którego widniał obraz przedstawiający najprawdopodobniej postać Madonny, wykonany w oleju na desce. W podobnym stylu urzą-

dzono ambonę, stojącą z lewej strony przy wejściu do zakrystii. Ławy, chór, obrazy uzupełniały lekko mroczne wnętrza, które rozjaśniały jedynie promienie słońca wpadające przez kolorowe witraże.

Zachowana kaplica w rynku, jest przykładem późnogotyckiej architektury sakralnej. Portal wejściowy, ściany z blendami, fryzy, laskowane wnęki, szczyty z widniejącymi sterczynami, stromy dach, tworzą piękną namiastkę świątyni, która przez wieki była wpisana w pejzaż miasta.

Trudności w rozwoju miasta

W XIV wieku niektóre ośrodki miejskie Pomorza uzyskały od swych panów feudalnych wiele przywilejów. Między innymi mieszczenie mogli bić własną monetę, otrzymywali zwolnienia od ceł, nabywać uprawnienia handlowe. Tym samym społeczność miast bogaciła się zyskując znaczenie w regionie. Silniejsze ośrodki uzyskiwały też prawo budowy murów obronnych wokół swych siedzib. Mury obronne wzmacniały bezpieczeństwo, chroniły ludność przed agresją napastników, pozwalały na spokojniejszą egzystencję społeczności miejskiej. Takie obwarowania powstawały choćby wokół Trzebiatowa, Gryfina, Stargardu, Szczecina, Pyrzyc. Wzrastające znaczenie miast uwidoczniło się m.in. na uzyskaniu u swych panów feudalnych zgody na zburzenie gródków rycerskich, zamków książęcych, stanowiących potencjalne zagrożenie dla ośrodków miejskich, także w dziedzinie handlu. W ten sposób zniszczono siedziby wasali książęcych m.in. pod Stargardem i Gryfinem. W 1329 roku książę Barnim II na prośbę mieszczan szczecińskich i silniejszych ośrodków miejskich Księstwa Szczecińskiego wydał polecenie zabrania budowy jakichkolwiek umocnień nad Odrą, Zalewem Szczecińskim, Pianą i Świną.

Police, które uzyskały prawa miejskie zaledwie 69 lat wcześniej,



Bogaty mieszczanin Jan z Polic

tracąc swą autonomię w 1321 roku nie miały w takiej sytuacji szansy na wzmocnienie swej pozycji regionalnej poprzez wzniesienie murów obronnych. Taki los spotkał kilka miasteczek pomorskich, choćby Nowe Warpno, Widuchową. Choć niektórzy historycy twierdzą, że w Policach istniały bramy miejskie - Szczecińska, Środkowa, Chmielowa i Wodna, to jeśli nawet istniały, nie spełniały funkcji obronnej, były co najwyżej jednym z elementów miejskiej zabudowy spełniających rolę wjazdowej wizytówki miasta z czterech stron świata.

Średniowieczne rzemiosło polickie

Rozwój miast, miasteczek sprzyjał rozwijaniu się i powstawaniu rzemiosła, świadczącego usługi dla miejscowej ludności. Gdy w 1260 roku Police otrzymały prawa miejskie z rąk księcia Barnima I, nadszła okazja do założenia kilku warsztatów rzemieślniczych. Police do momentu gdy w 1321 roku straciły autonomię i zostały przypisane Szczecinowi, przeżywały dobry okres rozwoju i powolnej stabilizacji. Wtedy też powstawały pierwsze małe warsztaty. Rozwijano się piekarnictwo, świadczyli swe usługi rzeźnicy, był warsztat tkacki. Z czasem zakres świadczonych usług powiększał się.

Police okresu XIV-XV stulecia były miejską osadą liczącą około pół tysiąca mieszkańców. Głównym zajęciem ludności była praca na roli, hodowla bydła, rybołówstwo a także praca na plantacji chmielu. Nie brakowało jednak rzemieślników, którzy obsługiwali ludność miejską a także okolicznych wsi. Stąd w Policach byli bednarze, produkujący beczki do smoły, dziegiu, śledzi. Kołodzieje produkowali drewniane koła do wozów. Kowale w kuźniach zajmowali się obróbką metali, wykonywali proste przedmioty użytku gospodarczego. Nie brak było kilku mistrzów zajmujących się budową prostych łodzi rybackich. W 1420 roku w Szczecinie było 11 cechów. Na początku XVI wieku w szczecińskim rzemiosle, handlu, usługach zatrudnionych była 1/3 ludności miasta. Na tej podstawie, z powodu braku źródeł można mniemać, iż w analogicznym czasie w naszym mieście świadczyła usługi i żyła z rzemiosła grupa około 100 osób.

Na czele warsztatu stał mistrz, który kierował zakładem, nadzorował pracę, przyjmował zlecenia, oferował swe wytwory na targach. W zakładzie zatrudnieni byli czeladnicy posiadający duże umiejętności i



Rzemieślnicy - miniatura z XIV wieku

lata praktyki. Liczba czeladników była określona w poszczególnych statutach rzemieślniczych dla każdego mistrza. Najniższą i jednocześnie najłabiej opłacaną grupą pracowników byli uczniowie, którzy musieli przepracować określony czas, aby nabyć odpowiednie umiejętności zanim mogli być mianowani na czeladników.

Status społeczny rzemieślników, zwłaszcza tych wyżej postawionych był wśród miejscowej ludności dość spory. Na tle ubogiej rolniczej ludności, rzemieślnicy wybijali się ponad stan. Choć w przypadku Polic, zdecydowana większość wyrobów pozostawała na miejscu i była nabywana lokalnie, rzemieślnicy stanowili stabilną grupę społeczną, z którą należało się liczyć. Prawdziwy rozwój polickiego rzemiosła nastąpił w czasach nam bliższych na przełomie XVIII/XIX wieku, gdy miasto odzyskało swą suwerenność, stało się niezależne. Przez wcześniejsze wieki

było w cieniu cechów rzemieślniczych Szczecina i miało ograniczony, lokalny zasięg. Mimo tego praca polickich zakładów rzemieślniczych była niezbędna dla funkcjonowania miasteczka i podpolickich wsi.

Dominacja Szczecina nad Policami

Police prawa miejskie uzyskały już w 1260 roku. Książę pomorski Barnim I znacznie ożywił krajobraz polityczny, społeczny, administracyjny regionu lokując wiele osad na prawach magdeburskim lub lubeckim. Rozwijający się wówczas prężnie szczeciński gród zyskał w ten sposób konkurentów. Stargard Szcz., Goleniów, Dąbie, Gryfino, Police, stały się ośrodkami zagrażającymi wiodącej roli Szczecina i jego aspiracjom. Dotyczyło to głównie kontaktów handlowych przy wykorzystaniu żeglugi rzecznej na Inie, Płoni, Odrze, umożliwiającej spławianie towarów z ominięciem Szczecina na kierunku północ-południe.

Gród Gryfa już w XI i XII wieku miał prawdopodobnie otwarte przedmieścia wzdłuż drogi przeclawskiej i w kierunku Polic. Intensywnie też wykorzystywał okoliczne ziemie. W 1274 roku, zdając sobie sprawę z dogodnego położenia Polic przy przeprawie przez Odrę w kierunku Goleniowa, szczecinianie uruchomili obok istniejącego już wówczas do Dąbia, nowy przewóz do wsi Lubczyna, pozwalając na założenie tam karczmy. W dokumencie zastrzeżono, że żaden nowy przewóz w tym miejscu do Polic nie będzie organizowany. W ten sposób dalszy rozwój Polic został uzależniony przez Szczecin.

1321 rok okazał się brzemienny w historii miasta. Książę pomorski Otton I, na mocy dokumentu z 24 marca 1321 roku „...nadaje miastu

Szczecin miasteczko Police ze wszystkimi prawami i posiadłościami” W 12 lat później także Mścięcino i Lubczyna zostały nabyte przez Szczecin. W tym czasie ziemie leżące nad Odrą od Podjuch aż po Zalew Szczeciński, były w rękach szczecinian. W 1336 roku szczecinianie weszli w posiadanie Regalicy, a tereny nadodrzańskie wykupywano nadal z rąk rycerstwa. Nieco wcześniej własnością Szczecina stały się wioski Niemierzyn i Smolecin, a z czasem 24 łany ziemi wokół Wołczkowa. Także kościoły i klasztory poszerzały swe włości, m.in. Ustowo, Gunice, Świerczewo płaciło dziesięciny na rzecz kościoła św. Jakuba. Kościół mariacki także posiadał wiele dóbr.

Tymczasem uzależnione Police nie poddawały się prowadząc rozmowy, pertraktacje, walcząc o swoje ograniczone prawa osłabiające pozycję miasta. W 1482 roku książę Bogusław X zwolnił Police z obowiązku stanu, opłaty, świadczenia na rzecz dużego miasta, niestety na krótko. W kilka lat później decyzję odwołał i ponownie zażądał spłaty.

W II połowie XVI w. zatargi Polic ze Szczecinem nasiliły się. 21 lipca 1571 roku na szczecińskim ratuszu doszło do spotkania przedstawicieli obu miast w celu rozstrzygnięcia sporu. Odbyło się to w obecności wyznaczonych przez księcia Jana Fryderyka sędziów polubownych Łukasza Brincka, Wilhelma Knigge - obu burmistrzów stargardzkich. Ze strony Polic w sporze występowali Dinnies Lange i Tewes Giese-burmistrzowie, Tewes Schulz i Piotr Moller - miejscy urzędnicy skarbowi oraz grupa mieszczan. Jak głosi regest sporządzony wg oryginalnego dokumentu znajdującego się w Archiwum Państwowym w Szczecinie - do 1942 roku, „...stanowisko Polic przedstawił Herman Strellin -doktor prawa, a Szczecina Jan Hoffman - doktor i syndyk. Police uznały zwierzchnictwo Szczecina, zobowiązały się do zapłacenia orbory w wysokości 50 guldenów, a każdemu burmistrzowi szczecińskiemu do dostarczenia na Zielone Świątki deputatu masła. Police będą nadal uczestniczyć w umacnianiu i obronie Szczecina zarówno w sądzie wyższym, jak i w sprawach granicznych. Każdego roku Police dostarczą 400 sągów drewna otrzymując za każde 25 sągów 1 beczkę piwa,

ponadto będą świadczyć radzie miasta Szczecina 5 dni pańszczyzny pieszej. Policzanie mogą na swoje potrzeby ścinać trzcinę, nie mogą jej jednak sprzedawać. Ponadto mają prawo ścinać w lesie tyczki na podtrzymanie chmielu oraz zbierać drewno opałowe na swe potrzeby”. Dyskryminacyjny dokument dla Polic potwierdzili swymi pieczęciami Brinck i Knigge w obecności Jana Pribbernowa-notariusza i sekretarza stargardzkiego. 30 lipca w 9 dni później na ratuszu polickim potwierdzono zawartą ugodę.

Następne lata również nie były łatwe dla Polic. W 1657 roku podczas wojen ze Szwedami, w związku z krytyczną sytuacją Police i wsie szczecińskie zostały zobowiązane do zapewnienia kwaterunku, podatków i dostaw zboża. Także inwazja Francuzów, Prusaków pustoszyła zasoby policzan. W latach 1746-1754 sporządzono w Szczecinie tabele prestacyjne ze szczegółowym opisem wsi szczecińskich i miasta Police. Wieloma zarządzeniami władze regulowały stosunek do Polic, ale spory między obu miastami nie ustawały. Także sądownictwo było zdominowane przez Szczecin, na przykład w 1723 roku dokumenty odnotowują, że sąd w Łasztowni był sądem apelacyjnym dla Polic.

„Niewola szczecińska”, uzależnienie Polic od Szczecina trwały aż do 1808 roku - 487 lat. Wtedy to Police stały się miastem w pełni niezależnym, wolnym, dźwigając się powoli ze stagnacji i upadku. II połowa XIX wieku, przełom stulecia ożywiły Police, stawiając je w roli rozwijającego się postępowego pomorskiego ośrodka miejskiego.

Police i inne porty nad Zalewem

Od najdawniejszych dziejów osadnictwo naszych przodków skupiało się nad wodą: nad jeziorami, spławnymi rzekami. Możliwość połowów,

splawiania wodą towarów, a także trudność dostępu do osad od strony wody, były atutem i ułatwieniem funkcjonowania ludzkich gromad.

Zalew Szczeciński - z dostępem do morza, był atrakcyjnym miejscem dla zakładania osad i grodów. Także ulokowanie się nad jedną z rzek wpadających do niego było korzystne. Po powolnym upadku Wolina w XIII wieku zaczęły rozkwiatać mniejsze ośrodki, które dostrzegły szansę rozwoju poprzez handel rzeczny i morski. Najszybciej szansę tą wykorzystał Szczecin, który w szybkim czasie stał się najsilniejszym i dominującym portem Pomorza Zachodniego. Poprzez Odrę i Zalew miasto mogło utrzymywać kontakty handlowe z różnymi ośrodkami na północy, a także na południu. Szczecin dążył stale do tego, aby żaden inny gród nie przeszkodził mu w handlu, a tym bardziej by go nie zdominował. Stąd zatargi, spory, a nawet akty zbrojne wobec konkurencyjnych portów - Goleniowa i Stargardu, które po uzyskaniu praw miejskich mogły korzystać z rzeki Iny i nią poprzez Zalew wysyłać w morze statki z towarami. Goleniów zawarł ze Stargardem umowę o wspólnym handlu i budowie portu u ujścia Iny do Zalewu. Współpraca układała się na tyle dobrze, że Szczecin podjął konkretne działania, dwukrotnie blokując wbiciem pali ujście Iny, unieruchamiając w ten sposób port Inoujścia. Lata sporów sprawiły, że Gród Gryfa dopiął swego koncentrując u siebie handel pomorski.

Innym groźnym konkurentem Szczecina był klasztorny port nad Jeziorem Dąbskim należący do cystersów z Kołbacza, którzy Płonią transportowali swe produkty rolne, I tu doszło do sporu w roku 1277. Rzecz dotyczyła kanału zmieniającego bieg rzeki Płoni w kierunku klasztornej wsi Dąbie. W XIV wieku port dąbski rozwijał się stając się własnością klasztoru.

Police usytuowane na północ od Szczecina zawsze pozostawały w cieniu bogatszego i silniejszego sąsiada. Obawiając się ewentualnej konkurencji miasta, które mogłoby zorganizować drogę wodną omijającą Szczecin, w 1274 roku szczecinianie uruchomili przeprawę promową do Lubczyny, której zadaniem było stworzenie konkurencji

dla Goleniowa korzystającego z Iny oraz odsunięcie Polic od planów rozwoju portu. Zwierzchnictwo nad Policami od 1321 roku, decyzją księcia Ottona I, skutecznie wyeliminowało zagrożenie ze strony północnego sąsiada. Z tych głównie powodów Police nigdy nie zastąpiły z dużego portu rzeczno-morskiego, który mógłby przynieść miastu zyski.

Wiek: XII i XIII były korzystnym okresem dla powstawania małych, rzecznych przystani rybackich. Do takich zaliczane były Police. Oprócz nich podobne znajdowały się w Szczecinie, Wołogoszczy, Wolinie, Nowym Warpnie, Trzebieży, Kopicach, Lubiniu, Karsiborzu. W sumie nad Zalewem i związanymi z nim akwenami istniało i funkcjonowało w tamtych czasach 14 średnich małych portów oraz kilkanaście przystani. Spełniały one ważną rolę w ożywianiu handlu na Pomorzu. Większość z nich z czasem została podporządkowana Szczecinowi.

Police XV i XVI wieku

Wiek XV był dla Polic okresem stagnacji i zastoju gospodarczego. Ziemia Policka należała wówczas do Księstwa Szczecińskiego. Nadzieję na ożywienie rozwoju miasta przyniosły rządy księcia pomorskiego Bogusława X. W 1478 roku po śmierci Warcisława X, Bogusław X zjednoczył całe Pomorze tworząc Zjednoczone Księstwo Zachodniopomorskie. Przez małżeństwo z Anną Jagiellonką córką Kazimierza Jagiellończyka wszedł w wpływ polskie. Pod jego rządami ustały rozboje na drogach, handel został ożywiony, administracja, finanse, władza książęca zostały wzmocnione. Dobrym aktem woli ze strony księcia było w 1482 roku zwolnienie Polic z obowiązku świadczenia stanu na rzecz Szczecina. Po kilku latach książę ten obowiązek nadał ponownie.

Na przełomie XV i XVI wieku nastąpiło ożywienie w polickim rze-

miośle. W miasteczku pracowali i wykonywali swe towary przedstawiciele rzemiosła spożywczego, skórzano-futrzarskiego i tekstylnego, drzewnego i metalowego. Na miejscu można było zakupić wyroby tkaczy, piekarzy, rzeźników, kowali, bednarzy, krawców, kuśnierzy, grabarzy, szewców. Bednarze wykonywali beczki do smoły, dziegiu i śledzi. Kowale w kuźniach wykonywali narzędzia rolnicze, przedmioty metalowe codziennego użytku. W Policach nie brakowało rybaków połowiących ryby - wówczas jeden z podstawowych produktów żywnościowych. Pracowali także browarnicy, którym podobnie jak w innych miasteczkach pomorskich zezwalano jedynie na warzenie piwa dla celów handlowych. Pozostali, rzemieślnicy, mieszczanie mogli warzyć piwo na własny użytek. Ludność Polic zajmowała się także rolnictwem, uprawiając hodowlę zwierząt tucznych, bydła, zasiewając podmiejskie



Młócenie cepami - rysunek z XIV wieku



Ojciec reformacji Martin Luter

1483 - 1546

wg rysunku Lukasa Cranacha

pola zbożem, uprawiając ziemniaki.

Rok 1510 był ważny w historii miasta. Sporządzono wówczas „Księgę ławniczą” określającą obowiązki i prawa mieszczan polickich. Księga zawierała między innymi następujące rady i zalecenia: obywatelom nie wolno podnosić buntu przeciw władzy zwierzchniej, nie wolno występować słowem i czynem przeciwko Kościołowi, należy zachować szacunek dla kobiet, w rzemiośle, handlu należy zachować uczciwość, nie wolno zaorywać pole sąsiadowi. Obowiązkiem jest utrzymywanie w dobrym stanie swego domu, nie wolno zakłócać spokoju na cmentarzu, a w godzinach odprawiania nabożeństw w kościele nie wolno grać w karty i upijać się. Egze-

kwowania określonych obowiązków, dopilnowaniem praw mieszkańców Polic zajmowała się Rada Miejska z burmistrzem na czele. Mieszkańców wchodzących w konflikt z ustanowionym prawem osadzano w areszcie miejskim, który przy ratuszu istniał.

W pierwszej połowie XVI wieku przez Księstwo Zachodniopomorskie przewinęła się fala ruchów reformacyjnych zainspirowanych przez Lutera i jego zwolenników. Reformacja była opozycją wobec stosunków panujących w Kościele katolickim. W latach 1526-1531 w niektórych kościołach szczecińskich zaczęto wprowadzać zmiany w liturgii, wobec których protestował kler katolicki. Społeczność księstwa z rezerwą przyjmowała nauki pastorów protestanckich. Sprawę ostatecznie zakończono sejmem w Trzebiatowie w grudniu 1534, podczas którego decyzją książąt Filipa

I i Barnima XI zdecydowano o wprowadzeniu nowej wiary na terenie całego księstwa.

Ruch reformacyjny wniósł ożywienie w dziedzinie słabej dotąd pomorskiej oświaty. W 1534 roku Jan Bugenhagen postulował wraz z innymi organizację studiów przy kościołach katedralnych. W każdym mieście miały zaistnieć szkoły uczące języka niemieckiego, łaciny, sztuki pisania, czytania, modlitwy, śpiewu i katechizmu. Obowiązek szerzenia oświaty na wsiach miał spoczywać na kościelnych, którzy mieli uczyć pisania, czytania, katechizmu. Z czasem rozpoczęto konkretne działania na rzecz szerzenia oświaty. Dowodem tego było otwarcie w 1544 roku w Szczecinie pedagogium szczecińskiego. W Policach przy kościele mariackim istniała zapewne szkoła nauki pisania, czytania dla zamożniejszych mieszkańców miasta.

Stan porządku zewnętrznego, higieny policzan był w tamtym czasie jak w innych miastach pomorskich słaby. Zwarta zabudowa miasteczka, złe błotniste ulice, ścieki, hodowla przydomowych zwierząt powodowały, że trudno było utrzymywać ogólną czystość. Brak było sanitariatów. To powodowało częste choroby ludzi. Lekarzy mogli nająć tylko bogaci. Rady szukano u balwierzy i cyrulików. Stosowano w leczeniu również własne domowe metody. W 1529 roku mieszkańców Szczecina i okolic ogarnęła choroba niedowładu nóg i rąk. W końcu znaleziono sposób na leczenie. Chory był dobrze karmiony i pił gorące piwo z masłem. Po kilku dniach kuracji dochodził do siebie. Tego samego roku okolice Szczecina ogarnęła kolejna plaga „angielskich potów”. W Szczecinie zmarło wówczas 2 tysiące ludzi.

Zmieniało się także wiele w sferze życia towarzyskiego. Mieszczanie lubili odziewać się w bogate stroje, paradując w nich po mieście. Bogatsi urządzali zabawy i uczty. Mniej zamożni często odwiedzali gospody w których piwo, wino lało się strumieniami. Gospody były szczególnie oblegane w dni targowe i świąteczne.

Schyłek wieku XVI był jednocześnie końcem spokojniejszego okresu w historii miasta. Na początku wieku XVII rozpoczął się w historii Księ-

stwa Szczecińskiego, Polic okres wielu lat niepokoju, wojen, dominacji najeźdźców.

Polickie kataklizmy

W historii wielu miast zapisane zostały fakty destabilizacji i zahamowania w rozwoju struktur miejskich. W dawnych czasach dobrą passę, właściwy rozwój grodów brutalnie przerywały działania wojenne, inwazje obcych wojsk, niszczenie i kradzieże mienia miejskiego. Innym powodem upadku, kryzysów były kataklizmy: wyniszczające i trawiące ogromne połacie zabudowy pożary, oraz nie mniej groźne - zalewające ludzki dobytek powodzie.

Police zostały ulokowane opodal życiodajnej rzeki Odry oraz przylegającej wprost do domostw mniejszej Łarpii. Choć Odra-Domiaża przepływa obok miasta w odległości 2 km, w przeszłości dała znać o sobie zalewając ulice Polic. Wprawdzie kroniki minionych wieków nie wspominają o powodziach, nie ulega jednak wątpliwości, że w okresach ulewnych deszczów, sztormów na Bałtyku, zimowych roztopów Odra wylewała, a jej wody docierały do obrzeży miasta wzbudzając wśród mieszkańców trwogę. Na pewno powodzie dotknęły Police w 1909 i 1913 roku. Kronikarze wspominają, że woda wdarła się na ulice miasta, wiele z nich zatopiła, zniszczyła dużą część ludzkiego dobytku. By zapobiec w przyszłości zniszczeniom postanowiono umocnić wały, podnieść poziom niektórych ulic.

Dawniej mieszkańcy miast panicznie bali się pożarów. Police również były ciężko doświadczane przez ten kataklizm. Wspominają o tym w swych opracowaniach Brueggemann i Kratz. Odnotowują oni pożary trawiące bezlitośnie miasto w latach: 1510, 1540, 1596, 1603, 1650 i 1735.



Police przez wieki słynęły z tradycji rybackich.

Solenie ryb - rysunek z 1693 roku

Ówczesna zabudowa miasta, drewniane domy, budynki konstrukcji ryglowej, kryte strzechą i drewnianymi gontami dachy, drewniane przydomowe szopy, gospodarskie stodoły były doskonałym tworzywem dla bezlitosnego i szybko rozprzestrzeniającego się ognia. Czerwony kur był nie do opanowania. Ginał dobytek, ludzie ratujące swe dzieci i mienie. Mieszkańcy Polic byli praktycznie bezradni wobec żywiołu, a próby gaszenia pożarów kończyły się w zdecydowanej większości niepowodzeniem. Miasto pogrążało się w żałobie i rozpacz. To właśnie pożar w 1510 roku strawił stojący w rynku kościół NMP-Marienkirche - jego odbudowa trwała do 1514 roku.

Ludność Polic na przestrzeni wieków

Źródła historyczne, stare dokumenty dokładnie określają konkretną liczbę mieszkańców Polic od 1782 roku. Było ich wówczas 970. Wcześniej wielkość zaludnienia oznaczano ilością przebywających w grodzie rodzin. Do dziś trudno na przykład określić ilość mieszkańców grodu w Mścięcinie w X wieku, u progu dziejów Polic. Według dotychczasowych badań, odkryć śladów wielkości grodziska, ich liczbę szacunkowo można określić na około sto osób. W 1450 roku



~ Die Peterskirche ~

Policki kościół św. Piotra - próba rekonstrukcji



Chłopi na targu
- miedzioryt
Albrechta Dürera
- 1512 rok

policzan zamieszkujących wówczas już 190 letni gród było około 450. Przez długie lata liczba ta nie zwiększała się. Powodem tego była niepewność polityczna i gospodarcza burzliwych wieków XVII i XVIII.

Po raz pierwszy liczba tysiąca mieszkańców Polic została przekroczona w 1812 roku - 1424 osoby. Odzyskanie suwerenności i niezależności od Szczecina sprawiło, że miasto zaczęło się dynamicznie rozwijać. W 1857 roku Police zamieszkiwało już 2465 osób, a w 1900 roku, u progu naszego stulecia - 4415 osób. W latach 1900-1919 nastąpiła stagnacja w rozwoju populacji (1919 rok - 4100 osób). Znaczny wzrost liczby mieszkańców nastąpił dopiero tuż przed wybuchem II wojny światowej, a związane to było z budową wielkiej fabryki benzyny

syntetycznej produkującej paliwo dla potrzeb niemieckiej armii. W 1939 roku Police zamieszkiwało 6466 osób.

II wojna światowa wykruszyła szeregi policzan. Wysiedlanie Niemców, powolny napływ Polaków sprawiły, że w 1946 roku zniszczone miasto zamieszkiwało zaledwie 850 osób, zaś w 1947 roku - 873. W latach 50-tych liczba mieszkańców wzrosła z 1444 (1950 r.) do 7385 (1958 r.).

Ludność Polic w mijającym tysiącleciu

X wiek - około 100	1919 - 4100
1450 - około 450	1925 - 4963
1658 - około 490	1933 - 5400
1782 - 970	1937 - 5788
1812 - 1424	1939 - 6466
1857 - 2465	1946 - 850
1900 - 4415	1947 - 873
1905 - 4149	1950 - 1444

m.in. wg Statistisches Jahrbuch der Stadt 'Stettin
oraz Kroniki Powiatu Szczecińskiego.

Police na historycznych mapach

Pomorze Zachodnie ukazywane było na mapach już w średniowieczu. Jedną z pierwszych map, która dość dokładnie pokazywała region, była katalońska mapa świata z 1375 roku, wykonana na zamówienie króla Francji Karola V. Można było na niej ujrzeć m.in. Zalew Szczeciński, Odrę, wyspę Rugię, miasta pomorskie: Szczecin, Kołobrzeg. Późniejsze mapy coraz częściej wskazywały inne miasta pomorskie: Wolin, Kamień Pomorski, Goleniów, Nowogard, Stargard, Gryfice. Tak było na mapie Olausy Magnusa z 1539 roku. Mapy tamtych czasów były jeszcze mało precyzyjne, niektóre bardzo uproszczone. Sporo było między nimi rozbieżności. Na przykład jedna z map wykonana w 1492 roku pominęła wyspę Wolin, nadmorskie jeziora Jamno i Łebsko, zaś Zatoka Pomorska była na mapie znacznie powiększona.

Po raz pierwszy Police zostały ukazane w 1570 roku na mapie Abrahama Orteliusza "Pomeraniae Wandalicae Regionis Typus". Nazwa Police znalazła się obok 60 nazw innych miast pomorskich. Ponadto oznaczono na mapie bliskie Policom Nowe i Stare Warpno oraz Stepnicę.

Niezwykłym dziełem kartograficznym początku XVII wieku była wielka mapa Pomorza Zachodniego Eilhardusa Lubinusa. Pomorski książę Filip II - miłośnik kultury i nauki uważał, że Pomorze winno mieć dobrą, dokładną mapę. O jej wykonanie poprosił Lubinusa oraz Jürgena Valentina von Winther. Prace rozpoczęte w 1614 roku Lubinus wykonywał niezwykle rzetelnie i sumiennie. Objechał kilkadziesiąt miejscowości dokonując tysięcy obserwacji i pomiarów na obszarze od Szczecina aż po Gdańsk. Do prac pomiarowych używał astrolabium oraz kwadrantu do pomiaru szerokości geograficznej. Gotowe dzieło, którego nie ujrzął zmarły wcześniej Filip II było imponujące. Pod względem fachowości jak i kunsztu wykonania. Mapa, której wydruk z oryginalnych płyt miedzianych dokonano w 1618 roku w



Okolice Polic na mapie powiatu Randow z 1845 roku

Amsterdamie zawierała precyzyjnie wykonany przegląd 3071 miejscowości, drzewo genealogiczne książąt pomorskich ze 157 imionami i portretami. Wewnętrzną ramę stanowią rysunki 353 herbów rodów szlacheckich, a ramę zewnętrzną - widoki miast, klasztorów i zamków z 29 miejscowości. Ponadto mapa zawiera opis Pomorza, jego gospodarki, flory, fauny, spis 63 miast, w tym i Polic. Oprócz nazwy "Pölitz"

na mapie w pobliżu naszego miasta widnieją inne nazwy miejscowości: Messenthin - Mścięcino, Jasenitz - Jasienica, Polechow - Pilchowo, Zegenort - Trzebież, a także Altwarp i Neuwarp - Stare i Nowe Warpno. Na mapach późniejszych nazwa Police była stałym punktem. Pojawiały się także nazwy innych wsi polickich: Trestin - Trzeszczyn, Falkenwalde - Tanowo, Neuendorf - Przęsocin, Damuster - Dębostrów.

Okres wojen i niepokojów

Wiek XVII i XVIII był okresem, który zapisał się w historii Polic i innych pomorskich miast jako czas niepokojów, destabilizacji, gwałtów i grabieży. Wojna trzydziestoletnia 1618-1648, nie ominęła Pomorza. W 1627 roku wojska cesarskie Albrechta von Wallensteina zakwaterowały się na Pomorzu. Wiązało się to z obowiązkiem utrzymania i kwatrowania oddziałów wojskowych. W Policach w 1627 roku kwatrowało 394 żołnierzy Wallensteina, przy których było 567 koni. Wcześniej w pierwszych latach wojny Police były miejscem kwaterunku 700 żołnierzy cesarskich. W 1630 roku Szwedzi zaatakowali Pomorze zajmując Szczecin, wyspy Uznam i Wolin. W rok później stany pomorskie zatwierdziły układ pomorsko-szwedzki w wyniku którego Szwedzi zapewniali obronę Pomorza w wypadku wojny. Pomorze zaś miało zabezpieczać pobyt wojsk szwedzkich. Po śmierci ostatniego księcia pomorskiego Bogusława XIV pozycja Szwecji na Pomorzu umocniła się. W 1648 roku zawarto pokój westfalski między Szwecją a Brandenburgią. Szwecja otrzymała zachodnią część księstwa wraz z obszarem ujścia Odry i portem szczecińskim. Brandenburgii przypadło Pomorze Tylne. W 1657 roku Stefan Czarniecki ze swoimi wojskami przybył pod Szczecin. W związku z krytyczną sytuacją wojskową Police i wsie szczecińskie zostały zobowiązane do zapewnienia kwaterunku wojskom, podatków



Ostrzenie noży - grafika z XVII wieku

Sprzedawca szczotek - grafika z XVIII wieku

oraz dostaw zboża.

Pokój westfalski został zakłócony wybuchem wojny szwedzko-brandenburskiej. Na przełomie 1676 i 1677 roku Szczecin był oblegany przez Brandenburczyków. Miasto broniło się przy boku garnizonu szwedzkiego. W 1700 roku wkroczenie wojsk saskich na Inflanty zapoczątkowało wojnę północną 1700-1720. W sierpniu 1711 roku wojna dotarła także na Pomorze dokąd wkroczyły oddziały duńskie i rosyjskie. Wówczas to w Policach kwatrowali żołnierze rosyjscy. W 1720 roku w Sztokholmie został zawarty między Szwecją a Prusami pokój sztokholmski. Królowa Szwecji Urlyka Eleonora odstąpiła Prusom powstałym w wyniku połączenia Brandenburgii i Prus Wschodnich Szczecin wraz z sąsiednimi ziemiami. Od tego momentu Pomorze weszło w skład państwa pruskiego. Nie był to jednak koniec zatargów między dwoma państwami. W 1757 roku rozpoczęły się kilkuletnie zatargi. Na Zalewie



W 1757 roku pod Nowym Warpem na Zalewie Szczecińskim została rozegrana bitwa

Szczecińskim opodal Nowego Warpna przeprowadzono bitwę, podczas której została rozbita pruska flota wojenna. Na przełomie 1759-1760 roku wojska szwedzkie Jakoba von Lantingshausena zostały jednak wyparte za Pianę.

Pod koniec października 1805 roku Szwecja wypowiedziała wojnę Francji. Dwa lata później po bitwach pod Jeną i Auerstadt Prusy zostały pokonane przez Napoleona. Od tego czasu Pomorze zachodnie zostało na kilka lat, do 1813 roku, zajęte przez wojska francuskie. Traktat wiedeński z 1815 roku spowodował, że Pomorze zostało ponownie przydzielone Prusom.

Początek wieku XIX zamykał okres wojen i niepokojów na Pomorzu, w Policach. Przez dziesięciolecia Police ponosiły konsekwencje działań wojennych. Miasteczko było łupione przez wojska walczących stron, dewastowane, ogołacane z dóbr. Dla Polic początek XIX stulecia był

przełomowy także z innego powodu. W 1808 roku miasto odzyskało autonomię, zostając zwolnione z wszelkich świadczeń na rzecz Szczecina.



Rycerz niemiecki na koniu - drzeworyt z XVII wieku

Część III

Odzyskanie autonomii



Drogi i komunikacja okolic miasta

Mapa powiatu Randow wydana w 1845 roku dowodzi, że Ziemia Policka miała już dobrze rozwiniętą sieć dróg komunikacyjnych. Na południe wiodła droga przez Przęsocin do Szczecina. Na północ trakt łączył miasto z Nowym Warpnem przez wsie Duchowo, Jasienicę, Dębostrów, Niekończycę, Uniemyśl, Trzebież... Na zachód biegła droga do Tanowa, Trzeszczyna, Hintersee. Były to trakty wówczas popularne, używane, przejezdne, dziś nierzadko zarośnięte, zapomniane, jak choćby droga do Leśna Górnego przez Leśno Nowe, Stare do Tanowa. Drogi w większości były utwardzane, lepsze odcinki były wyłożone kostką brukową.

Polickie trakty w dni powszednie były mniej uczęszczane. Ożywiały się w dni targowe, gdy do miasteczka zajeżdżały wozy rolników wyładowane towarami do handlowania. Wielu mieszkańców zmierzało na targ pieszo, z tobołkami na plecach lub ciągnąc za sobą wózki. Jeźdźcy na koniach byli spotykani rzadko, częściej gdy zmierzali na targi bydła. Popularne w połowie XIX wieku były zaprzęgi psie. Używano ich, przy przewozie lekkich towarów i ładunków. Zaprzęg psi przemierzał w ciągu dnia dystans około 30 kilometrów. Popularnym zaprzęgiem były krowy ciągnące wóz z ładunkiem. Zaprzęgniętymi wozami poruszali się bogatsi - młynarze, rzeźnicy, leśnicy, różnego fachu rzemieślnicy. Na drogach przeważały lekkie pojazdy ciągnięte przez dwa konie. Wozy dzięki zastosowaniu żelaznych osi, były bardziej wytrzymałe. W tamtych czasach najszybszymi pojazdami były wozy pocztowe umocowane na resorach, które znacznie podnosiły komfort jazdy. Takie pojazdy potrafiły w ciągu około pół godziny pokonać dystans mili pruskiej - odległość 7,5 kilometra.

Powolna lecz systematyczna budowa dróg, podnoszenie jakości traktów głównych, pozwalała na coraz szersze możliwości dotarcia do coraz większej ilości małych miejscowości, dawniej praktycznie odciętych od świata. Dobre na tamte czasy drogi znacznie podnosiły możliwości gospodarczego rozwoju regionu oraz jego status.

Odzyskanie autonomii i rozwój miasta

Początek XIX wieku był przełomowy w nowożytnej historii miasta i regionu. W 1808 roku Police zostały zwolnione z wszelkich zobowią-



Na pomorskich drogach podstawowym środkiem lokomocji przez długie lata były zaprzężone w konie furmanki



Pomnik w Jasienicy poświęcony pamięci Ludwika Giesebrechta - archeologa, poety

zań w stosunku do Szczecina. W ten sposób po 487 latach miasto odzyskało swą autonomię i mogło w pełni prowadzić swoją niezależną politykę administracyjną, rozwojową na rzecz lokalnej społeczności. Miasteczko było wówczas mocno zaniedbane. Większość domostw była kryta strzechą, budynki w większości były konstrukcji ryglowej. Trzeba było wiele czasu, aby nadrobić wielowiekowe zaległości, spowodowane dodatkowo niepokojami wojennymi, które nie omiły Pomorza w XVII i XVIII wieku. Sprawą najważniejszą stało się usprawnienie komunikacji. W 1821 roku Police uzyskały regularne połączenie żeglugowe ze Szczecinem i Świnoujściem. Nieco później zbudowano solidne nabrzeże nad Łarpnią, które usprawniło żeglugę. W 1851 roku burmistrz Polic Kroning zabiegał w Landracie, aby jedna z



Tatynia - obejście gospodarskie koniec XIX wieku

sąsiednich gmin zobowiązała się naprawy drogi łączącej z Policami w szybkim terminie 2 lat. Trzy lata później ruszyła codzienna komunikacja omnibusowa ze Szczecinem. Gród Gryfa zobowiązał się ponosić część kosztów utrzymania szosy między dwoma miastami. Wreszcie 1 października 1898 roku miasto otrzymało regularne połączenie kolejowe ze Szczecinem, przedłużone później do Jasienicy i Trzebieży.

W mieście zaczęły powstawać nowe, okazałe, solidne budowle murowane publicznego użytku. W 1827 roku oddano do użytku szpital św. Jürgena. Wybudowano szkołę podstawową, do której w 1854 roku uczęszczało ponad pół tysiąca uczniów. Znaczącym awansem regionalnym było otwarcie w 1862 roku kompleksu Królewskiego Ewangelickiego Seminarium Nauczycielskiego. Sprawą ważną stała się budowa nowego kościoła. Kościół mariacki w rynku był mocno zniszczony. Jego odbudowa zdaniem władz byłaby zbyt kosztowna. W 1895 roku rajcowie miejscy podjęli decyzję o rozbiórce kościoła w rynku. Postanowiono jedynie na pamiątkę pozostawić kaplicę boczną, istniejącą do dziś. Rozpoczęto budowę nowego, neogotyckiego kościoła przy ul. Młyńskiej-Mühlenstrasse, dzisiejszej Wojska Polskiego. Świątynię oddano do użytku w 1910 roku. O sprawach miasta, gminy pisano najpierw w Gazecie Polickiej - Pölitzer Zeitung, a od 1876 roku w Polickim Tygodniku - Pölitzer Wochenblatt.

Początek XX stulecia był kontynuacją rozwoju miasta. W 1906 roku oddano do użytku okazały ratusz miejski, dwukondygnacyjny obiekt, w którym oprócz pomieszczeń urzędniczych mieścił się areszt, sąd miejski, kasa miejska oraz małe muzeum. Innego wyglądu nabrał także rynek miejski, który po rozbiórce kościoła i budowie nowych kamienic zmienił się znacznie. W tamtym też czasie poddano modernizacji stocznię rzeczną, a w 1920 roku założono średnią szkołę rolniczą i szkołę dla żeglarzy. W latach 20 w Policach funkcjonowała cegielnia, wytwórnia kafli, dwa browary, wapiennik, wiele zakładów rzemieślniczo-usługowych. To spowodowało, że miasteczko i okolice przemieniało się powoli z regionu rolniczego w przemysłowo-rolniczy.

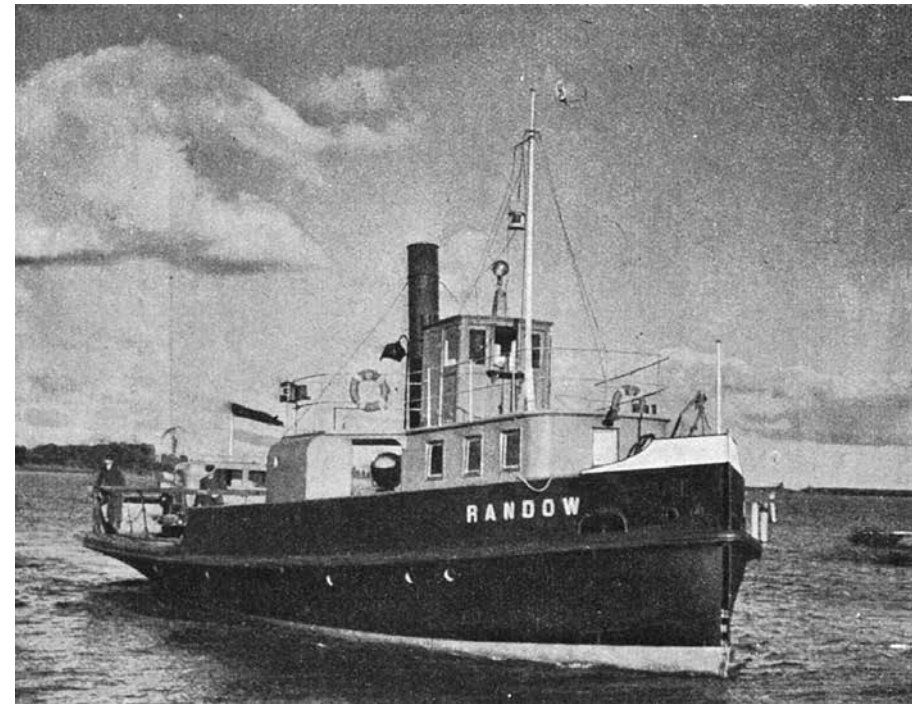


Odznaka strażaka z polickiej ochotniczej straży pożarnej

Stawało się bardziej nowoczesne z nową infrastrukturą miejską. Przy ulicach zmieniano lampy gazowe na elektryczne, modernizowano sieć wodociągową. Ważnym momentem było uruchomienie w latach 20 regularnej przeprawy promowej Police-Święta. Prom „Randow” codziennie przewoził ludzi, pojazdy, towary, znacznie skracając dotarcie do miast północno-zachodniej części Pomorza Szczecińskiego, ułatwiając handel i transport. Tymczasem u schyłku lat 30 zaczęto także w Policach mówić o dalekosiężnych, ekspansywnych planach Hitlera. Na rok przed wybuchem II wojny światowej decyzją władz III Rzeszy postanowiono wybudować w Policach potężny zakład produkujący paliwo dla wojsk niemieckich. Tym samym zaczęła się smutna historia miasta okresu II wojny światowej.

Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie

W historii miasta sprzed kilku wieków brak źródeł traktujących o polickich szkołach. Niewątpliwie takie istniały, choćby szkoła parafialna przy kościele mariackim. Dzieci uczyły się tam podstaw, a te z lepszych



Od lat dwudziestych prom Randow codziennie kursował przez Odrę-Domiągę między Policami a Święta

domów mogły kontynuować naukę w szkołach średnich i gimnazjach w Szczecinie.

Pierwszą, a zarazem szeroko znaną szkołą policką, o której wspominają źródła, było powstałe w 1862 roku Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie, przeniesione ze Szczecina. W połowie XIX wieku w Grodzie Gryfa istniało wiele szkół średnich, stąd prawdopodobnie, po odzyskaniu autonomii przez Police, postanowiono podnieść rangę miasta także w dziedzinie oświaty.

Seminaria nauczycielskie były specyficznym odłamem w pruskim systemie szkolnym. Kandydatów przyjmowano najpierw na dwuletni okres przygotowawczy, by potem mogli kontynuować naukę przez

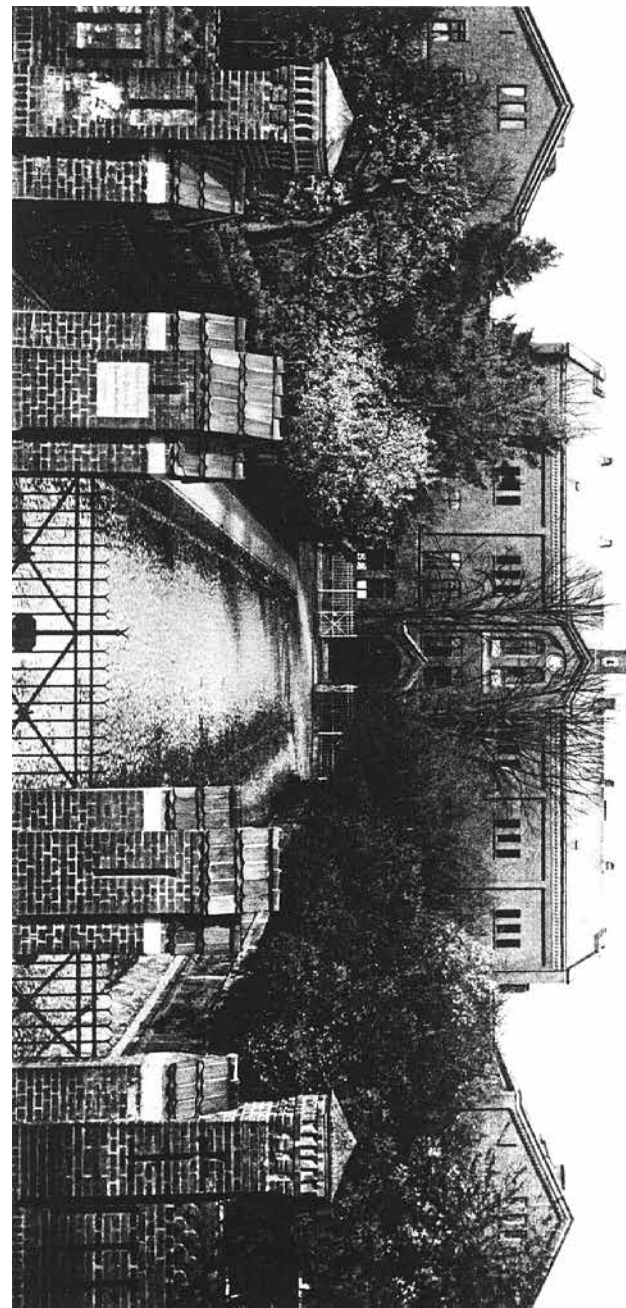
trzy lata w seminarium. Absolwenci przepracowywali dwuletni okres próbny i po zdaniu specjalnego egzaminu byli zatrudniani w szkołach elementarnych. Warto wspomnieć, że kandydaci do nauki w seminarium mieli wcześniej za sobą naukę w szkołach średnich niższego stopnia.

Otwarcie polickiego seminarium odbyło się z wielką pompą 1 maja 1862 roku. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele najwyższych władz prowincji, lokalnych kościołów, nauczyciele, dyrektorzy szkół, władze Polic i Szczecina. Pierwszym dyrektorem placówki był wielce dla niej zasłużony Emil Theodor Goltzich (1805-1871). Polickie Seminarium w swej nieziennej formie istniało, jak pisze w „Stettiner Nachrichten” Joachim Peters, do wczesnych lat dwudziestych. W latach późniejszych w kompleksie urządzono szkołę budowlaną, której absolwenci otrzymywali później zatrudnienie w fabryce benzyny syntetycznej.

Das Königliche Evangelische Lehrerseminar - Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie powstało przy Lehrerseminarstrasse - ulicy Seminaryjnej, dzisiejszej ul. Sienkiewicza. Składało się z budynku głównego i dwóch bocznych skrzydeł. Do obiektów z czerwonej cegły wiodła, od głównej bramy przy dzisiejszej ulicy Kościuszki szeroka, żwirowa aleja. Szkoła, jak na tamte czasy była nowoczesna, z przestronnymi klasami, pracowniami, salą gimnastyczną i boiskiem sportowym. W ciągu ponad 50 lat istnienia jej mury opuściło 1582 absolwentów. W pierwszym roku istnienia - 27 absolwentów, w roku 1909 już 59.

Okolicznościowe wydanie książkowe z okazji 50-lecia istnienia placówki wymienia nazwiska 9 dyrektorów, 11 nauczycieli wiodących, 20 nauczycieli zwyczajnych, 9 pedagogów komisyjnych, 10 nauczycieli pomocniczych. Robót ręcznych, rękodziela uczyło 6 nauczycielek. O zdrowie uczniów dbało 3 lekarzy, administracją zajmowało się 4 księgowych, zaś o porządek w szkole dbało 8 woźnych.

Po wojnie, mimo znaczących zniszczeń, szkoła istniała i nawet urządzono w jej murach, w 1947 roku pierwsze klasy pierwszej



Polickie Królewskie Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie



Emil Theodor Goltzisch 1805-1871
- pierwszy dyrektor Seminarium

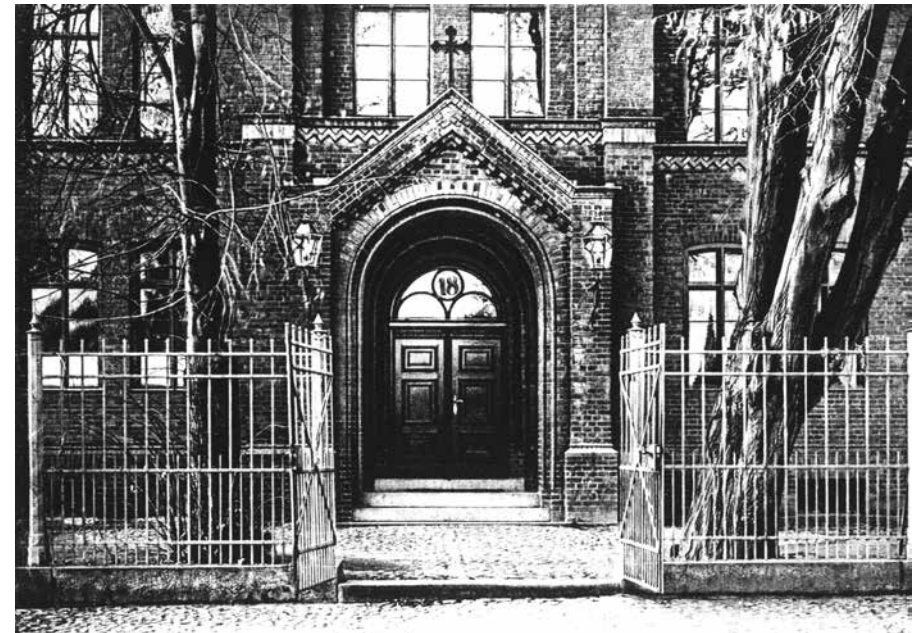
polickiej szkoły podstawowej. W 1948 roku decyzją architekta Szczecina przeznaczono budynki do rozbiórki. Cegła z szacownej polickiej szkoły pojechała do Warszawy, na odbudowę stolicy. Dziś na terenie byłego seminarium urządzono ogródki działkowe. Przechodzący tu policzanie nie mają pojęcia, że istniała tu niegdyś szkoła, w której uczyli się młodzi ludzie z całej Prowincji Pomorskiej.

Życie kulturalne policzan na przełomie XIX-XX wieku

Ziemia Szczecińska, powiatu Randow, przed II wojną świato-

wą, i już wcześniej na przełomie XIX i XX stulecia, była ulubionym miejscem wędrówek mieszkańców regionu, a także przybyszów z innych części Pomorza i Wielkopolski. W Policach i innych miastach Pomorza istniały stowarzyszenia turystyczne skupiające miłośników wędrówek pieszych, rowerowych po bliższej i dalszej okolicy. Na przykład Messenthiner Waldverein-Mścięcińskie Towarzystwo Wędrówek organizowało kilka razy w roku wspólne wędrówki w kilkudziesięcioosobowym składzie.

Szczególnie ulubionym miejscem sobotnio-niedzielnych wólczeń policzan były wzgórza Goławia z Bismarkturm-Wieżą Bismarka. Często odbywały się tam pikniki, festyny ludowe, występy muzyczne, tańce dla szczecinian i okolicznych mieszkańców z innych miejscowości. Innym atrakcyjnym miejscem docelowym był Lasek Arkoński ze swą wieżą widokową Quistorpa-Quistorpturm. Po drodze zatrzymywano się na popularnej już wówczas Siebenbachmühlental - Dolinie Siedmów



Wejście główne do szkoły

Młynów. Po wejściu na szczyt wieży i podziwianiu pięknych okolic, należało koniecznie wstąpić do kawiarni i restauracji urządzonych u jej podstawy. Jeśli odbywały się zawody kolarskie turyści udawali się gremialnie na Stettiner Rennbahn-tor kolarski, by podziwiać ścigających się na betonowych pochyłych torach kolarzy.

Mniej wytrawni i wybredni turyści mieli również swe miejsca odpoczynku i docelowych wędrówek. Można było wybrać się na przykład do Waldrestaurant Mückenmühle - „Leśnej Restauracji” w Lesie Mścięcimskim.

Właścicielem „Leśnej Restauracji” nad „Komarzym Młynem” idyllicznie położonym miejscu wycieczkowym, otoczonym lasem, o 15 minut spaceru od dworca kolejowego w Mścięcinie był Robert Steinberg. Dwukondygnacyjna budowla położona romantycznie nad przepływającym potokiem w lewej części posiadała Tanzsaal - salę taneczną z miejscem dla orkiestry, stolikami dla gości oraz parkietem dla bawiących się. W prawej części na parterze mieściła się restauracja wraz z zapleczem zaś nad nią pokoje służbowe, a także hotelowe.

Restauracja nad Komarzym Młynie była lubiana i chętnie odwiedzana. Urządzono w niej wesela, przyjęcia, bale noworoczne. Nie była jednak jedynym miejscem tego typu w mieście. W rynku popularnością cieszyła się Kawiarnia Porath (nazwisko właściciela). Był to obszerny lokal w którym mieściła się nie tylko kawiarnia, lecz także restauracja, cukiernia oraz hotel. Oto jak reklamowała się placówka Poratha: „Kawiarnia Porath, restauracja, hotel, cukiernia. Największy dom na placu. Sala konferencyjna, pierwszorzędne pokoje. W rynku, bez napiwków za obsługę. Telefon 205 Police. Pokoje już od 1,5 niemieckiej marki”.

W Policach mieściła się jeszcze jedna urocza winiarnia i restauracja ratuszowa Juliusza Barsche. Jej zaletą były smaczne obiady, różnorakie napoje i gatunki win. Kto nie miał za dużo pieniędzy, a chciał smacznie zjeść i wypić kufel jasnego, zimnego piwa udawał się do dworcowej jadalni, którą prowadziła Matylda Petsch. We wspomnianych lokalach każdy klient był mile widziany, wzorowo obsłużony i traktowany jako stary



Wnętrze przedwojennej restauracji w Hotelu „Carmesin” w Rynku

dobry znajomy. Czas w nich płynął mile i szybko.

Inną ulubioną trasą pieszą bądź kolarską była wędrówka w okolice Hohen-Leese Pałac - pałacu w Leśnie Górnym, skąd było blisko do Herzogseihe - Dębów Bogusława. Już wtedy na jednym z wiekowych drzew wisiała ozdobna tablica informacyjna dotycząca historii miejsca i związanego z nim legendą o księciu pomorskim Bogusławie X.

Stąd już był tylko krok do pobliskich Siedlic, do miejsca sobotnio-niedzielnich spotkań mieszkańców wsi i przybyszów. We wsi był wiejski park rekreacyjny. Usytuowany na skraju lasu, na obrzeżu wsi, przy drodze do Polic i Mścięcina w swym centrum miał okazałą altanę z ławeczkami do siedzenia wewnątrz. W środku stał stół. Altana była przykryta stożkowym ośmiokątnym sterczącym dachem. W jej wnętrzu mogło swobodnie zasiąść około 20 osób. Park okolony był ozdobnymi głazami oddzielającymi park od pozostałej części lasu. Przez jego teren biegły alejki przy któ-



Sport cieszył się popularnością wśród młodych policzan

rych stały ławki. W kilku miejscach na betonowych, ozdobionych słupach stały donice z kwiatami. Całość była pięknie utrzymana przez wiejską społeczność.

Podobne założenia parkowe były także w innych miejscowościach: Jasienicy, Tatyni, Tanowie, Przęsocinie.

W atrakcyjne miejsca docierano pieszo, rowerem, koleją, statkiem omnibusem. Ludzie wypoczywali i radowali się wolnym czasem spędzonym w nieskażonej jeszcze wówczas naturze.

Ulubioną formą aktywnego duchowego wypoczynku była przynależność do stowarzyszeń kulturalnych na przykład śpiewaczych. W ubiegłym stuleciu grupowe śpiewanie było jedną z ulubionych form aktywności ówczesnych mieszkańców naszego regionu. Karl Loewe - inicjator życia muzycznego Szczecina, organista w katedrze pw. św. Jakuba, autor 17 oratoriów, 6 oper, wielu kantat i kompozycji do blisko 400 ballad, był wielkim krzewicielem kultury muzycznej w naszym terenie. To przy jego duchowym wsparciu powstał w 1850



Schlussball des Tanzzirkel 1925/26 des Herrn Krüger in Politz 14.II.26.

*Bal kończący kurs tańca zorganizowanego przez Krügera
Police 14.02.1926*



Plaża w Małej Trzebieży była miejscem chętnie odwiedzanym przez policzan

roku w Policach Związek Śpiewaczy „Liedertafel”. Obok tej grupy działał również Związek Śpiewaczy Robotniczy „Eintracht” Police skupiający 36 osób. Działalność obu zespołów wykraczała daleko poza sam śpiew. Były to towarzystwa krzewiące kulturę w szerokim znaczeniu. Prowadziły różnorodną działalność społeczną, inicjującą wydarzenia kulturalne przy rozmaitych okazjach. „Eintracht” był szczególnie zaprzyjaźniony ze Związkiem Gimnastycznym w Policach, klubem rowerowym ze Skolwina, klubem gimnastycznym z Jasienicy, a także z Polickim Seminarium Nauczycielskim. Śpiewacy chętnie występowali w salach ludowych podpolickich wsi i osiedli.

Dużym wydarzeniem w działalności chórów był udział w pierwszym festiwalu zespołów chóralnych Pomorza Zachodniego, który odbył się w 1857 roku w Szczecinie. W imprezie wzięło udział 30 zespołów: 9 ze Szczecina, pozostałe z terenu Pomorza, w tym z Polic. W sumie

w świetlicy browaru na Niebuszewie i w Domu Strzeleckim wystąpiło blisko 700 śpiewaków. Wielkim finałem był wspólny występ wszystkich chórów podczas koncertu na wzgórzach Gocławia w obecności 25 tysięcy widzów.

Zespoły chóralne nie były jedyną formą działalności i wypoczynku policzan na przełomie stulecia. W mieście działały stowarzyszenia przeróżnych dziedzin. Przynależność do nich była wyróżnieniem i swego rodzaju towarzyską nobilitacją.

Organizacje gimnastyczno-sportowe w Policach do 1939 r.

1. TURNVEREIN - 62 eV. - Stowarzyszenie Gimnastyczne - 62 założone: 23.VI.1862 r., posiadało 3 sekcje - gimnastyka, pływanie, turystyka, w 1928 roku liczba członków wynosiła 27 osób, 1863 r. - 73



An der Schanze Pölitz (Pom.)

Plac biwakowy przy dzisiejszej ulicy Goleniowskiej

osoby, w 1865 r. - 98, a w 1871 roku tylko 38 członków.

2. PÖLITZER SEGLER-VEREIN eV. - Polickie Stowarzyszenie Żeglarzy - założone w 1907 roku, liczyło 1 sekcję żeglarską z 47 członkami, w tym 11 kobiet.

3. FREIE TURNERSCHAFT - ATSB - Wolne Stowarzyszenie Gimnastyczne, członek Robotniczego Związku Gimnastyczno-Sportowego, założone w 1908 roku, posiadało 4 sekcje gimnastyki, lekkoatletyki, piłki nożnej, pływania, liczyło 28 członków.

4. RADFAHRER-VEREIN „SOLIDARITÄT” - Stowarzyszenie Kolarskie „Solidarność”, członek Robotniczego Związku Kolarskiego, założone w 1920 roku, składało się z 1 sekcji - kolarskiej i liczyło 27 członków.

5. SPORT-CLUB „PREUSSEN” - Klub Sportowy „Prusy”, założony w 1921 roku, składał się z 1 sekcji piłki nożnej, która liczyła 125 członków.



Eklektyczny pałac w Leśnie Górnym był częstym celem pieszych wędrówek mieszkańców miasta

Budowa polickiej kolei

1898 rok był ważnym w dziejach Polic. Wówczas to, na dwa lata przed końcem XX wieku, miasto uzyskało kolejowe połączenie ze Szczecinem. Die Deutsche Eisenbahnen były wówczas bodaj najlepsze w Europie, a łączna długość linii kolejowych w Niemczech wynosiła wtedy ponad 47 tysięcy kilometrów. Wszystko zaczęło się w 1815 roku, kiedy to ogłoszono pierwszy niemiecki patent na pojazd mogący poruszać się po szynach. 7 grudnia 1835 roku uruchomiono pierwsze połączenie z Norymbergii do Furth o długości 5 km. W 10 lat później długość linii kolejowych w Niemczech wynosiła już 2300 km.

Najważniejszym zadaniem dla Niemców w zakresie rozbudowy kolei było uruchomienie połączeń między Berlinem i większymi miastami kraju. 1 marca 1836 roku zawiązano komitet budowy połączenia kolejowego Berlin-Szczecin. W 1842 roku oddano pierwszą część połączenia Berlin-Eberswalde. W rok później 16 sierpnia dokonano uroczystego otwarcia połączenia. Całości patronowała spółka Berlin-Stettin Eisenbahn-Gesellschaft. Z czasem Szczecin uzyskiwał dalsze połączenia: w 1852 roku z Krzyżem, a później z Poznaniem, Pasewalkiem, Stralsundem, Schwerinem. Od 1870 roku szczecinianie i policzanie mieli już dogodne połączenie z Gdańskiem. Tymczasem niemieccy inżynierowie z firmy Siemens und Halske uruchomili pierwszą w Niemczech lokomotywę elektryczną. Doskonalili tabor kolejowy. W owym czasie długość linii kolejowych wzrosła do 30 tys. km, stawiając w tym zakresie Niemcy w czołówce europejskiej.

Reorganizacja pruskiej administracji kolei, jaka miała miejsce w 1895 roku oraz ustanowienie lokalnych dyrekcji kolei, m.in. w Szczecinie, były prawdopodobnie początkiem budowy lokalnego połączenia

Szczecina z Policami. Z dworca Głównego Stettin Hauptbahnhof trasa wiodła na północ przez Frauendorf-Golęcino, Gotzlov-Gocław, Stolzenhagen-Stołczyn, Odermünde-Skolwin do Messenthin-Mścięcina, a dalej do Polic. Był to pierwszy etap budowy lokalnego połączenia. W planach dalekosiężnych była koncepcja przedłużenia połączenia do Trzebieży. Tak też się stało na początku obecnego stulecia, kiedy to rozpoczęto, zakończoną w 1910 roku budowę połączenia z leżącą nad Zalewem osadą. Oddanie do użytku linii kolejowej miało dwójaki aspekt. Poprawiło znacznie możliwości przewozowe i transportowe ze Szczecina w kierunku północnym i odwrotnie. Dało też sporej liczbie miejscowej ludności zatrudnienie i środki do życia. W tamtych czasach, kiedy kolej stanowiła podstawowy środek transportu lądowego, awans regionu bez jej istnienia był praktycznie niemożliwy.

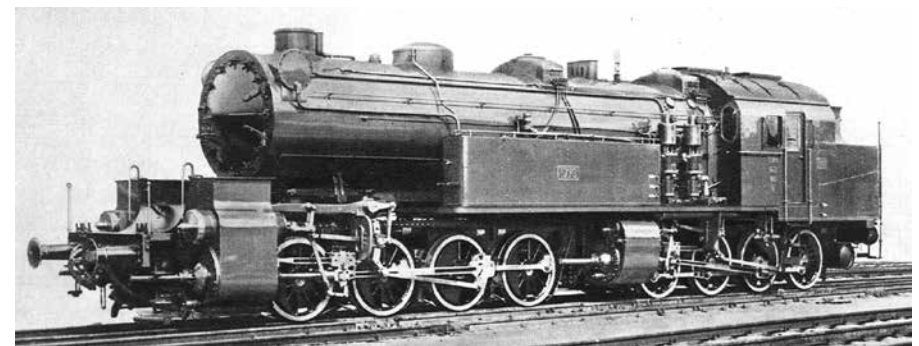


*Drużyna piłkarska juniorów S.C. Preussen
Police 1927 rok*

Police w „Wielkim Szczecinie”

Szczecin - duże portowe miasto Pomorza Zachodniego, dominujące w regionie, ważny ośrodek miejski, przemysłowy i kulturalny, zawsze miał ambicje wzrostu, rozwoju, rozszerzania swoich włości na nowe, podmiejskie tereny. Tak było na przestrzeni wieków, kiedy nikt nie kwestionował dominacji miasta nad innymi, mniejszymi ośrodkami. Były wprawdzie protesty i skargi małych miasteczek i regionów, ale spełzały na niczym, sprawiając, że Gród Gryfa brylował w gospodarce, handlu i innych dziedzinach życia.

Na początku naszego stulecia aspiracje rozwoju przestrzennego Szczecina były coraz żywsze. W grudniu 1929 roku w Szczecinie zamieszkiwało 270.012 osób na obszarze 8.173,11 ha. Dawało to średnią 47,58 mieszkańców na 1 ha. Dla porównania średnia zaludnienia na takim obszarze wynosiła w tym czasie 40,79 osób. Przeludnione było zwłaszcza szczecińskie Stare Miasto. Blisko 14 tysięcy szczecinian poszukiwało wówczas stałych mieszkań. Był to główny, choć nie jedyny powód konieczności rozrostu Szczecina. Ważne było także pozyskiwanie obszarów pod budownictwo przemysłowe, nowych terenów spełniających funkcje wypoczynkowo-rekreacyjne,



*Lata dwudzieste - na policką stację kolejową wjeżdżały
m.in. takie lokomotywy*

a także rozwiązywanie problemów komunikacji wewnątrzmięskiej i dalszego zasięgu.

Pierwsze próby zmierzające do utworzenia "wielkiego Szczecina" miały miejsce w 1923 roku. Rozmowy z przyległym do miasta powiatem Randow, do którego należały Police, oraz z powiatami Gryfino i Nowogard trwały kilka lat, podczas których krystalizował się powoli ostateczny obszar wielkiego miasta. Obawy nie opuszczające urzędników Landratu Randow i Gryfino dotyczyły ujemnych skutków, jakie niosła ze sobą zmiana granic dla powiatowego przemysłu i stanu finansów. Ówczesne powiaty obawiały się utraty swej autonomii i niezależności od Szczecina. Gorącymi zwolennikami stworzenia "Wielkiego Szczecina" byli: twórca planu F. Ackermann i W. Faber - nadburmistrz Szczecina. Racji powiatu Randow bronił landrat dr Schoene.

Ostatecznie idea została wprowadzona w życie 15 października 1939 roku, gdy Niemcy toczyły już wojnę z Polską. Podstawą prawną powołania "Wielkiego Szczecina" była uchwała Preussische Staatsministerium - rządu pruskiego. Na jej podstawie do obszarów miejskich Szczecina zostało włączonych 31 gmin powiatu Randow, 7 powiatu Gryfino oraz dwie z terenu powiatu Nowogard. Likwidacji uległ powiat Randow, którego obszar został podzielony między powiatem Gryfino, Nowogardem oraz Ueckermünde. Obszar miasta Szczecina został w ten sposób powiększony z 8.061,61 ha w 1917 roku do 46.094 ha w 1939 roku. Liczba ludności w tym czasie wynosiła 382.984 osoby.

Do "wielkiego Szczecina", aż do zakończenia wojny należały Police oraz gminy wiejskie: Mścięcino, Siedlice, Przęsocin i część Pilchowa. Wybuch II wojny światowej nie pozwolił udowodnić czy wchłonięci przez Szczecin policzanie i inni mieszkańcy prowincjonalnych okolic odnieśli z reorganizacji terytorialnej obiecanie profity: rozwój gospodarczy, administracyjny, społeczny i kulturalny. Police niezależnie od tego i tak awansowały w sensie rozwoju obszaru i liczby mieszkańców dzięki fabryce benzyny syntetycznej, która jak się później okazało nie pomogła zbyt Hitlerowi w podboju świata.

Paul Robien - miłośnik polickiej przyrody

Jeziro Świdwie jest jedną z największych osobliwości przyrodniczych, nie tylko Ziemi Polickiej, jest niezwykłą enklawą dziesiątków gatunków ptaków, w większości chronionych, które tu upodobały sobie miejsce przebywania i żerowania.

Zalety Neuendorfer See - Jeziora Świdwie zauważono już na początku naszego stulecia. Największe zasługi w spopularyzowaniu tego urokliwego miejsca miał szczecinianin Paul Robien 1882-1945 - przyrodnik, miłośnik natury, krajobrazu powiatu randowskiego, autor wielu prac naukowych w tym zakresie. W książce „Pommernland” autortwa Hermana Kastena i



Gruss aus Pölitz in Pommern Am 1. Juni 1900

Miejskie targowisko w Rynku - początek XX wieku

Karla Müllera, wydanej w Lipsku w 1926 roku, pod hasłem „Paul Robien” czytamy: „urodzony 2 września 1882 roku w Bublitz. Ornitolog, przyrodnik i obrońca świata ptasiego w okolicach Szczecina. Autor publikacji „Świat ptaków w okręgu szczecińskim”, „Pod upierzeniem ptaków” oraz licznych, wartościowych rozpraw ze świata ptaków”.

Robien zwrócił od razu uwagę na niezwykłość jeziora Świdwie i postanowił je chronić przed dewastacją i zgubnymi skutkami ludzkiej działalności. Nie było to łatwe, gdyż w kręgach szczecińskich znane były polityczne zapatrywania Paula. Nie krył on swej antypatii do rodzącego się nazizmu i wielkomocarstwowej polityki rodzącej się Rzeszy Niemieckiej. Z tego powodu czyniono mu wiele przeszkód oraz torpedowano wiele zamysłów. Mimo tego w 1922 roku udało mu się założyć małą stację ornitologiczną nad jeziorem Świdwie, która w cztery lata później rozrosła się, stając się bazą dla coraz liczniej przybywających tam na badania i obserwacje szczecińskich ornitologów, amatorów, skupionych przy Ornitologischer Verein Stettin. Robienowi i jego współpracownikom udało się z czasem założyć 350-morgowy rezerwat przyrody.

Szczecinianin był tragiczną postacią. Urodzony w 1882 roku, całe życie poświęcił swej pasji. W listopadzie 1945 roku, licząc sobie 65 lat, zginął wraz z żoną Ewą Windhorn z rąk grasujących po okolicy czerwo-noarmistów. Wałęsający się za łupami Rosjanie dotarli też do Jeziora Świdwie, by podczas plądrowania, zgładzić z zimną krwią ludzi, którzy pracowali dla dobra polickiej przyrody.

Policki handel i rzemiosło

Police okresu międzywojennego były miastem liczącym w 1925 roku - 4963, a w 1937 - 5788 mieszkańców. Tak znacząca liczba

ludności wymagała wielu miejsc pracy w zakładach i warsztatach. Potrzeba też było wielu placówek usługowych i handlowych.

We wspomnianym okresie ludność Polic trudniła się głównie rolnictwem, uprawą chmielu. Policzanie byli także zatrudnieni w służbach



Wieża nieistniejącego kościoła w Tanowie

miejskich, w magistracie. Wiele osób dojeżdżało do pracy do północnych dzielnic Szczecina: do fabryki papieru w Skolwinie oraz do huty w Stołczynie. Znaczna liczba osób pracowała w zakładach rzemieślniczych i usługowo-handlowych, których w mieście nie brakowało.

Na początku lat 30-tych w mieście działały 53 zakłady o różnych specjalnościach. Z tych największych należy wymienić dom towarowy, kasę miejską, pocztę, dwa hotele. Było wiele placówek handlowych, zakładów usługowych, wytwórczych. W 1933 roku w mieście funkcjonowały m.in. cztery piekarnie, sześć sklepów spożywczych, apteka, sklep obuwniczy, odzieżowy. Usługi świadczyli: zdun, ślusarz, garncarz, kamieniarz, zegarmistrz, fotograf,



Paul Robien - założyciel rezerwatu Świdwie

ogrodnik, rzeźnik, tokarz, kominiarz, szewc, fryzjer, murarz. Nie zabrakło też małej drukarni. Działały trzy niewielkie stocznie rzeczne, mleczarnia, fabryka kafli. Wyroby mięsne można było kupić w trzech sklepach, podstawowe artykuły spożywcze w sześciu sklepach kolonialnych.

Wszystkie wspomniane zakłady czy sklepy były własnością pry-

watną, a ich właściciele dbali o reklamę i pozyskiwanie jak największej liczby klientów. Anonsy o działalności placówek dostrzec można było w prasie regionalnej i innych publikacjach. Na przykład w książce opisującej powiat Randow w 1933 roku. Zawiera ona w części końcowej, obok reklam zakładów i sklepów ze Szczecina, Gartzu, Pampowa także blisko 60 prezentacji i propozycji polickich. Przeglądając je można dowiedzieć się co oferowały poszczególne firmy, kto był ich właścicielem, gdzie mieściły się ich siedziby. Już z pobieżnego przeglądu dają się zauważyć koncentrację wielu placówek przy Mühlenstrasse - dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego. Sporo zakładów było także w Rynku. Oto niektóre z nich:

Friedrich Zelk - Police, sklep kolonialny, wina, papierosy, cygara, domowe i kuchenne narzędzia i sprzęt

Alfred Niedworok - Police, ul. Młyńska 14 - pieczywo i słodycze

Carl Uecker i Syn - Police, ul. Młyńska 77a, obok kościoła. Prace malarskie, tynkowanie, dekorowanie ścian

Otto Lass - Police, ul. Rybacka 7. Ślusarstwo, montowanie pomp wodnych, montaż kanalizacji wodnej

Drukarnia G.A. Bentlage - Police na Pomorzu, tel. nr 235. Wydawca Gazety Polickiej, Gazety Trzebieskiej, Gazety Skolwińskiej, sprzedaż książek i artykułów papierniczych

Paul Schallock - Police - Sklep kolonialny, artykuły spirytusowe

Fritz Schmidt - Police, Rynek 11 - Drogeria i artykuły fotograficzne

Franz Kuhfuss - Police, ul. Młyńska 38 - wyroby piekarnicze

Karl Vogelgesang - Police, ul. Młyńska 13 - garderoba męska, czapki, wyroby futrzarskie

Franz Vierke - Police, ul. Hindenburga 12 - zakład kamieniarski - nagrobki, ornamenty, figury

Werner Wendorf - Police, ul. Furowa 65 - sprzedaż motorów i rowerów, warsztat naprawczy

Hermann Bock - hotel dworcowy, ul. Hindenburga 4

Artur Witzig - Police, Rynek 1 - odzież damska i męska



Wytwórca drewnianych chodaków

Fritz Saegert - Police - zegarki, wyroby złotnicze, upominki

Ernst Lothar - Police - ogrodnictwo - kwiaty, sadzonki, fłance

Robert Frank - Police - kamieniarz, roboty drogowe

Max Neuendorf - Police, ul. Furowa 2 przy rynku - piekarnia, słodycze

Franz Knuth - Police, ul. Strzelecka 40 - sprzedaż piwa, wyrobów spirytusowych

Otto Heldt - Police, ul. Furowa 5 - rzeźnik, wyroby wędliniarskie

Willi Kohn - Police, ul. Tanowska 32 - sklep kolonialny

Ernst Carmesin - Police, ul. Wiek 8 - budowa łódek, żaglówek

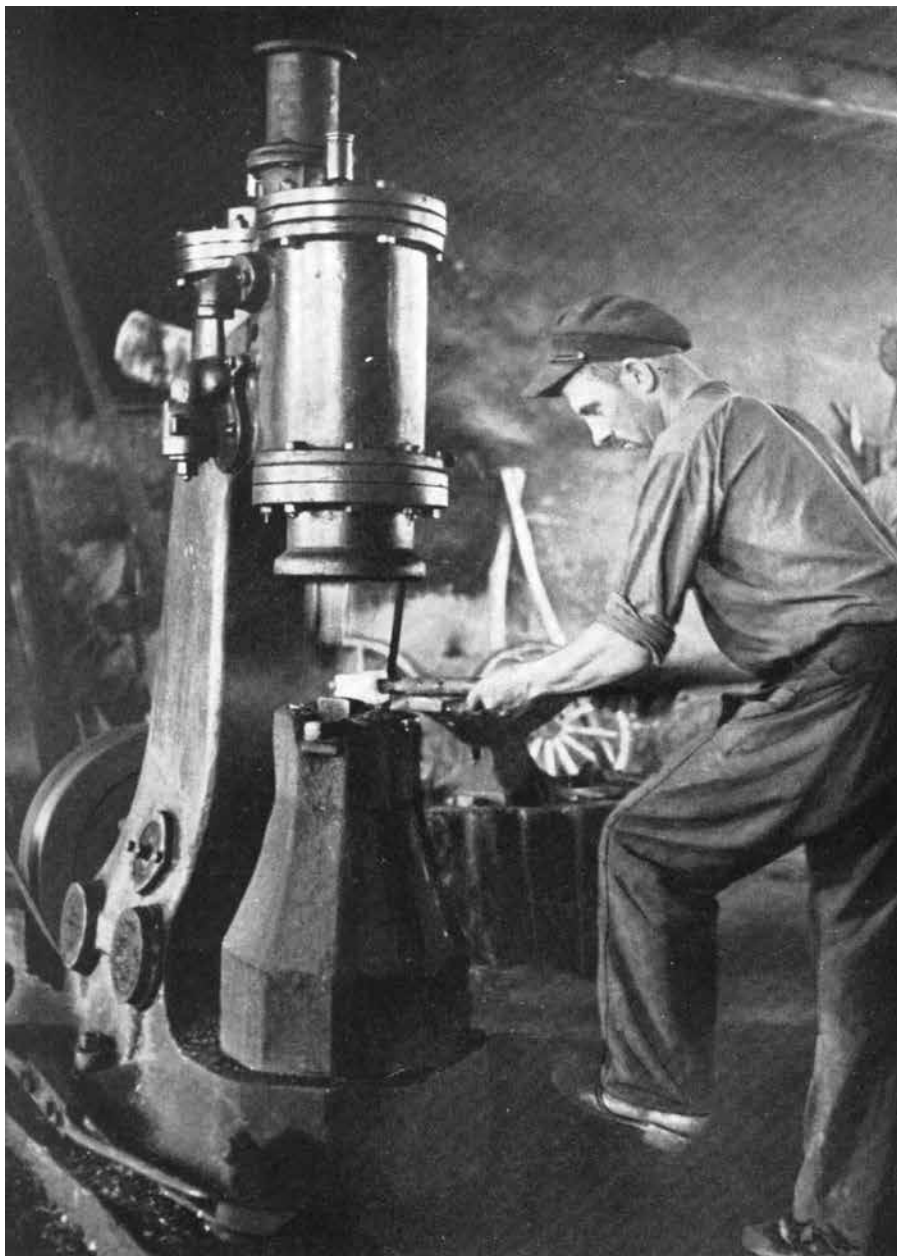
Ernst Zehlke - Police - krawiec - garderoba damska i męska

Otto Huff - Police, ul. Strzelecka 48 - piekarnia

Jak zatem wyglądała struktura zawodowa ludności miasta w tamtych latach? Jak podaje „Statistik des Deutschen Reiches” w 1933 roku na 5,5 tys. mieszkańców Polic 352 pracowało w rolnictwie, 781 w przemyśle i rzemiośle, 303 w handlu i komunikacji, 137 w administracji i służbach publicznych, 52 (zwłaszcza kobiety) w gospodarstwach domowych, 767 było robotnikami. Bez zawodu było 561 policzan. W sumie w różnych specjalnościach i działach zatrudnionych było 2953 policzan, co stanowiło 53,4 procent w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców.

Korzystając z tego samego, miarodajnego źródła wynika, że najwięcej osób pracowało w przemyśle i rzemiośle - 1767. Na liczbę tą składali się: właściele - 106, pomagająca rodzina (właścicieli) - 26, pracownicy umysłowi - 190, robotnicy - 1445. W handlu i komunikacji zatrudnionych było 380 osób, w rolnictwie - 250, w administracji i służbach publicznych - 211. Globalnie na 6323 mieszkańców Polic w 1939 roku ponad połowa - 3349 pracowała, co stanowiło 52,9 procent ogółu mieszkańców.

Porównując Police z innymi miastami warto zauważyć że miasto, po Krzekowie, było w 1939 roku najbardziej rolnicze - 7,5 procent zatrudnionych. Także w przemyśle Police miały najwyższy wskaźnik



*W polickiej kuźni wyrabiano różne metalowe przedmioty
codziennego użytku*

- 53 procent zatrudnionych, po Stołczyźnie - 58 procent zatrudnionych, Pomorzanie - 56 procent. Wśród osób „bez zawodu” Police, po Żelechowie - 32 procent, miały najwyższy wskaźnik - 26 procent (1933).

Kończąc warto wspomnieć, że lata międzywojenne, mimo kryzysu gospodarczego Niemiec, dzięki bliskości wielkiego Szczecina, dawały możliwość pracy i utrzymania mieszkańcom miasta. Dzięki temu ich egzystencja stawała się znośna i w miarę godziwa.

Średnia szkoła im. Jana Bugenhagena

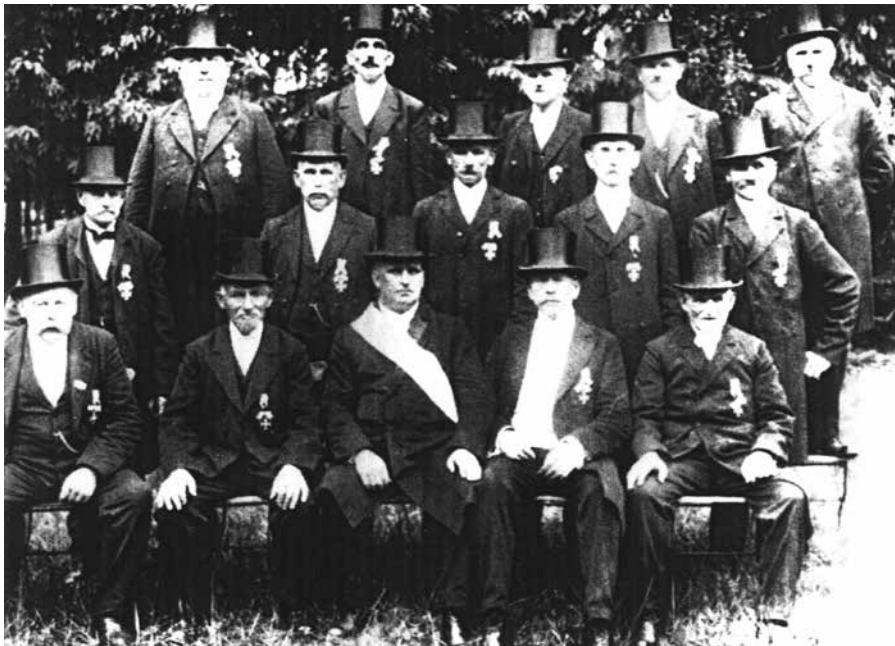
Jedną ze szkół średnich w Policach przed wybuchem II wojny światowej była szkoła im. Jana Bugenhagena. Patron szkoły był XVI wiecznym rektorem szkoły miejskiej w Trzebiatowie, autorem najstarszej kroniki pomorskiej, wielkim zwolennikiem Marcina Lutra i jego nauki, reformatorem Kościoła. Policka szkoła średnia rozpoczęła swą działalność w kwietniu 1922 roku. Jej siedzibą był kompleks po byłym Królewskim Ewangelickim Seminarium Nauczycielskim przy ul. Furowej 18. Szkoła była placówką wszechstronną, żywą, inspirującą lokalne środowiska wieloma akcjami, przedsięwzięciami. Była szkołą o wysokim poziomie nauczania, świetnej kadrze nauczycielskiej ze swą własną gazetą szkolną, sukcesami, a także własnym internatem mieszczącym się w budynku dzisiejszej szkoły podstawowej nr 7.

Dyrektorem szkoły był dr Emil Hommer, urodzony w 1884 roku w Sorth. Po ukończeniu w 1904 roku gimnazjum w Sollingen, studiował niemiecki, historię, religię w Marburgu, Monachium, Bonn. Doktorat z filologii uzyskał w 1911 roku. Zanim trafił do Polic, uczył w gimnazjum

w Anklam, a także odbył służbę wojskową. W 1922 roku został dyrektorem nowej szkoły.

Kadrę nauczycielską Bugenhagenschule stanowili: Otto Eisbrecher - język angielski, Helmut Nimmerjahn - matematyka, chemia, dr Fritz Radcke - historia, j. niemiecki, dr Johannes Danneberg - religia, angielski, Franz Hauschild - rysunki, muzyka, chór, dr Martin Giese - fizyka, biologia, Walter Sieglaf - angielski, francuski, Willi Kohler - muzyka, chór, Ernst Zube - rysunki, Erich Kuss - geografia, pastor, Friedrich - religia, Bernard Rusch - biologia i Henrich Bohne - matematyka, fizyka.

Oprócz wspomnianych przedmiotów młodzież obowiązkowo uczestniczyła w lekcjach kultury fizycznej. Każda z klas miała 4 takie lekcje - 2 z gimnastyki, 2 - gry zespołowe. W każdej klasie najwięcej godzin pochłaniała nauka języków obcych, języka niemieckiego i matematyki.



Trzebieskie Towarzystwo Rzemieślnicze skupiało przedstawicieli różnych zawodów

Obowiązkowo raz w tygodniu oprócz lekcji muzyki, uczniowie mieli 1 lekcję chóru. Podsumowanie roczne wydawane zawsze na początku nowego roku szkolnego informuje, że religii w roku szkolnym 1928/1929 uczyło się 157 uczniów. 155 z nich było ewangelikami, 1 katolikiem i 1 innego wyznania chrześcijańskiego. W szkole nie było ucznia nie uczęszczającego na lekcje religii.

W roku szkolnym 1925/1926 do szkoły uczęszczało 117 uczniów, później ich liczba wzrastała - 1926/1927 - 184, 1927/1928 - 164 i 1928/1929 - 218. Większość uczniów pochodziła spoza Polic. Mieszkali oni w internacie przy Bahnhofstrasse - dzisiejszej Grunwaldzkiej. III piętrowy budynek internatu różnił się znacznie od współczesnego wyglądu szkoły podstawowej nr 7. Uczniowie mieszkali w pokojach 3-, 4-, 6-osobowych. Do dyspozycji mieli świetlicę, pokoje do nauki, stołówkę, łazienki. W 1925 roku uczeń mieszkający w internacie płacił za pokój 8 marek miesięcznie. Za możliwość skorzystania z posiłków - porannej kawy, obiadu, wieczornej zupy lub gorącego napoju należało zapłacić 70 fenigów.

Szkoła wypłacała niektórym uczniom stypendium. W roku szkolnym 1926/1927 niezamożny uczeń mógł otrzymać stypendium w wysokości 200 marek rocznie. W I półroczu tamtego roku szkolnego całe stypendium uzyskało 2 uczniów, dwóch 3/4, 18 połowę. 19 uczniom przyznano zniżki z niektórych opłat.

Rok szkolny rozpoczynał i kończył się w kwietniu każdego roku. Uczniom przysługiwały ferie wiosenne - 2 tygodnie, kilkudniowe z okazji Zielonych Świątek, wakacje trwały od końca czerwca do około połowy sierpnia. Były także ferie jesienne - 2 tygodnie oraz ferie zimowe z okazji Bożego Narodzenia trwające kilkanaście dni.

Szkoła wydawała własną gazetę - Schulzeitung drukowaną w polickiej drukarni G. A. Bentlage, przy ul. Młyńskiej 12. Gazeta zawierała teksty dotyczące szkoły, wydarzeń z życia miasta, sprawozdania, drobne eseje, poezje uczniowską. Opisuje między innymi koncert jaki odbył się w szkole 26 listopada 1927 roku w wykonaniu chóru i orkie-



*Klasa II szkoły im. J. Bugenhagena ze swym wychowawcą
Erichem Kussem - 1929 rok*

stry szkolnej. Abendmusik zawierał utwory Bacha, Haydna, Vivaldiego, pieśni ludowe. Tradycyjnym zwyczajem raz w roku, na terenie szkoły organizowano Sportfest-dzień sportu szkolnego. Gazeta relacjonuje to wydarzenie usportowionej szkoły. Zawody odbyły się z udziałem szkoły polickiej oraz zaproszonych ze Szczecina szkół: średniej im. Bismarcka i miejskiego gimnazjum. Rozegrano kilka konkurencji między innymi mecz w palanta w którym policzanie pokonali mistrzów Pomorza średnią szkołę im. Bismarcka 15:14. Zawody lekkoatletyczne zdecydowanie wygrali policzanie 14 zwycięstw wyprzedzając szkołę im. Bismarcka - 8 zwycięstw i szczecińskie gimnazjum - 3 zwycięstwa.

Dobrym zwyczajem szkoły były marsze po okolicy oraz dłuższe wypady na Pomorze. Gazeta opisuje piórem uczestników wędrowek wyprawę promem Randow do Goleniowa. Jedna z klas udała się do ruin zamku w Parpart-Paprotnie w powiecie gryfickim. Z kolei Erich Kuss - nauczyciel geografii szczegółowo opisuje swą wyprawę do dalekiej Brazylii.

Szkoła im. Jana Bugenhagena istniała do wczesnych lat wojennych. Potem została rozwiązana. Nastaly czasy wojny, nowe orientacje, potrzeby. W budynku internatu szkoły urządzono S.A. Gruppenschule - die Sturmabteilungen der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei - siedzibę organizacji paramilitarnej, hitlerowskiej. Wielu młodych policzan, absolwentów zacnej szkoły zostało zmobilizowanych, powołanych na front. Wielu z nich nie wróciło już do Polic.

Polickie miejscowości przed i po II wojnie światowej

W okresie międzywojennym miejscowości Ziemi Polickiej były przypisane powiatowi Randow. Police były jednym z czterech miast

Dezember 1926

Pölitz

Nummer 1

Schulzeitung

der
**STAATLICHEN
BUGENHAGENSCHULE**

Schriftleitung: Studienassessor Kup / Druck: Fischer & Schmidt, Stettin, Große Wollweberstraße Nr. 13

Winieta Gazety Szkolnej wydanej w grudniu 1926 roku

znajdujących się w powiecie. W 1939 roku liczyły 6323 mieszkańców. Korzystając z wydanego w 1947 roku w Poznaniu „Skorowidzu nazw miejscowości Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej” można poznać liczebność i wielkość polickich wsi i porównać je ze stanem aktualnym. Skorowidz zawiera bowiem, obok nazw miejscowości także stan ludności w dniu 17 maja 1939 roku. Dane te zostały zaczerpnięte z niemieckiego spisu z tamtego właśnie okresu. Przeglądając je można wyciągnąć kilka wniosków.

Po pierwsze we wsiach polickich mieszkało więcej ludności niemieckiej niż obecnie polskiej. Wiązało się to z faktem, że znaczny procent policzan w okresie międzywojennym utrzymywał się z pracy na roli. Faktem jest, że spora ilość mieszkańców wsi dorabiała w polickich zakładach pracy, jednak praca na roli była ich głównym zajęciem. Zniszczenia wojenne i budowa wielkiego kombinatu chemicznego w Policach spowodowały migrację ludności do miasta. Młodzi ludzie zamieszkiwali w nowych osiedlach. Z pracy na roli utrzymywało się coraz mniej osób. Z reguły byli to starsi mieszkańcy, osiedleńcy, którzy pozostali wierni pracy w swych obojętnościach i na swych ziemiach. Był to proces charakterystyczny dla uprzemysł-

wionych regionów naszego kraju. Siedem wsi gminy polickiej liczy aktualnie mniej mieszkańców niż w 1939 roku. Jedynym wyjątkiem jest Tanowo, które w roku wybuchu wojny liczyło 988 mieszkańców, a aktualnie 1036. Wyjątek ten jest zrozumiały - Tanowo jest bowiem przykładem wsi rozwojowej, w której powstało wiele zakładów rzemieślniczych, usługowych, spółek dających zatrudnienie miejscowej ludności.

Ludność polickich miejscowości przed i po wojnie:

	1939	1995
Police - Pölitz	6323	33979
Jasienica - Jasenitz	3480	
Niekończycza - Königsfelde	626	311
Uniemyśl - Wilhelmsdorf	495	317
Drogoradz - Hammer am Jasenitz	468	255
Tatynia - Hagen	653	253
Tanowo - Falkenwalde	988	1036
Siedlice - Zedlitzfelde	342	120
Trzuszczyn - Trestin	396	259
Przęsocin - Neuendorf	744	470
Trzebież - Ziegenort	2644	1969
Mścięcino - Stettin Messenthin	1260	
Pilchowo - Stettin Polchow	656	470

Przedwojenne Police

W latach 30. poprzedzających wybuch II wojny światowej Police były w pełni rozwiniętym, rozwojowym miastem pomorskim ze swymi władzami samorządowymi, służbami miejskimi, siecią sklepów, restauracji, hoteli, średnich i małych zakładów rzemieślniczych i usługowych. Plan Polic ukazujący miasto w latach 30. przedstawia miasto jakiego dziś praktycznie nie ma.

Zdecydowana większość policzan mieszkała w części miasta skupionego nad Łarpią. Sama rzeka była żeglowna, urządzono nad nią port rybacki, istniały liczne małe przystanie. Nad Łarpią w pobliżu dzisiejszej ulicy Goleniowskiej funkcjonowała stocznia rzeczna.

Ulice przelotowe Młyńska, Strzelecka, Dworcowa były zwarto zabudowane 1-2 piętrowymi domami, kamienicami z przełomu XIX i XX wieku. Nie brakowało starych domów konstrukcji ryglowej z XVIII wieku. W dolnej części kamienic urządzano sklepy, zakłady usługowe.

W mieście istniał tylko jeden kościół - Marienkirche, neogotycki obiekt powstały w 1910 roku. Tuż naprzeciwko na terenie współczesnego Parku Staromiejskiego urządzono obszerny cmentarz komunalny. W latach 20 postawiono tam pomnik pamięci poległych policzan podczas I wojny światowej. Podobny pomnik postawiono w rynku obok gotyckiej kaplicy byłego kościoła mariackiego. Cmentarz urządzono także w lesie przy Falkenwalder Strasse - ul. Tanowskiej.

W Policach istniały placówki oświatowe. Przy Alei Barnima - Sikorskiego wybudowano nową szkołę powszechną - dzisiejsza SP nr 1. Przy ulicy Furowej istniała Bugenhagenschule - średnia szkoła im. Jana Bugenhagena, w murach już nie istniejącego Ewangelickiego Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego. U zbiegu ulicy Hagenerstrasse dziś Polnej i Starzyńskiego działała szkoła rolnicza wraz z przyległym do niej internatem szkolnym.



*Kobiety zajmowały się gospodarstwem domowym.
Na zdjęciu wypiek chleba.*

Internat szkoły imieniem Bugenhagena urządzono w budynku współczesnej SP nr 7.

W przedwojennych Policach nie brakowało obiektów sportowych. Dwa place sportowe znajdowały się w okolicach dzisiejszego stadionu przy ul. Siedleckiej. W okolicach współczesnego osiedla Wróblewskiego

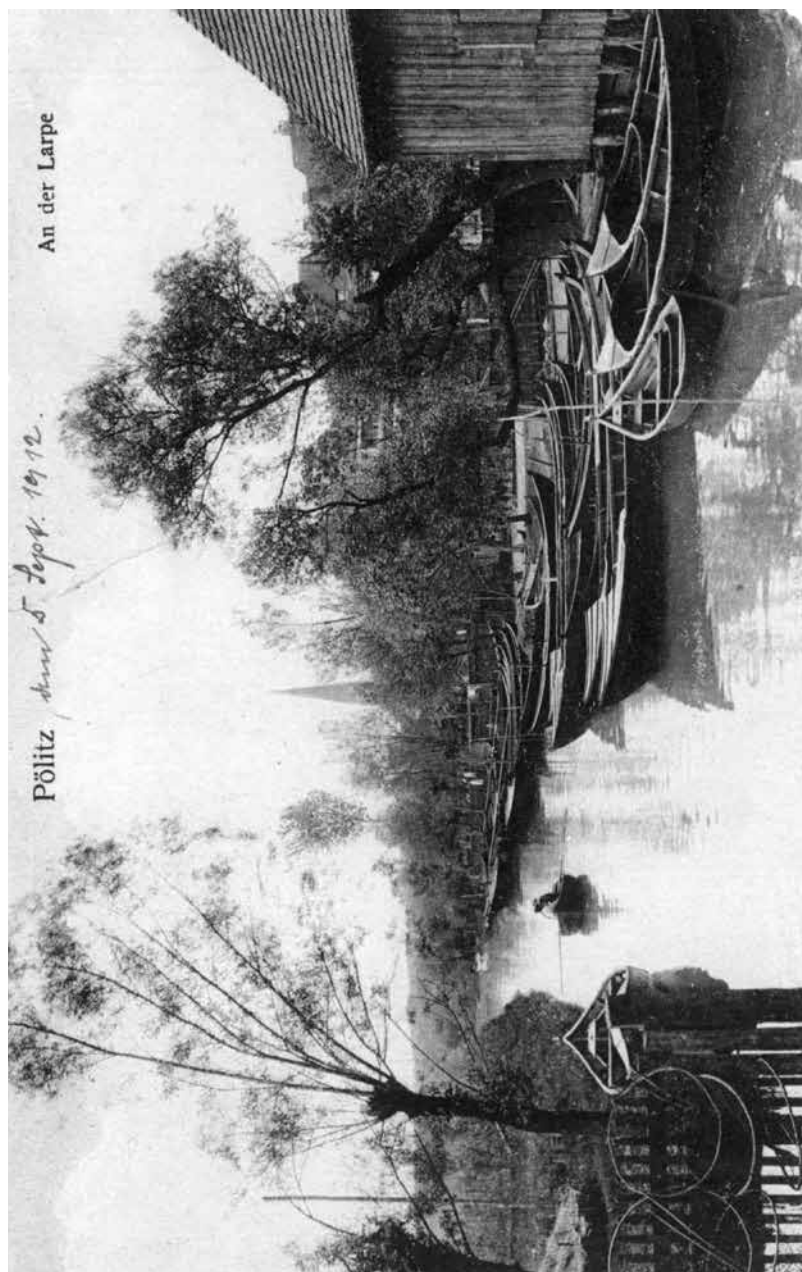


*Nieistniejący kościół mariacki w Rynku - koniec XIX wieku.
Pozostała po nim jedynie boczna kaplica.*

funkcjonował świetnie urządzony Tennisplatz-korty tenisowe z zapleczem. Tuż obok znajdowała się strzelnica sportowa. Między wspomnianymi obiektami wybudowano Waldhalle, letniskowy pawilon, w którym gromadzili się sportowcy, stowarzyszenia sportowe, turystyczne. We wnętrzu urządzano także zabawy, przedstawienia.

Na zachód od przebiegającej przez miasto linii kolejowej powstały osiedla nowych Polic mające swoje nazwy. Osiedle Zygryda - okolice ulicy Owocowej, Osiedle Miejskie - między ulicami Bankową i Piaskową. Osiedle Wydmowe obejmowało okolice ulic Kosynierów Gdyńskich, ulicy Jana Długosza. W starych Policach Osiedle Kościelne obejmowało zabudowę dzisiejszego Nowopolu.

Do dziś tylko niektóre obiekty pełnią taką samą rolę jak przed wojną. Poczta znajduje się w tym samym budynku. Obok torów kolejowych poprzednio i obecnie istnieje gospodarstwo ogrodnicze. Szkoły w Mścięcinie, szkoła podstawowa nr 1, 7 mieszczą się w dawnych budynkach szkół przedwojennych. Nie zachowało się jednak zdecydowanie więcej obiektów użyteczności publicznej. Nie ma ratusza miejskiego, Królewskiego Seminarium Ewangelickiego, gazowni przy ul. Tanowskiej i przy tej samej ulicy browaru polickiego. Nie zachował się do dziś szpital miejski przy ul. Szpitalnej, nie ma stoczni, przystani, portu rzecznego nad Łarpią. Z obiektów sportowych zachował się jedynie zmodernizowany w latach późniejszych stadion miejski. Stary cmentarz przy ul. Strzeleckiej-Kołątąja został w latach 60 zlikwidowany. Urządzono na jego terenie park miejski. Zwarta zabudowa ulic starego miasta została mocno przerzedzona. Dziś starych domów jest już niewiele. Po wojnie zostały wyburzone, rozebrane. Brakowało pieniędzy na ich remont. Cegła wędrowała na odbudowę Warszawy.

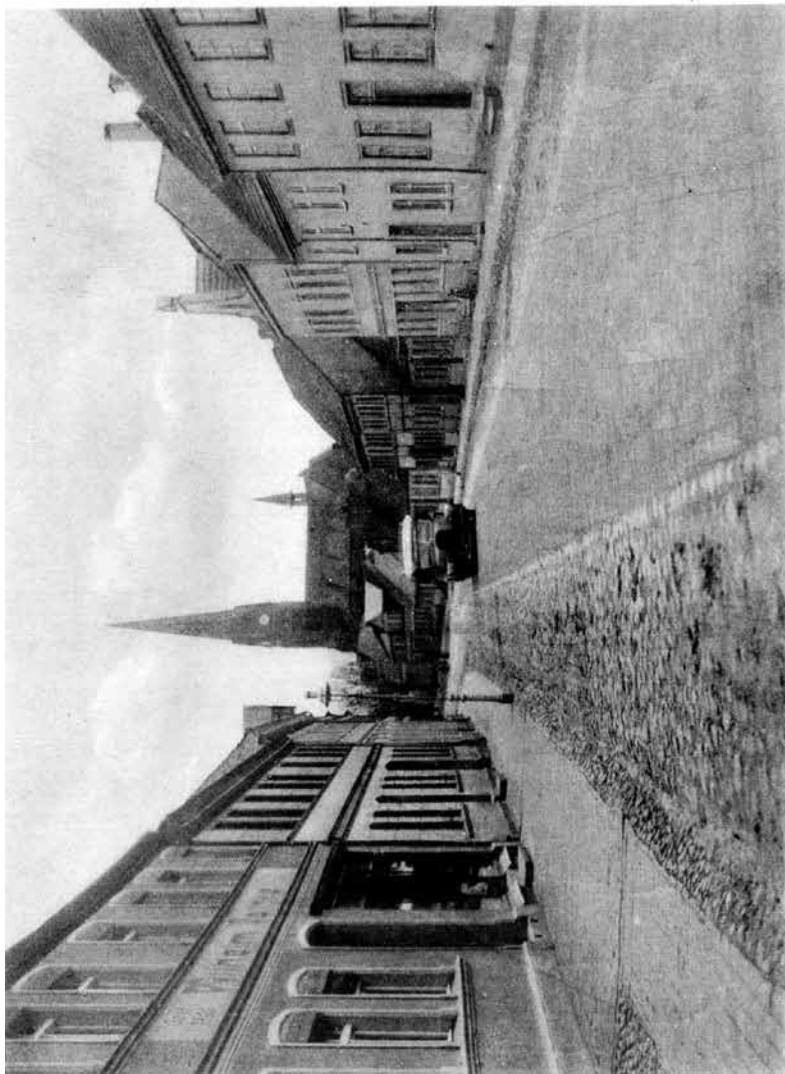


*Jeszcze do wybuchu II wojny światowej Łarpija
była żeglowana, pełna ryb*

Nazewnictwo niemiecko-polskie ważniejszych ulic Polic

<i>Lp</i>	<i>Nazwa niemiecka</i>	<i>Nazwa polska</i>
1.	Bahnhofstrasse - ul. Dworcowa	ul. Grunwaldzka
2.	Baustrasse - ul. Budowlana	ul. Grunwaldzka
3.	Barnimalee - Aleja Barnima	ul. Sikorskiego
4.	Brückenstrasse - ul. Mostowa	ul. Reymonta
5.	Fischerstrasse - ul. Rybacka	ul. Dolna
6.	Falkenwalderstrasse - ul. Tanowska	ul. Tanowska
7.	Freistrasse - ul. Wolna	ul. Drzymały
8.	Fuhrstrasse - ul. Furowa	ul. Kościuszki
9.	Hagerstrasse - ul. Tatyńska	ul. Polna
10.	Hospitalstrasse - ul. Szpitalna	ul. Szkolna
11.	Markt - Rynek	Plac Chrobrego
12.	Mühlenstrasse - ul. Młyńska	ul. Wojska Polskiego
13.	Ritterstrasse - ul. Rycerska	ul. Rycerska
14.	Schützenstrasse - ul. Strzelecka	ul. Kołłątaja
15.	Schanzen Damm - ul. Okopowa	ul. Goleniowska
16.	Messenthiner Chaussee - Szosa Mścięcińska	ul. Asfaltowa
17.	Waldstrasse - ul. Leśna	ul. Rogowa
18.	Zedlitzfelder Weg - Droga Siedlecka	ul. Siedlecka

Stettin / Pölitz
Mühlenstraße
mit
Maccienkirche



26. X. 1944

1944 rok - zwarta zabudowa ulicy Młyńskiej

Część IV

II wojna światowa



Fabryka benzyny syntetycznej

Niemcy od początku XX stulecia interesowali się możliwością przetwarzania paliwa stałego w ciekłe. Duże zasoby węgla w Zagłębiu Ruhry i jednocześnie brak terenów roponośnych spowodowały, że taka forma pozyskiwania paliwa ciekłego była dla niemieckiego państwa, przemysłu bardzo ważna. W 1925 roku po latach prób, koncern IG Farben Industrie w Leunie wyprodukował pierwsze tony benzyny syntetycznej dobrej jakości. W 6 lat później inżynier Friedrich Bergius za prace, badania nad wytworzeniem benzyny otrzymał prestiżową nagrodę Nobla. W obliczu wybuchu wojny Niemcy zintensyfikowali prace nad budową kilkunastu olbrzymich zakładów wytwarzających paliwo ciekłe. Jednym z miejsc jakie wskazano na budowę koncernu były Police. Dostęp do wody, istniejąca sieć komunikacji kolejowej sprzyjały powstaniu zakładu.

W Policach w latach 30. istniał zakład Norddeutsche Mineralölwerke GmbH, regenerujący nieużyte do końca paliwa okrętowe. Na bazie tej firmy rozpoczęto w 1938 roku budowę wielkiej fabryki benzyny syntetycznej, jednego z największych zakładów Pomorza Zachodniego. Jednocześnie posiadając technologię inż. Bergiusa koncern IG Farben Industrie rozpoczął budowę 11 innych, tego samego przeznaczenia fabryk między innymi w Blachowni Śl. i Oświęcimiu.

Przy budowie zakładu od podstaw pracowali z początku robotnicy najemni z Niemiec i Czechosłowacji. W momencie wybuchu II wojny światowej jasnym się stało, że do pracy w wielkim zakładzie zostaną zmuszeni więźniowie różnej narodowości, skupieni w obozach pracy, karnych. Pracy było wiele, bo fabryka była ogromnym kolosem rozległym na 1500 hektarach powierzchni, między Policami a Jasienicą, z czego 200 hektarów stanowiła skomplikowana zwarta zabudowa

infrastruktury zakładowej - budowle nadziemne, podziemne, kanały z instalacją, rurami, ogromne silosy, studnie. Do tak dużego zakładu należało doprowadzić linię kolejową z bocznicą, dobrą drogę. Z czasem gdy wzmożyły się naloty alianatów, rozpoczęto budowę dużych schronów dla kilkudziesięciu osób, oraz małe schrony dla wartowników.

Wytwarzanie benzyny syntetycznej z paliwa stałego było procesem skomplikowanym i kosztownym. Mając jednak dotarcie do złóż węgla dodatkowo na Śląsku, opracowaną technologię i bezpłatną siłę roboczą, Niemcom taki sposób pozyskiwania paliwa ciekłego opłacał się. Proces produkcyjny zaczynał się od kruszenia brył węgla w ogromnych młynach. Węgiel kruszono z dodatkiem odpowiednich rozpuszczalników i katalizatorów pod ciśnieniem około 200-300 atmosfer w temperaturze od 400 do 500 stopni Celsjusza. Otrzymana gęsta brunatna ciecz przechodziła dalej przez komory ciśnieniowe, hydrokrakingi, reformingi, poddawano ją następnie destylacji, czego końcowym efektem było paliwo uszlachetnione, wysokiej jakości. Najwyższej klasy benzynę otrzymywało lotnictwo - Luftwaffe. Dobrej jakości paliwo używały statki podwodne i nadwodne Kriegsmarine. Oleje, smary były w użyciu armii lądowej. Aby uzyskać 1 tonę paliwa ciekłego, trzeba było zużyć 7 ton węgla, 2 tony poddawano procesowi uwodorowienia i dalszej obróbce, 5 ton służyło na wyprodukowanie energii mechanicznej i pary, niezbędnej w procesie produkcyjnym. Produktami ubocznymi w Hydrierwerke były pochodne smoły, sadza, odpadki. Przekazywano je dla przemysłu farmaceutycznego. Produkcja benzyny osiągała różne wielkości. W początkowym okresie produkowano około 2 miliony ton różnych paliw w ciągu roku. Na przełomie 1943/1944 roku produkcja była czterokrotnie większa. W szczytowym momencie na przełomie kwietnia i maja 1944 roku osiągała wysokość 2800 ton dziennie. Paliwo było odprowadzane rurociągiem nad Odrę, gdzie w porcie było tankowane na statki, tankowce.

Więźniowie zatrudnieni w fabryce najtrudniejszą pracę wykonywali przy produkcji produktów ubocznych - paku, lepiku, smoły. Szczególnie dokuczliwy, zabójczy był pył z paku, który u zatrudnionych przy nim

robotników wywoływał chorobliwą pylicę, powodującą po dłuższej pracy śmierć.

Polickie obozy okresu wojennego

Funkcjonowanie fabryki benzyny syntetycznej, potężnego strategicznego zakładu dla wojującego państwa niemieckiego, wymagało wielu rąk do pracy. W momencie wybuchu wojny, problem pracowników przestał istnieć. Aresztowani, niewinni ludzie byli więzieni w różnych obozach, pracując, umierając dla bezwzględnych „panów świata”. W Policach pierwszy obóz został założony już w maju 1939 roku. Pierwszymi więźniami byli Słowacy i Czesi, po wrześniu dołączyli do nich Polacy, mieszkańcy Bydgoszczy. Obóz zbudowano na północny-zachód od miasta. W 1942 roku zmieniono nazwę obozu na Nord-Lager Pölitz. Do kwietnia 1945 roku przebywało w nim około 2800 więźniów z Czechosłowacji, Polski, Francji, Belgii, Holandii i Włoch. Obóz obejmował początkowo 12, a później 28 baraków, otoczony był drutem kolczastym. Warunki przebywania w nim były złe.

W 1940 roku w Policach powstały dwa nowe obozy - otoczony złą



Marka narzędziowa
z fabryki benzyny
syntetycznej



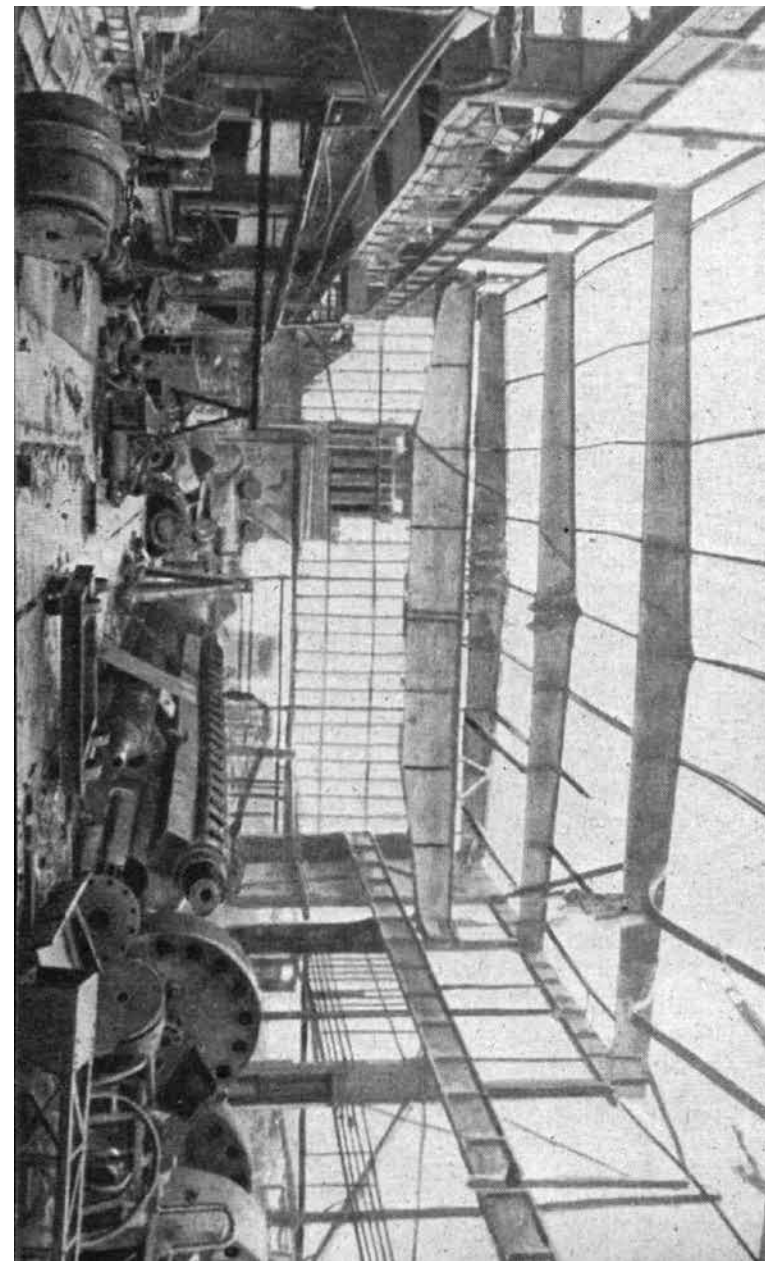
1 września 1939 roku - Niemcy wkroczyli do Polski

sławą statek śmierci - Wohnschiff Bremenhaven oraz Pommernlager Pölitz. Oba zostały założone wiosną pierwszego roku wojny. W Pommernlager przebywali Polacy, Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Rosjanie i Włosi. Obóz założono na południowy zachód od fabryki. Przez czas jego istnienia, przebywało w nim około 5 tysięcy więźniów, między innymi aresztowani Polacy po stłumieniu powstania warszawskiego. Obóz był rozległy i w 1944 roku składał się z 52 baraków. Komendantami obozu był Tepich, a od 1942 roku Folt.

Bremenhaven był jednym z dwóch karnych obozów pracy istniejących w mieście. Był to obóz niezwykle, mieszczący się na statku handlowym, który przetransportowano ze Szczecina pod Police i zacumowano na Odrze-Domiąży o 2 kilometry od miasta. Statek stał do 1943 roku będąc więzieniem dla tysięcy Polaków. Pierwsi więźniowie przybyli na



Grupa polskich więźniów z jednego z polickich obozów



*Wnętrze zbombardowanej hali produkcyjnej
w fabryce benzyny syntetycznej*

statek 19 marca 1940 roku. Więźniowie uformowani codziennie w kolumny, wędrowali przez Polickie Łąki, rzekę Łarpie, policki rynek, ulicą Grunwaldzką, obok dworca kolejowego, ulicą Tanowską do wysokości cmentarza, tam skręcali w prawo i przez bramę wchodzili na teren fabryki. Praca trwała nieraz po kilkanaście godzin. Umęczeni więźniowie wracali wieczorem na statek, na którym w trudnych warunkach egzystowali. Dla przykładu latryna była poza statkiem i aby z niej móc skorzystać należało uzyskać pozwolenie. Na statku nie było również lazaretu ani szpitala. Umywalnia znajdująca się na statku czynna była tylko przez kwadrans dziennie, stąd wśród więźniów szerzyła się plaga wszów, tyfusu, świerzbu. Normalnym widokiem była śmierć więźniów. Na statku mieściła się karna kompania. Trafiali tam więźniowie ukarani przez oprawców. Wyżywienie było tam gorsze i stanowiło pół litra zupy, pół bochenka chleba, kostkę margaryny i 15 dekagramów kielbasy wydawanych raz na trzy dni. Obóz zlikwidowano w 1943 roku, statek został przetransportowany w niewiadomym kierunku. Więźniów przeniesiono do istniejącego Pommernlager, a także do nowopowstałego 24 listopada 1941 roku Arbeitserziehungslager Hagerwelle. Wychowawczy obóz pracy Hagerwelle usytuowano na zachód od fabryki benzyny syntetycznej. Był największym z kilku istniejących w Policach. Ogółem przebywało w nim 14 tysięcy więźniów z Polski, Rosji, Francji i Belgii. Obóz podlegał kompetencji szczecińskiego gestapo. Kierowano do niego więźniów na okresowy pobyt i pracę w fabryce. Obóz wzorowany był na podobnych koncentracyjnych, urządzano apele, panował ostry rygor. Pobudka następowała już o 5 rano, dawki żywienia były za małe by móc egzystować. Hagerwelle obok Bremenhaven był jednym z dwóch karnych obozów pracy, w których panował rygor, a warunki egzystencji były skandaliczne. W nim też z nadludzkiej pracy, szykan, braku opieki medycznej zmarło najwięcej więźniów. Hagerwelle uległ likwidacji 26 lutego 1945 roku, a kolumny więźniarskie ewakuowano w głąb Niemiec.

W kwietniu 1942 roku powstał nowy obóz Wullenverlager Pölitz,

który usytuowano praktycznie na terenie miasta, przy drodze do Siedlic. Urządzono go w barakach po Arbeitdienst niedaleko dworca kolejowego i współczesnego domu kultury. Po pożarze, przeniesiono go bliżej fabryki przy drodze prowadzącej do Siedlic. Składał się z 20 baraków w którym przebywało łącznie blisko 3 tysiące więźniów w większości Włochów, Belgów, Francuzów i Holendrów. Polaków było niewielu. Obóz ewakuowano w lutym 1945 roku. Rok później na początku wiosny wybudowano kolejny obóz-Tobrukklager Pölitz sytuując go tuż obok Hydrierwerke. Był bardzo duży, na jego terenie mieściły się w 1944 roku 64 baraki. Przebywało w nim około 9 tysięcy



Heinrich Himmler - twórca hitlerowskich obozów koncentracyjnych podczas wizyty w obozie Stutthof koło Gdańska

więźniów z Włoch, Belgii, Holandii, Francji i Czechosłowacji. Obóz zlikwidowano w lutym 1945 roku.

Ostatnim obozem powstałym w Policach przed zakończeniem II wojny światowej była filia obozu koncentracyjnego w Sztutowie koło Gdańska-Aussenlager Messenthin bei Stettin, który rozkazem komendanta obozu Wenera Hoppe założono 25 czerwca 1944 roku. Podobóz był jednym z wielu jakie powstały w 1943 i 1944 roku. Podobne były w Łęborku, Suszu, Gdańsku, Elblągu, Gdyni. Policka filia powstała z zapotrzebowania na siłę rąk ludzkich do pracy w fabryce. Pierwsze transporty więźniów przybyły ze Sztutowa między 25 a 27 czerwca 1944 roku. Początkowo byli przetrzymywani w obozie letnim w pobliżu fabryki. Jesienią rozpoczęto budowę betonowych baraków w Lesie Mścięciskim tuż przy przy wylocie z miasta w kierunku Szczecina. Obóz składał się z 32 baraków mieszkalnych. W części z nich urządzono kuchnię, szpital, odwieszalnię, rewir. Toalety znajdowały się poza barakami. Urządzono plac apelowy. Do obozu prowadziły 2 bramy wejściowe, przy których stały budki strażnicze. Obóz był otoczony drutami kolczastymi, do których nocą podłączano prąd. Podlegał obozowi macierystemu w Sztutowie. Do Mścięcina w 1944 roku nadchodziły kolejne transporty więźniów ze Sztutowa - 12 lipca - 300 więźniów, 18.VII - 200, 17.VIII - 1000, 27.IX - 1200. Przebywali także więźniowie z innych obozów koncentracyjnych Buchenwaldu - 25.VII.1944 roku, Bergen-Belsen - w grudniu tego samego roku. Raporty kancelarii obozowej stwierdzają, że 19 grudnia 1944 roku w obozie przebywało 2364 więźniów, 31 stycznia 1945 - 2190, a 1 kwietnia tuż przed ewakuacją 2087. Podczas krótkiego istnienia obozu przebywało w nim około 6 tysięcy więźniów z Polski, Rosji, Litwy, Włoch. Podobno przy obozie w Mścięcinie w wydzielonym miejscu były więzione także kobiety. Brak źródeł powoduje, że trudno potwierdzić ten fakt, a także wskazać liczbę przebywających w nim więźniarek. Więźniowie pracowali w fabryce benzyny syntetycznej w różnych komandach. Między innymi przy porządkowaniu fabryki po nalotach bombowych aliantów. W kwietniu 1945 roku obóz ewakuowano

Geheime Staatspolizei
Staatspolizeileitstelle Stettin

G.St. 11 2 1 - 4077/41
(Es wird gegen im Zusammenhang
mit G.St. eingeleitet)

An den
Herrn Polizeipräsidenten
in Stettin

Genth, am 7. April 1942
Zugabe Nr. 47
Stammf. Genth 3231
10 G. St. 11
- 3 APR 1942

Betrifft: Exekution des polnischen Arbeiters Max G o l o m b i e w s -
ki, Geb. am 21.9.1915 in Fallubien.

auf Bezehl des Reichsführers H und Chefs der Deutschen
Polizei im Reichsministerium des Innern ist der polnische Arbeiter
Max G o l o m b i e w s k i zu erhängen, weil er mit einer
deutschen Frau geschlechtlich verkehrt hat.

Die Exekution findet am Freitag, den 10. 4. 1942, um
1000 Uhr in Stettin-Föllitz, im Käldchen vor dem Lager Hagerwelle,
statt.

Müller

G. St. 11 2 1 - 4077/41

*Informacja o egzekucji polskiego więźnia
Maksymiliana Gołbiewskiego - Police 7 kwietnia 1942 r.*

w głąb Niemiec między innymi w kierunku Rostocku.

Okres II wojny światowej zapisał się tragicznie w historii miasta. Podczas 5 lat wojny w Policach przebywało około 30 tysięcy więźniów z kilku krajów Europy. 13 tysięcy z nich zmarło z wycieńczenia, ciężkiej pracy, chorób, braku opieki lekarskiej, zamordowanych przez oprawców niemieckich. Około 9 tysięcy z nich było Polakami. Ich prochy rozsypane są po polickiej ziemi. Nie ma konkretnych miejsc, które można byłoby wskazać jako ich groby. Symbolicznym epitafium ku ich pamięci jest pomnik w Trzuszczynie ukazujący postaci umęczonych więźniów dłuta artysty Mieczysława Weltera, odsłonięty w 1967 roku. Do dziś zachowały się niektóre baraki byłego podobozu w Mścięcinie, a także ruiny fabryki benzyny syntetycznej, które jeszcze dziś wzbudzają grozę swym ogromem i zniszczeniem.

Bombardowanie fabryki benzyny syntetycznej podczas II wojny światowej

Ogromny zakład produkujący wysokiej klasy paliwo ciekłe na potrzeby wojska III Rzeszy, szybko zwrócił uwagę aliantów. Po rozpoznawczych lotach zwiadowczych, uzyskaniu informacji o rozmieszczeniu przestrzennym fabryki, już w drugim roku wojny pierwsze samoloty nadleciały nad zakład zrzucając bomby. Podczas nalotu z 4 na 5 września zginęło 12 Niemców, a 15 słowackich robotników zostało rannych. Tego samego roku z 14 na 15 i 26 na 27 października Niemcy ponieśli kolejne duże straty. Postanowiono wówczas o budowie wokół fabryki zapory balonowej uniemożliwiającej przedostawanie się alianckich

KZ Konzentrationslager Stutthof		Häftlings-Personal-Karte		PA	
Fam.-Name:	I w a n t s o h e r k o	Überstellt		Personen-Beschreibung:	
Vorname:	Wladimir	am:	an Kl.	Größe:	177
Geb. am:	22.3.16 in: Stanzka-Worowaka-Jeska Ja	am:	an Kl.	Gestalt:	schlank
Stand:	led. Kinder:	am:	an Kl.	Gesicht:	oval
Wohnort:	Krasnodar	am:	an Kl.	Augen:	grün
Strasse:	Orth. Staatsang:	am:	an Kl.	Nase:	lang
Religion:	Russe	am:	an Kl.	Mund:	schmal
Wohnort d. Angehörigen:	Vater:	am:	an Kl.	Ohren:	klein
Alexander Adr. w. o.		am:	an Kl.	Zähne:	gut-4
		am:	an Kl.	Haare:	blond
Eingewiesen am:	18.7.44			Sprache:	Russ.
durch:	Stapo Königsberg			Bes. Kennzeichen:	
in Kl.:	Stutthof				keine
Grund:	Lagerflucht	Entlassung:	durch Kl.:	Charakt.-Eigenschaften:	
Vorsralen:	keine	am:			
		mit Verfügung v.:		Sicherheit b. Einsatz:	
F	<i>H. H. Stokki</i>	Strafen im Lager:			
Grund:		Art:		Bemerkung:	
	<i>verstorben am: - 3. NOV. 1944</i>				
	<i>eingewiesen am: - 3. NOV. 1944</i>				
					<i>Pätz 17.35 Körperliche Verfassung: gut</i>
					<i>Hauptkrankh. Stokki</i>

Karta personalna więźnia Włodzimierza Iwanczenko
- Mścięcino 1944 r.



„Droga pamięci” przy ulicy Goleniowskiej.

*Tędy codziennie kolumny więźniów ze statku **Bremenhaven** wędrowały przez **Police** do pracy w fabryce benzyny syntetycznej*

samolotów bezpośrednio nad fabrykę. W 1941 roku rozpoczęto także budowę dużych schronów. Zbudowano wówczas w Szczecinie i Policach 120 schronów publicznych dla ponad 23 tysięcy ludzi. 5 dalszych oddano do użytku w obu miastach rok później.

Bombardowania alianckie miały największą intensywność w 1944 roku. Mimo poważnych strat materialnych w fabryce, Niemcy szybko wznawiali produkcję po remontach zniszczonych urządzeń i infrastruktury fabrycznej. Dywanowe naloty 1944 roku miały definitywnie wyeliminować ogromny zakład z systematycznej produkcji. Choć bomby spadały na Hydrierwerke, zdarzało się że cierpiały na tym przy okazji przyległe do fabryki miejscowości, Jasienica, Trzeszczyn, Karpin, Tatynia, a także Police. Ostatnie naloty brytyjskie i amerykańskie samoloty przeprowadziły na początku 1945 roku. Po nich fabryka

LP	Nazwa obozu	założony	likwidacja	więźniowie	lokacja	liczba więźniów
1.	Obóz pracy Dr. Dürfeldlager-Pöhlitz od 1942 r. Nord-Lager Pöhlitz	maj 1939	kwiecień 1945	Czesi, Słowacy, Polacy Francuzi, Belgowie Holendrzy, Włosi	na płn.-zach. od miasta początkowo 12, 1942-28 baraków	1941 - 1000 1942 - 2800
2.	Obóz pracy Wonschiff Bremenhafen	wiosna 1940	1943	Polacy	Odra-Domaża	1000
3.	Obóz pracy Pommellager - Pöhlitz	marzec 1940	24 marca 1945	Polacy, Francuzi, Belgowie Holendrzy, Rosjanie, Włosi	na płn.-zach. od Hydrierwerke 1940-10 a 1944-52 baraki	1944 ok. 5000
4.	Obóz pracy wychowawczej Arbeitszuchtungs-lager Hagenwelle	24 listopada 1941	26 lutego 1945	Polacy, Rosjanie, Francuzi Belgowie	na zach. od Hydrierwerke 11 baraków - 1941	ogółem 14 000
5.	Obóz pracy Wullenverlager-Pöhlitz	kwiecień 1942	luty 1945	Włosi, Belgowie, Francuzi Holendrzy	przy drodze do Siedlic 20 baraków	ok. 2800
6.	Obóz pracy Tobruk-lager - Pöhlitz	początek 1943	luty 1945	Włosi, Belgowie, Holendrzy Francuzi, Czesi	przy Hydrierwerke 64 baraki - 1944	do 9000
7.	Filia obozu koncentracyjnego Aussenzlager Messenthin bei Steinf	25 kwietnia 1944	kwiecień 1945	Polacy, Rosjanie, Litwini Włosi	w lesie Mścięciskim	od 800 do 2065
8.	Lager Kreidebgr-Jasenzitz					

Polickie obozy 1939-1945

także w kontekście nadchodzącej ofensywy, zaprzestała w praktyce produkcję paliwa.

Bombardowania fabryki 1940-1945

4/5.09.1940 - zabitych 12 Niemców, 15 słowackich robotników rannych

14/15 i 26/27.10.1940

20.04.1944

20.06.1944 między 9 a 10.30

29.05.1944 - między 12.50 a 14.30 - spłonął częściowo obóz Pomernlager. Zginęło 99 osób w tym 80 obcokrajowców, w Trzeszcznie zginęły 24 osoby.

7.07.1944

8/9.08.1944

21.08.1944

25.08.1944

4/5.09.1944

7.10.1944 - między 12.15 a 13.30

21.12.1944 - między 21.15 a 22.30

13.01.1945 - w nalocie uczestniczyło 250 samolotów, które w 14 minut zrzuciły 1600 bomb niszczących, 6 min powietrznych, bomby z opóźnionym zapłonem.

8.02.1945 - ostatni nalot na fabrykę

Według mieszkańców Jasienicy Joerga Beckmana i Hilde Kliche, naloty odbyły się także w nocy z 20 na 21 lipca 1944 r., zginęło wówczas 8 osób, 16 żołnierzy Wehrmachtu, 7 obcokrajowców. Ponadto bombardowano fabrykę 20 grudnia 1944 - zniszczono wówczas całkowicie wieś Kołpin-Langenstücken, przyległą do zakładów. Podczas nalotu 13 stycznia 1945 roku zginęły 34 osoby. Bezpośredni świadkowie tamtych wydarzeń datę ostatniego bombardowania określają na 8 marca 1945 roku.

Jeden obozowy dzień

Wśród wielu zachowanych, niezwykłych, tragicznych w swej wymowie dokumentów okresu II wojny światowej, jest także ten dotyczący filii obozu koncentracyjnego w Sztutowie - podobozu w Mścięcinnie - KL Stutthof Aussenlager Pölitz bei Stettin. Szara pożółkła karta maszynopisu sprzed 55 lat zawiera suche, lakoniczne informacje i wykaz nazwisk 15 więźniów zmarłych w obozie w Mścięcinnie w dniach 27-31.10.1944 roku. Karta ta jest jednym z dokumentów będących w posiadaniu Muzeum Sztutthofu w Sztutowie koło Krynicy Morskiej.

Idea założenia obozu w Policach wiąże się z funkcjonowaniem w tym miejscu fabryki benzyny syntetycznej, w której też opracowano plany techniczne obozu. Przeludniony obóz w Sztutowie chętnie skorzystał z okazji pozbycia się części więźniów i skierowania ich do Polic. Pierwsze transporty ludzi przybyły do Polic u schyłku czerwca 1944 roku. Początkowo więźniów kierowano do przejściowego obozu letniego usytuowanego opodal fabryki. Z czasem, gdy miejsce to stało się zbyt małe, podjęto decyzję o budowie stałego obozu w Lesie Mścięcińskim, tuż przy drodze do Szczecina. W okresie największego zaludnienia przebywało w nim około 2100-2300 więźniów.

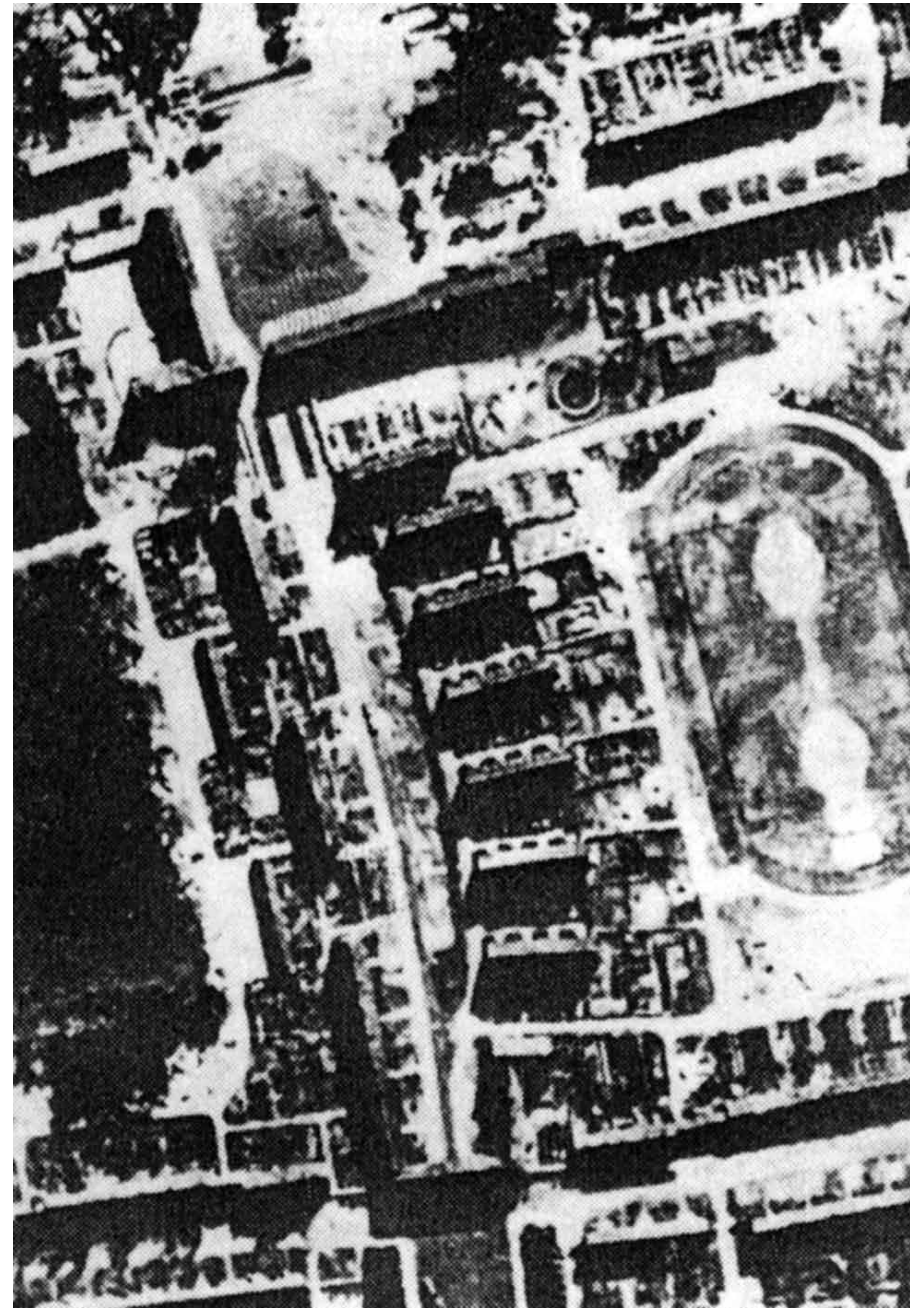
Wróćmy jednak do niezwykłego, smutnego dokumentu. Jest to Abschrift - odpis kierowany do komendantury w Sztutowie informujący iż "na dzień 31.10.1944 roku stwierdza się, że zmarły następujące osoby..." Wykaz zawiera imiona i nazwiska 15 osób, w tym: 6 Rosjan, 4 Polaków, 4 Litwinów i 2 Włochów zmarłych w wyniku ciężkiej pracy, wycieńczenia, chorób, braku nadziei i beznadziejności losu. Sporządzający raport Niemcy jako skutki zgonu stwierdzają ogólne osłabienie, ośmiokrotnie wykazują atak serca, dwukrotnie niezbyt jelit, tyleż samo zapalenie płuc.

Szara zwykła kartka zapisanego papieru jest jedną z kilku tysięcy, jakie sporządzono w polickich obozach podczas II wojny światowej. Oddając cześć blisko 30 tysięcznej wielonarodowościowej rzeszy więźniów, z których blisko 9 tysięcy zmarło, przypomnijmy nazwiska więźniów zmarłych w Mścięcinnie w końcu października 1944 roku: Rosjanie - S. Moskowa, W. Sadrucki, L. Horoskij, F. Czumuniewicz, G. Dymitriew, A. Popow. Polacy - K. Chalecki, A. Kawko, E. Kmiecik, S. Marcinkowski. Litwini - P. Sabatis, E. Stradnins, B. Kerinas, F. Karolkowas. Włosi - K. Radil B. Benaz

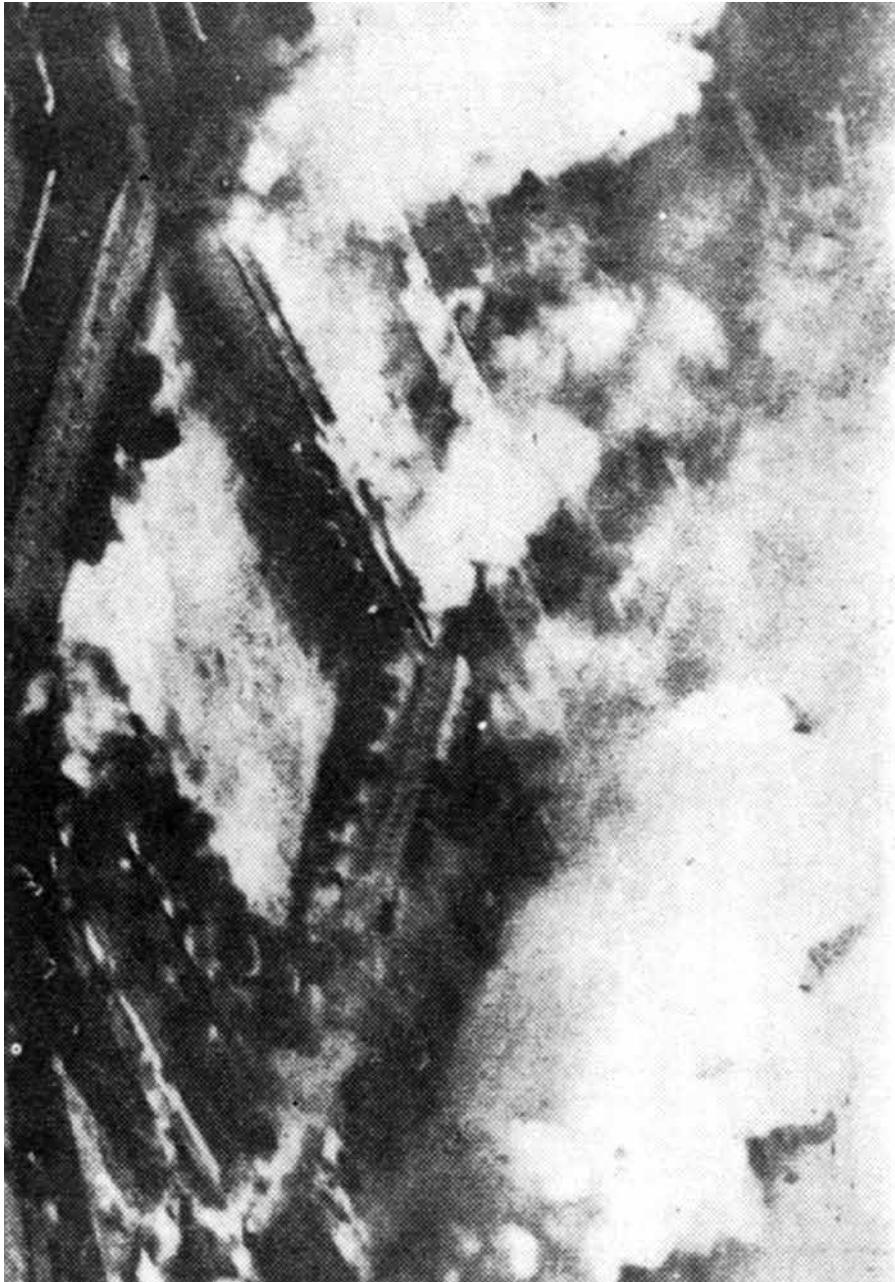
Sztutowo-Police wspólne wojenne losy

By dobrze zrozumieć istotę istnienia jednego z polickich obozów KL Stutthof-Aussenlager Pölitz bei Stettin, warto poznać historię obozu koncentracyjnego w Sztutowie na Wybrzeżu Gdańskim, dla którego Police były miejscem jednego z 39 podobozów rozsianych po terenie całego kraju.

Idea utworzenia obozu dla "niepożądanych elementów polskich" zaświtała w głowach dygnitarzy hitlerowskich z Wolnego Gdańska jeszcze przed wybuchem wojny. W lipcu 1939 roku, na dwa miesiące przed hitlerowską agresją na Polskę, specjalny oddział SS zajął się wyznaczeniem miejsca pod przyszły obóz. Wybór padł na Stutthof-Sztutowo, niewielką letniskową wieś, odległą od brzegu Bałtyku o 2 km, leżącą kilkanaście kilometrów od Nowego Dworu Gdańskiego i tyleż samo od Krynicy Morskiej. Już 2 września, gdy w Gdańsku, Gdyni, na Oksywiu i Helu trwały walki, 150 aresztowanych osób rozpoczęło



Zbombardowane Police



Bombardowanie fabryki benzyny syntetycznej

budowę obozu. Początkowo osadzano tu Polaków patriotów, wrogów III Rzeszy, z czasem do obozu zaczęli trafiać więźniowie innych narodowości. W czerwcu 1944 roku obóz stał się jednym z miejsc realizacji "ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". W ten sposób stał się obozem zagłady.

Niewolnicza praca, głód, choroby, tyrania obozowych decydentów, rozstrzeliwania, wieszanie i zagazowywanie, dziesiątkowały szeregi więźniów. W obozie przebywało jednorazowo około 3500 więźniów, a w roku 1944 na obszarze 120 hektarów stłoczono 57 tysięcy osób. Przez Stutthof przewinęło się w tamtych nieludzkich czasach około 110 tys. osób, z których zginęło około 65 tysięcy. Przebywali tu więźniowie z niemal wszystkich krajów Europy: Polacy, Żydzi, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Łotyże, Estończycy, Czesi, Słowacy, Finowie, Norwegowie, Francuzi... Niektórym z nich udało się przeżyć obozową gehennę, a nawet mordercze marsze ewakuacyjne zarządzone pod koniec istnienia obozu. Sam obóz został wyzwolony 9 maja 1945 roku przez oddziały 48 Armii III Frontu Białoruskiego.

Decyzja o założeniu podobozu w Policach-Mścięcinie zapadła 25 czerwca 1944 roku rozkazem komendanta obozu w Stutthofie Paula Wernera Hoppe.

Więzień obozu w Mścięcinie nr 14701

Jedną z najbardziej znanych, wspominanych postaci obozu w Mścięcinie był doktor Bolesław Kaczyński 1908-1963. Urodzony w Warszawie, gimnazjum ukończył w Drohiczynie, a studia lekarskie we

Lwowie otrzymując w 1936 roku dyplom lekarza. We wrześniu 1939 roku został powołany do wojska. Dostał się do niewoli, z której zbiegł. Za działalność konspiracyjną 21.10.1940 roku został aresztowany. Po zesłaniu do obozu koncentracyjnego w Flossenburgu, został z czasem przeniesiony do Stutthofu rozpoczynając tam pracę lekarza obozowego. Już tam dał się poznać jako ofiarny, odważny współwięzień ratujący życie wielu swoich współtowarzyszy niedoli. Mimo trudności organizował lekarstwa, przeprowadzał operacje, chronił kolegów przed skazaniem na śmierć przez powolne umieranie.

Od czerwca 1944 roku dr Kaczyński stał się więźniem podobozu Aussenlager Messethin, a jednocześnie jedynym lekarzem obozowym. Praca jaką wykonywał była niezmiernie utrudniona - rozbudowa obozu, coraz większa liczba więźniów, brak lekarstw i odpowiednich narzędzi medycznych. Mimo tak trudnej sytuacji dr Kaczyński czynił cuda, by ulżyć w niedoli swym podopiecznym. W obozie znajdowały się trzy baraki, w których urządzono rewir. Warunki w nich były opłakane, a chorzy wycieńczeni więźniowie spali po 2-3 na jednej pryczy. Umywalnia była urządzona na wolnym powietrzu. W takich warunkach pracował i ratował ludzi od śmierci dr Kaczyński, w obozie - nr 14701.

Najczęstszymi chorobami na jakie zapadali więźniowie, była powodowana ciężką pracą i niedojedzeniem opuchlina i krwawa biegunka prowadząca do śmierci. Pracujący w fabryce benzyny syntetycznej przy rozładowywaniu paku cierpieli na ciężkie choroby skórne powodowane osiadającym na twarzach pyłem z paku. Schorzenia prowadziły w niektórych przypadkach do utraty wzroku.

Dr Bolesław Kaczyński leczył nie tylko poprzez zabiegi lecznicze, lecz także podtrzymywał współwięźniów na duchu organizując spotkania, odczyty, wieczory literackie. W kwietniu 1945 roku podczas ewakuacji obozu rozstrzelano w Lesie Mścięcińskim blisko pół tysiąca chorych, niezdolnych do marszu więźniów. Tuż przed ostatnią ewakuacją grupy więźniarskiej na rewirze leżał sam dr Kaczyński. Groziła mu śmierć, gdyż Niemcy likwidowali chorych. Na szczęście grupie współtowarzyszy



*Paul Werner Hoppe - komendant obozu w Stutthofie,
twórca rozkazu o utworzeniu podobozu w Mścięcinie*

udało się wyrwać i wynieść z rewiru swojego lekarza, któremu wielu zawdzięczało życie. Po uwolnieniu kolumny więźniów na terenie Niemiec mścięciński obozowy lekarz powrócił do Szczecina organizując pierwszą służbę zdrowia w mocno zniszczonym mieście.

Zakończenie wojny w Policach

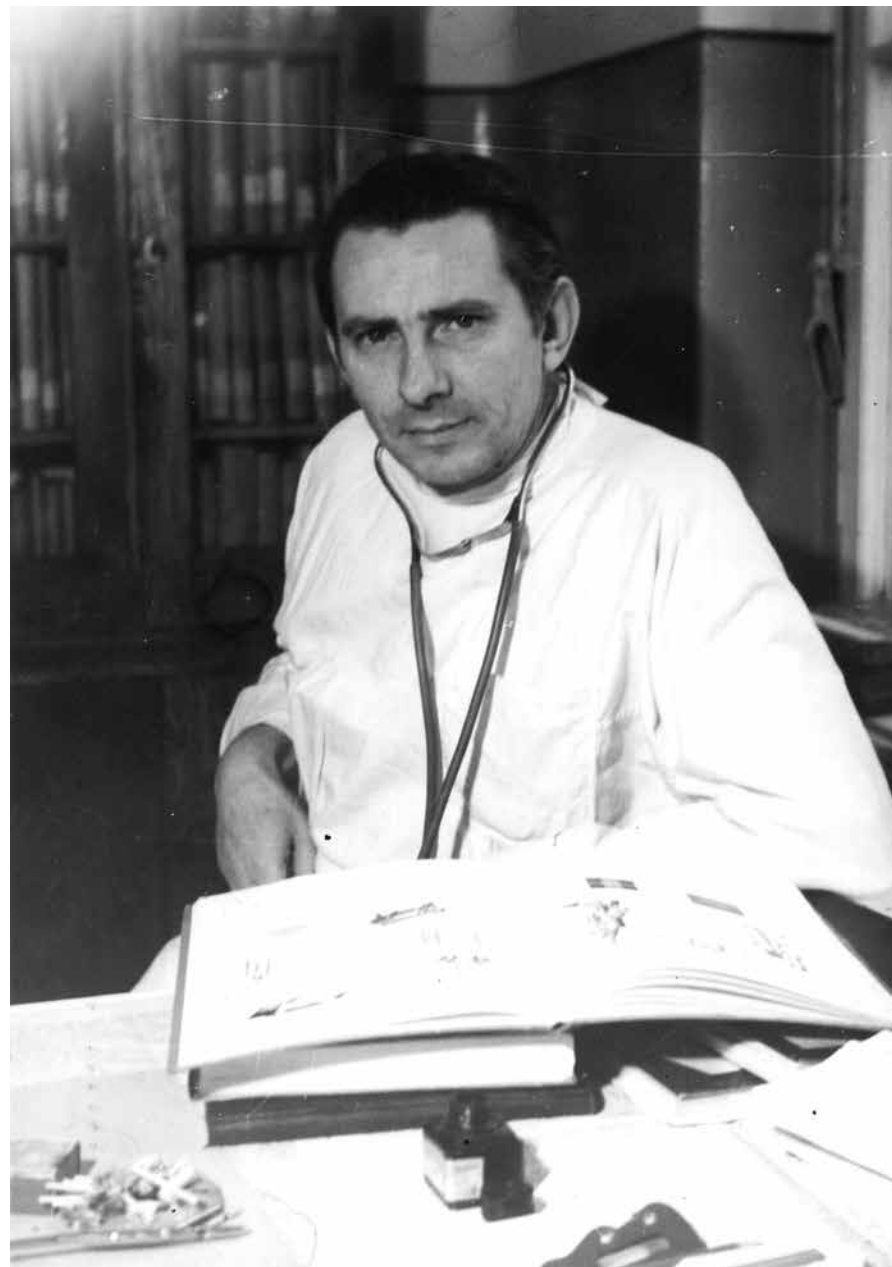
U schyłku 1944 roku na Pomorzu, w Szczecinie, Policach coraz częściej zaczynało się mówić o zbliżającym się froncie i ewakuacji w głąb Rzeszy ludności cywilnej, robotników przymusowych, więźniów, urzędów pracy, instytucji. Przez Police i inne miasteczka pomorskie już ciągnęły kolumny ludzi, uciekinierów z Prus Wschodnich, którzy przez

Pomorze Zachodnie udawali się dalej do centrum Niemiec. Jedną z dróg wiodła przez Goleniów, dalej promem Święta-Police w kierunku Neubrandenbura i innych miast Przedpomorza. Ostateczna decyzja o ewakuacji Szczecina i okolic zapadła w Szczecinie w lutym 1945 roku.

Szczecin rozpoczął ewakuację 15 lutego likwidując firmy, instytucje, urzędy. Ludność cywilna otrzymała nakazy opuszczenia miasta. W lutym też ewakuowano pierwszy policki obóz - Tobruklager. Kolumny więziarskie powędrowały w głąb Niemiec. 26 marca 1945 roku rozpoczęto ewakuację i likwidację Pommernlager. Niszczono dokumentację, zacierano ślady obozowej tyranii. Więźniowie Pommernlager pomaszerowali w kierunku Ueckermünde i Anklam.

Decyzję o likwidacji podobozu w Mścięcinie podjęto dopiero w kwietniu, ostatnim miesiącu wojny. Przed jednym z wymarszów w pobliskim Lesie Mścięcińskim rozstrzelano od 300 do 500 chorych, niezdolnych do marszu więźniów. Kolumny pomaszerowały w kierunku Barth. W obozie zostało około pół tysiąca więźniów wraz z uszczuploną załogą wartowniczą. 22 kwietnia z Mścięcina wyruszyła w kierunku Rostocku ostatnia kolumna więźniów. W obozie pozostawiono jedynie 30 chorych więźniów i tyleż samo zdrowych, którzy mieli likwidować obóz. Więźniowie w swym ostatnim marszu wędrowali aż 8 dni, do 1 maja docierając do Warnemünde koło Rostocku. Tam zostali wyzwoleni przez żołnierzy radzieckich.

Tymczasem front dotarł bezpośrednio w okolice Szczecina, Polic i innych miejscowości nad Odrą i Zalewem. 26 kwietnia 1945 roku Police i obszar Zalewu zostały oczyszczone z wojsk niemieckich przez 321 dywizję piechoty ze 116 korpusu II armii uderzeniowej Armii Czerwonej dowodzonej przez pułkownika Iwana Fieduńskiego. Część mieszkańców Polic uciekło w popłochu w kierunku Przedpomorza, znaczna część mimo obawy o swój los pozostała na miejscu. Police zostały wyzwolone. Fabryka benzyny syntetycznej była zbombardowanym rumowiskiem, obozy w których więziono tysiące ludzi zostały zlikwidowane. Dla miasta nadszedł czas tworzenia nowej, słowiańskiej rzeczywistości. Zanim



Dr Bolesław Kaczyński 1908-1963

30

Abschrift

Konzentrationslager Stutthof
Aussenlager: Pölitz b/Stettin

Pölitz, den 31.10.44.

Betr: Verstorbene Häftlinge.
Bezug: OhneAn die
Kommandantur des KL Stutthof
Stutthof b/Danzig

Die nachstehend aufgeführte Häftlinge werden als verstorben gemeldet:

Nr. 40 882 - Sabatis, Pranas - Litauer am 27.10. 18,00 allg.Körperschw.
 Nr. 44 926 - Chalecky, Konstanty - Pole am 28.10. 17,00 an AKs
 Nr. 50 499 - Moskowka, Sergej - Russe am 28.10. 10,00 an Lungenentzdg.
 Nr. 56 018 - Radil, Karlo - Italiener am 28.10. 10,00 an Herz-Aks.
 Nr. 44 970 - Kawko, Adam - Pole am 28.10. 11,00 an Herz Aks.
 Nr. 79 187 - Kmieciak, Edward - Pole am 28.10. 17,00 an Lungenentzdg.
 Nr. 55 480 - Sadrucki, Wassili - Russe am 28.10. 18,30 an Aks
 Nr. 63 576 - Stradnins, Eduards - Litauer am 28.10.44. 19,00 an Herz-Aks
 Nr. 44 714 - Heroskijs, Leonid - Russe am 29.10. 05,00 an Darmkatarrh
 Nr. 44 749 - Kerinas, Bronius - Litauer am 30.10. 15,00 an Darmkatarrh
 Nr. 55 486 - Tschumuniewitsch, Filip - Russe am 29.10. 18,00 an Herz-Aks
 Nr. 56 026 - Benaz, Bozo - Italiener am 29.10. 19,00 an Herz Aks.
 Nr. 55 540 - Popow, Alexander - Russe am 30.10. an Herz-Aks
 Nr. 49 507 - Karolkowas, Fiodoras - Litauer am 30.10. 17,00 an Herz Aks
 Nr. 79 339 - Marcinkowski, Szczepan - Pole am 31.10. 04,00 an Herzkreisla
 laufschwäche

Nr. 55 831 - Dmitryw, Gregori - Russe am 31.10. 06,00 an Herz Aks

Aks - Allg.Körperschwäche.

gez.Volkman
SS-Untersturmführer
u.Lagerführer

F.A.R.d.A.

SS-Unterscharführer

Wykaz zmarłych więźniów w podoboże w Mścięcinie - 31.10.1944 r.

jednak Polacy utworzyli polską administrację w małym, zniszczonym miasteczku, jeszcze przez rok rządy w Enklawie Polickiej sprawowali Rosjanie, łupiąc co się da ze zniszczonej fabryki benzyny syntetycznej.

Kalendarium historii miasta

1243-1259 - wieś Police należy do feudała Bartłomieja**1260** - nadanie wsi prawa miejskiego przez księcia Barnima I**1269** - pierwsze wzmianki o kościele w Policach**1269** - biskup kamieński zrzekł się dziesięciny z miasta Police na rzecz kościoła NMP w Szczecinie**1292** - właścicielem Polic był rycerz Otto von Drake. Po bezpotomnej śmierci w 1321 roku Police zostały przekazane pod zwierzchnictwo Szczecina**1298** - Książę pomorski Otton I nadaje braciom Gobello i Janowi von Hovene miejsce pod Mścięcinem zwanym grodziskiem, oraz wyspę Wopak ze wszystkimi wolnościami i prawami**1321** - 24 marca - książę pomorski Otton I nadaje miastu Szczecin miasteczko Police ze wszystkimi prawami i posiadłościami**1333** - rada miasta Szczecina sprzedaje Burchardowi von Schwenzenz - mieszczaninowi szczecińskiemu 1/4 wsi Mścięcino nazywanym grodziskiem, leżącym między wsią a Policami**1482** - książę Bogusław X rezygnuje z prawa posiadania składu w Policach**1510** - spisanie Księgi Ławniczej określającej prawa i obowiązki mieszczan**1510** - pożar miasta - spłonął ratusz i kościół NMP**1514** - biskup kamieński Martin poświęcił odnowiony po pożarze kościół NMP**1534** - Szczecin kupił 3/4 Mścięcina za 300 guldenów od Anny Glinde - wdowy po zmarłym członku Rady Miejskiej Albrechcie Glinde, pozostałą 4 część wsi kupiono w 1558 roku od kupca szczecińskiego Bartheta Halle**1571** - zatargi Polic z Szczecinem**1618-1648** - w Policach w pierwszych latach wojny stacjonowało



Zbombardowana hala produkcyjna Hydrierwerke

700 żołnierzy cesarskich

1627 - w Policach kwaterowało 394 żołnierzy Wallensteina

1650 - pożar miasta

1677 - w mieście kwaterowali Brandenburczycy

1692 - w Policach według spisu wykazano: 31 rolników, 9 niciarzy, 2 kołodziei, 2 krawców, 2 szewców, 24 rybaków, 1 rzeźnika, 1 cieślę okrętowego, 14 robotników dniówkowych, 2 balwierzy, 17 piwowarów, 13 gorzelników, 1 lekarza, 3 burmistrzów, 2 skarbników, 4 rajców miejskich

1700-1720 - w Policach kwaterowali żołnierze rosyjscy dokonujący rabunków i spustoszenia

1723 - sąd w Łasztowni sądem apelacyjnym dla Polic

1735 - pożar w mieście

1768 - zarządzeniem królewskim w Szczecinie oddzielono od cechu cieśli okrętowych łącząc ich m.in. z Policami i innymi miastami w 1 cech

1775 - w Policach działa kilka wytwórni piwa

1777 - w Mścięcynie działa 3 kmieci, 3 budników, 19 rybaków

1790 - w mieście istniały jeszcze 3 bramy

1794 - Police posiadały 1 statek w porcie rzecznym



Trzeszczyn - pomnik pamięci poległych więźniów polickich obozów w latach 1939-1945

1808 - zwolnienie Polic z wszelkich zobowiązań w stosunku do Szczecina

1821 - uruchomienie regularnego połączenia żeglugowego ze Szczecinem i Świnoujściem

1827 - budowa szpitala miejskiego św. Jürgena

1855 - uruchomienie połączenia omnibusowego ze Szczecinem

1862 - otwarcie Królewskiego Ewangelickiego Seminarium Nauczycielskiego

1876 - wydawanie Tygodnika Polickiego, wcześniej Gazety Polickiej

1895 - decyzją władz miasta rozebranie kościoła NMP z zachowaniem kaplicy bocznej

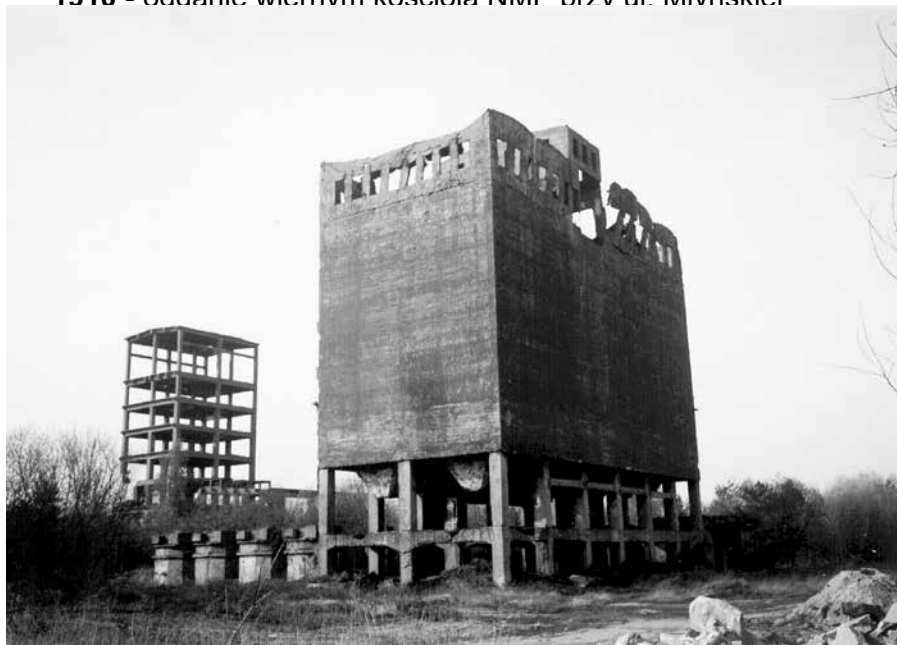
1898 - uruchomienie połączenia kolejowego ze Szczecinem

1900 - przedłużenie połączenia kolejowego z Polic do Jasienicy

1906 - oddanie do użytku ratusza miejskiego

1909 - powódź w mieście

1910 - oddanie wiernym kościoła NMP przy ul. Młwńskiej



Ruiny młyna kruszącego węgiel w fabryce benzyny syntetycznej

Trzebieży

1912 - modernizacja stoczni rzecznej

1920 - otwarcie średniej szkoły rolniczej oraz szkoły dla żeglarzy

1922 - otwarcie średniej szkoły im. J. Bugenhagena

1928 - w Jasienicy urodził się Hans Modrow, przyszły minister w rządzie NRD, późniejszy urzędnik w Unii Europejskiej

1934 - odsłonięcie pomnika Ludwika Giesebrechta w Jasienicy

1938 - rozpoczęcie budowy Hydrierwerke - fabryki benzyny syntetycznej

15.06.1939 - Police włączone w obszar „Wielkiego Szczecina”

1.09.1939 - wybuch II wojny światowej

1939 - Jasienica i inne wsie w kierunku Trzebieży włączone do powiatu Ueckermünde

1939 - w maju rozpoczęto budowę obozu Nord Lager



Polickie rodziny Dallmanów i Vossów.

Police lata dwudzieste.

29.05.1944 - jedno z największych bombardowań fabryki w Jasienicy - 31 osób zabitych, w Trzuszczynie - 24, spłonął Pommernlager - 99 osób zginęło

25.06.1944 - wydano rozkaz o założeniu podobozu Stutthofu w Mścięcinnie

20.12.1944 - zbombardowanie fabryki oraz wsi Kołpin - 30 osób zabitych

8.03.1945 - ostatni nalot bombowy aliantów na fabrykę

04.1945 - ewakuacja Mścięcina - w Lesie Mścięcińskim rozstrzelano około 500 chorych więźniów

22.04.1945 - ostatnia kolumna ewakuowana z podobozu w Mścięcinnie

26.04.1945 - Police wyzwolone przez Armię Czerwoną

8.05.1945 - koniec II wojny światowej

Literatura:

B. Zientara - Z dziejów walki o handel odrzański - Szczecin - 1958, z. 11-12

Jan Piskorski - O początkach i czasie lokacji Nowego Warpna, Materiały zachodniopomorskie, t. 27 - Szczecin 1981

Zygmunt Chelkowski - Szczątki ryb w materiale wykopaliskowym z osady wczesnośredniowiecznej Szczecin-Mścięcino, Materiały zachodniopomorskie, t. 5 - Szczecin - 1959

Krzysztof Dunin-Wąsowicz - Police, Warszawa 1974

Bogdan Frankiewicz - Z dziejów miasta Polic - Wystawa „Dzieje Polic” - Police 1985

Regesty dokumentów m. Szczecina z lat 1243-1856 - Archiwum Państwowe Szczecin 1993

Kazimierz Kozłowski - Skarby szczecińskiego archiwum - Szczecin 1979

Benon Miśkiewicz - Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego - Poznań 1972

Hugo Lemcke - Die Bau und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirk Stettin Herangegeben im Auftrage der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde - Stettin 1901



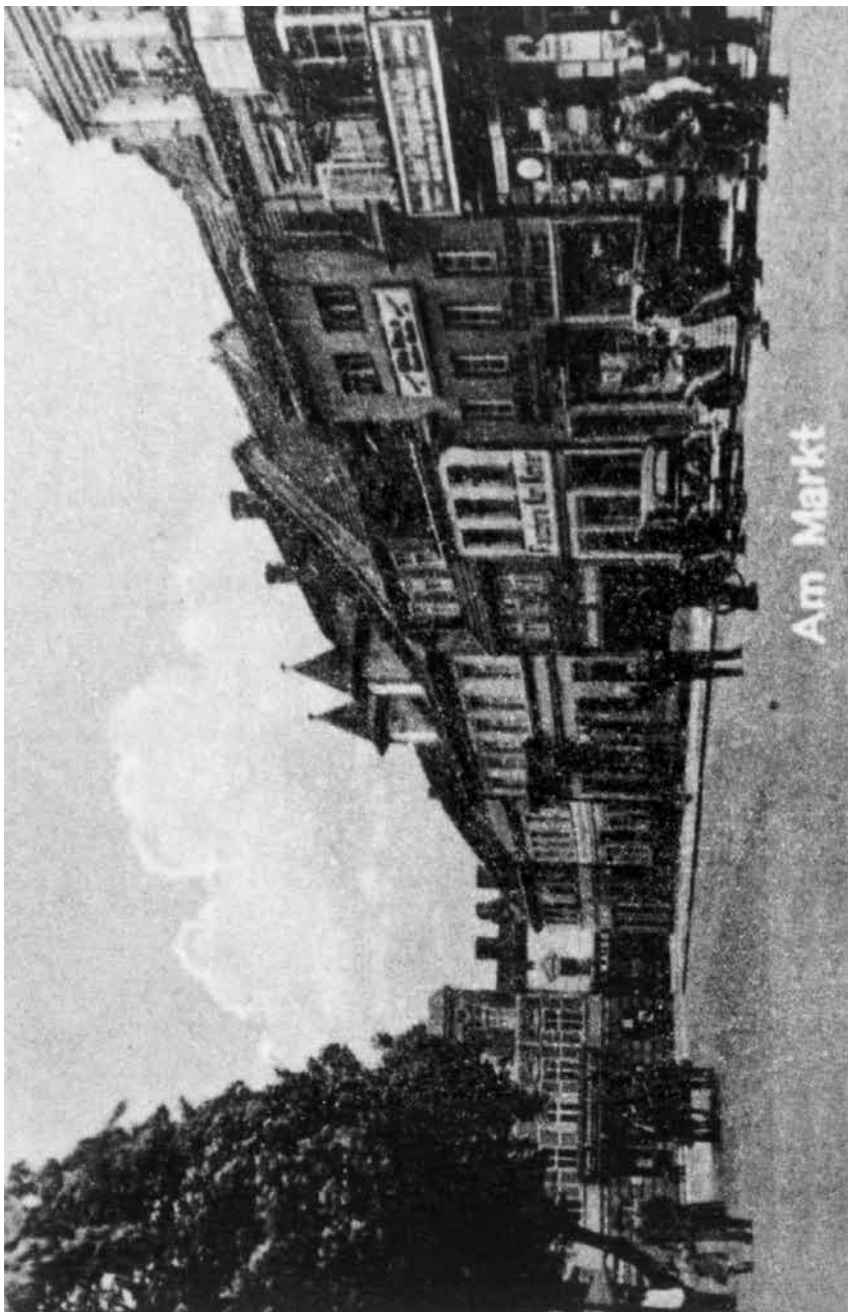
Police z lotu ptaka - lata trzydzieste XX wieku

- Emil Jadziak - Wyzwolenie Pomorza - Warszawa 1962
- Otto Hupp - Die Ortswappen des Königsreichs Preussen - Provinz Pommern 5 Heft - Bremen 1910
- Gustaw Kratz - Die Städte der Provinz Pommern - Berlin 1865
- Mieczysław Stelmach - Historia kartografii Pomorza Zachodniego do końca 18 w. - Szczecin 1991
- Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Szczecin - Regiony w dziejach Polski - Szczecin 1992
- Heimatsbuch des Kreises Randow - pr. zbiorowa - Stettin 1933
- Praca zbiorowa Dzieje Szczecina t. III - 1994, t. II - Warszawa 1985
- H. G. Bloth - Die Kirche in Pommern - 1979
- Helmut Heyden - Kirchengeschichte Pommerns - Köln - 1957
- A. Gardawski - Archeologia i pradzieje Polski - Warszawa 1957
- Franz Kugler - Pommersche Kunstgeschichte
- H.G Bloth - Die Kirche in Pommern 1792 bis 1919 - Köln 1979
- A. Gardawski, J. Gąssowski, Z. Rajewski - Archeologia i pradzieje Polski - Warszawa 1957



Rozebrany po wojnie ryglowy kościółek w Mścięcinnie

- Dzieje Szczecina pod redakcją Gerarda Labudy, cz. I - Warszawa - Poznań 1983
- Karl Aumüller - Das Königliche Evangelische Lehrerseminar zu Pölit in Pommern-Breslau 1912
- Ryszard Rogosz - Grodzisko wczesnośredniowieczne w Szczecinie-Mścięcinnie - Warszawa 1974
- Regiony w Dziejach Polski - Pomorze Zachodnie - zeszyt 4 - Szczecin 1996
- Magdalena Bartkiewicz - Polski ubiór - Wrocław 1979
- Bogdan Dopierała - Polskie losy Pomorza Zachodniego - Poznań 1970
- Martin Wehrmann - Geschichte der Stadt Stettin - Stettin 1911
- H. Kasten-K. Müller - Pommerland - Leipzig 1926
- K.F. Kohlhoff - Neue Heimatkunde von Pommern - Köslin 1918
- Gerard Labuda - Ziemia Zachodnie w granicach macierzy - Poznań 1966
- T. Uecker - Pommern in Wort und Bild - Stettin 1904
- Gerard Labuda - Polska granica zachodnia - 1000 lat dziejów politycznych - Poznań 1971
- Dzieje Szczecina t. II pod red. G. Labudy - Warszawa 1985
- Dzieje Szczecina t. III pod red. Bogdana Wachowiaka - Szczecin 1994
- Kazimierz Kozłowski - Jerzy Podrański - Gryfici - księżęta Pomorza Zachodniego - Szczecin 1985
- Skorowidz nazw miejscowości Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej - Poznań 1947
- Dzieje Pomorza Zachodniego w wypisach - pod red. Henryka Lesińskiego - Poznań 1961
- Wojciech Zyska, Przemysław Zyska - Świdwie rezerwat przyrody - Szczecin 1994
- Tadeusz Bialecki - Lucyna Turek - Szczecin stary i nowy - Szczecin 1991
- Statistisches Jahrbuch der Stadt Stettin - Stettin
- Stettin Sport - Vereine und Sportplatze - Stettin
- Jahrbuch der TV Deutschlands - Leipzig 1863
- Stettiner Sport - Club Nachrichten - Stettin 1925
- Kronika Powiatu Szczecińskiego cz. I i II - Szczecin
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945 - Warszawa 1979
- Pomorze Zachodnie poprzez wieki - praca zbiorowa Szczecin 1999
- Przegląd lekarski - nr 1 - 1972
- Przegląd zachodniopomorski - tom XVI - zeszyt 3 - Szczecin 1972



Police - nieistniejąca południowa pierzeja Rynku

Indeks Osobowy

A

Ackerman F., Anna Jagiellonka

B

Bach Jan Sebastian, Barnim II, Barnim XI, Barschke Juliusz, Bartłomiej z Polic, Barnim I, Benaz Bozo, Bentlage Georg, Bergius Friedrich, Bogusław X, Bogusław XIV, Bohne Heinrich, Bollnow H., Brinck Łukasz, Brueggemann L., Bugelhagen Jan, Bolesław Krzywousty

C

Carmesin Ernst, Celsjusz Anders, Chalecky Konstanty, Czarniecki Stefan, Czumuniewicz Filip

D

Danneberg Johannes, von Drake Otto

E

Eisbreher Otto

F

Faber W., Fieduński Iwan, Filip I, Filip II, Filipowiak Władysław, Folt-komendant, Frank Robert, Friedrich - pastor

G

Garczyński Władysław, Giese Martin, Giese Tewes, Giesebrecht Ludwik, Gobello, Glinde Anna, Goltzich Emil Theodor, Greinberg - archeolog

H

Halle Barthel, Haushilt Franz, Haydn Joseph, Heldt Otto, Henryk V, Herman-biskup, Hitler Adolf, Hoffmann Jan, Hommer Emil, Hoppe

Werner, Horoskij Leonid, Hovene Jan, Huff Otto

J

Jan Fryderyk

K

Karolkowas Fiodoras, Kaczyński Bolesław, Kalikst II, Kawkowski Adam, Kazimierz Jagiellończyk, Kerinas Bronius, Kmieciak Edward, Knigge Wilhelm, Kohler Willi, Kohn Willi, Kratz, Kroning-burmistrz, Knuth Franz, Kuhfuss Franz, Kunkel Otto, Kuss Erich

L

Lange Dinnies, Langer - pastor, Lass Otto, Lantingshausen Jakob, Lemcke Hugon, Loewe Karl, Lothar Ernst, Lubinus Eilhardus, Luter Martin

M

Magnus Claus, Martin-biskup, Marcinkowski Szczepan, Modrow Hans, Moller Piotr, Moskowka Siergiej

N

Napoleon Bonaparte, Niedworok Alfred, Nimmerjahn Helmut, Nobel Alfred, Neuendorf Max

O

Otton z Bambergu, Otton IV, Orteliusz Abraham

P

Peters Joahim, Petsch Matylda, Popow Aleksander

R

Radcke Fritz, Radil Karlo, Robien Paul, Rusch Bernard

S

Saeger Fritz, Sabatis Pranas, Sadrucki Wasyl, Schallock Paul,

Schmidt Fritz, Schöne-doktor, Schulz Tewes, Schwennenz Burhard, Sieglaf Walter, Steinberg Robert, Strellin Herman, Stradnins Edward, Stubenrauch A.

T

Tepich-komendant

U

Uecker Carl, Urlyka Eleonora

W

Wallenstein Albrecht, Warcisław X, Welter Mieczysław, Wendorf Werner, Winther Jurgen, Witzig Artur

V

Vierke Franz, Vivaldi Antonio, Vogelgesang Franz

Z

Zehlke Ernst, Zelk Friedrich, Zube Ernst

Indeks nazw geograficznych

A

Amsterdam, Anklam, Auerstadt

B

Bałtyk, Banie, Barth, Belgia, Berlin, Bergen-Belsen, Blachownia Śląska, Brandenburgia, Brazylia, Buchenwald, Bydgoszcz

C

Chojna, Czechosłowacja

D

Dąbie, Dąbskie Jezioro, Dębostrów, Drohiczyn, Duchowo

E

Eberswalde, Elbląg, Europa Środkowa

F

Flossenburg, Francja, Furth

G

Gardziec nad Odrą-Gartz am Oder, Gdańsk, Gdynia, Gniezno, Goctaw, Golęcino, Goleniów, Gryfice, Gryfino, Gunica, Gunice

H

Hintersee, Hel, Holandia

I

Ina

J

Jasienica, Jamno, Jena

K

Kamień Pomorski, Karsibórz, Karpin, Klęskowo, Kołbacz, Kołpin, Kołobrzeg, Kopice, Krynica Morska, Krzekowo, Krzyż

L

Las Mścięciński, Lasek Arkoński, Leśno Górne, Leśno Nowe, Lębork, Litwa, Lubeka, Lubiń, Lubieszewo, Lubczyna

Ł

Łarpia, Łebsko

M

Magdeburg, Maszewo, Mieszkowice, Mierzyn, Mścięcino

N

Nakło, Niemcy, Niebuszewo, Niekłończyca, Niemierzyn, Nowe Warpno, Nowogard, Nowy Dwór Gdański, Norymbergia

O

Odra-Domiaża, Oświęcim

P

Parsęta, Pampow, Parpart-Paprotno, Piana, Pieńkuń-Penkun, Pilchowo, Płoty, Płonia, Podjuchy, Police, Polickie Łąki, Pomorze, Pomorze Szczecińskie, Pomorze Zachodnie, Polska, Poznań, Przecław, Prenzlau, Przęsocin, Pyrzyce

R

Randow, Regalica, Rostock, Rugia

S

Schwerin, Siedlice, Skolwin, Skandynawia, Smolećin, Stare Warpno

-Altwarp, Stepnica, Stargard, Stołczyn, Strzałów-Stralsund, Szczecin, Sztokholm, Sztutowo, Susz

Ś

Świerczewo, Święta, Świna, Świnoujście

T

Tanowo, Tatynia, Trzcińsko, Trzebiatów, Trzebież, Trzeszczyn

U

Uniemyśl, Ustowo, Uznam

W

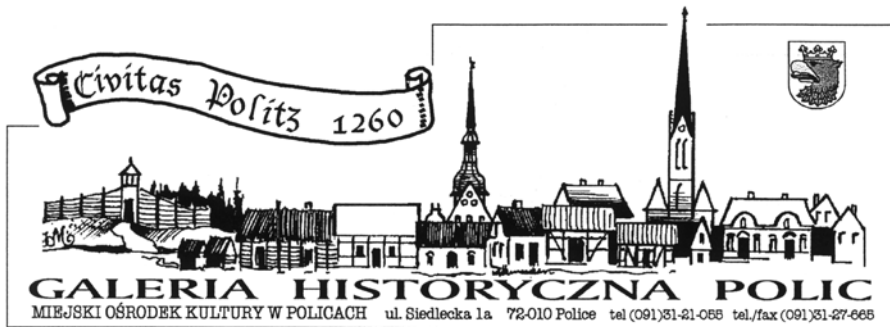
Warnemünde, Wkryujście-Ueckermünde, Włochy, Widuchowa, Wolin, Wołczkowo, Wołogoszcz-Wolgast, Wopak, Wybrzeże Gdańskie

Z

Zagłębie Ruhry, Zalew Szczeciński, Zatoka Pomorska, Ziemia Policka, Ziemia Pyrzycka

Ż

Żelechowo



GALERIA HISTORYCZNA POLIC

ROK ZAŁOŻENIA 1997

Miejski Ośrodek Kultury w Policach
ul. Siedlecka 1 A, 72-010 Police
tel. 3123-630, fax 3127-665

twórca i opiekun Galerii - Jan Matura

Galeria Historyczna Polic:

- prezentuje retrospektywną wystawę ukazującą historię Polic od czasów najstarszego osadnictwa do okresu II wojny światowej
- prezentuje stare dokumenty, fotografie, przedmioty codziennego użytku, kopie, repliki, makiety przestrzenne nieistniejących obiektów miasta
- organizuje żywe lekcje historii dla uczniów szkół podstawowych oraz gimnazjów gminy polickiej

- gromadzi wszelkie pamiątki dotyczące historii miasta i regionu
- archiwizuje dokumenty, fotografie, prasę z regionu
- konserwuje, zabezpiecza stare przedmioty z przeszłości
- archiwizuje wszelkie materiały dotyczące Polic i regionu, wydane w okresie powojennym
- publikuje materiały historyczne, artykuły dotyczące przeszłości Ziemi Polickiej
- udziela wszelkich informacji dotyczących przeszłości historii regionu
- organizuje wycieczki po mieście, gminie ze szczególnym uwzględnieniem przeszłości Ziemi Polickiej



Ziemia policka jakiej nie znamy

Nie zachowało się zbyt wiele starych fotografii ukazujących miejscowości Ziemi Polickiej, ich mieszkańców, wydarzenia jakie miały miejsce przed II wojną światową i jeszcze dawniej. Zabrali je ze sobą Niemcy - mieszkańcy tych ziem, a te które pozostały na miejscu zagają gdzieś na dnie szuflad, zapomniane przez ludzi. Tymczasem zdjęcia wzbogacają znacznie wiedzę o regionie, są ikonograficznym zapisem zdarzeń, które miały miejsce.

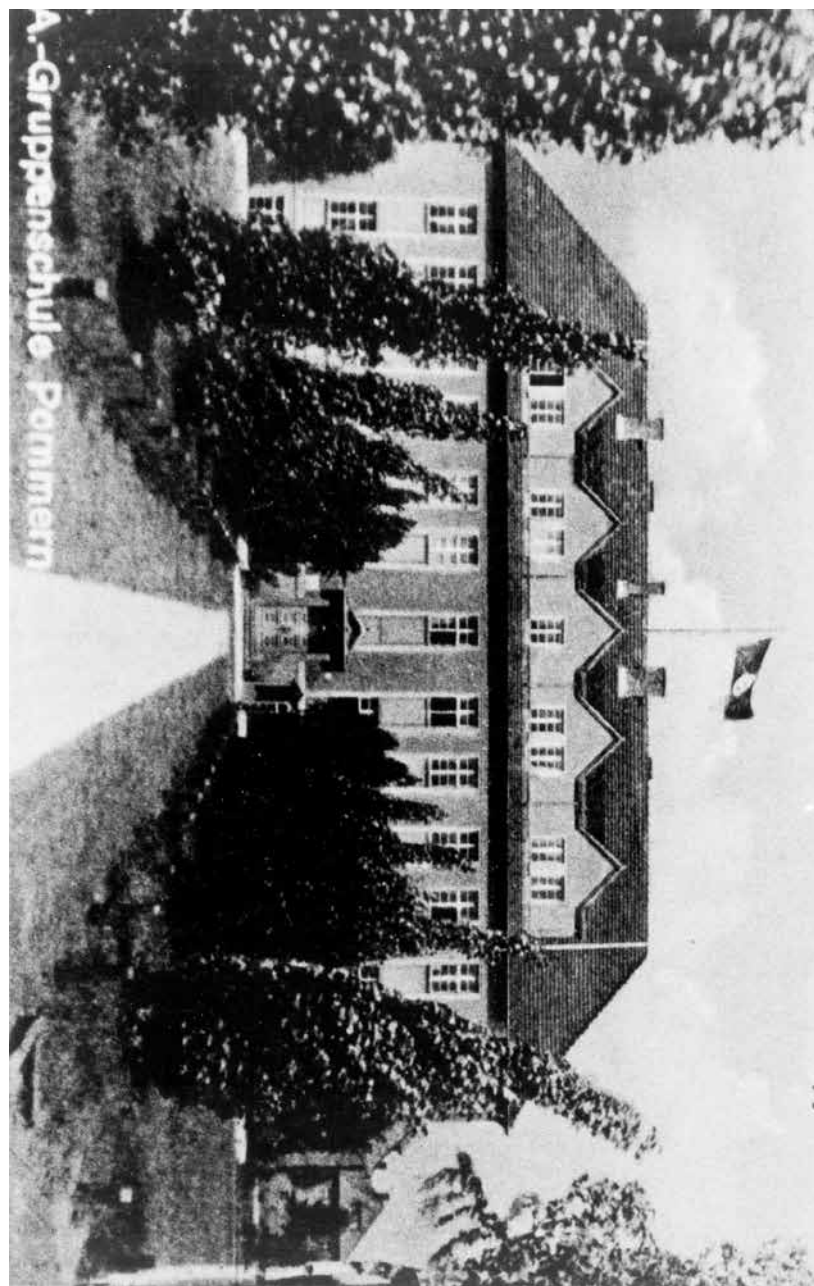
Stare fotografie przedstawione na końcu książki przeniosą Czytelnika do polickich miejscowości, jakich nie zna. Bowiem przez powojenne lata zmieniły się znacznie.



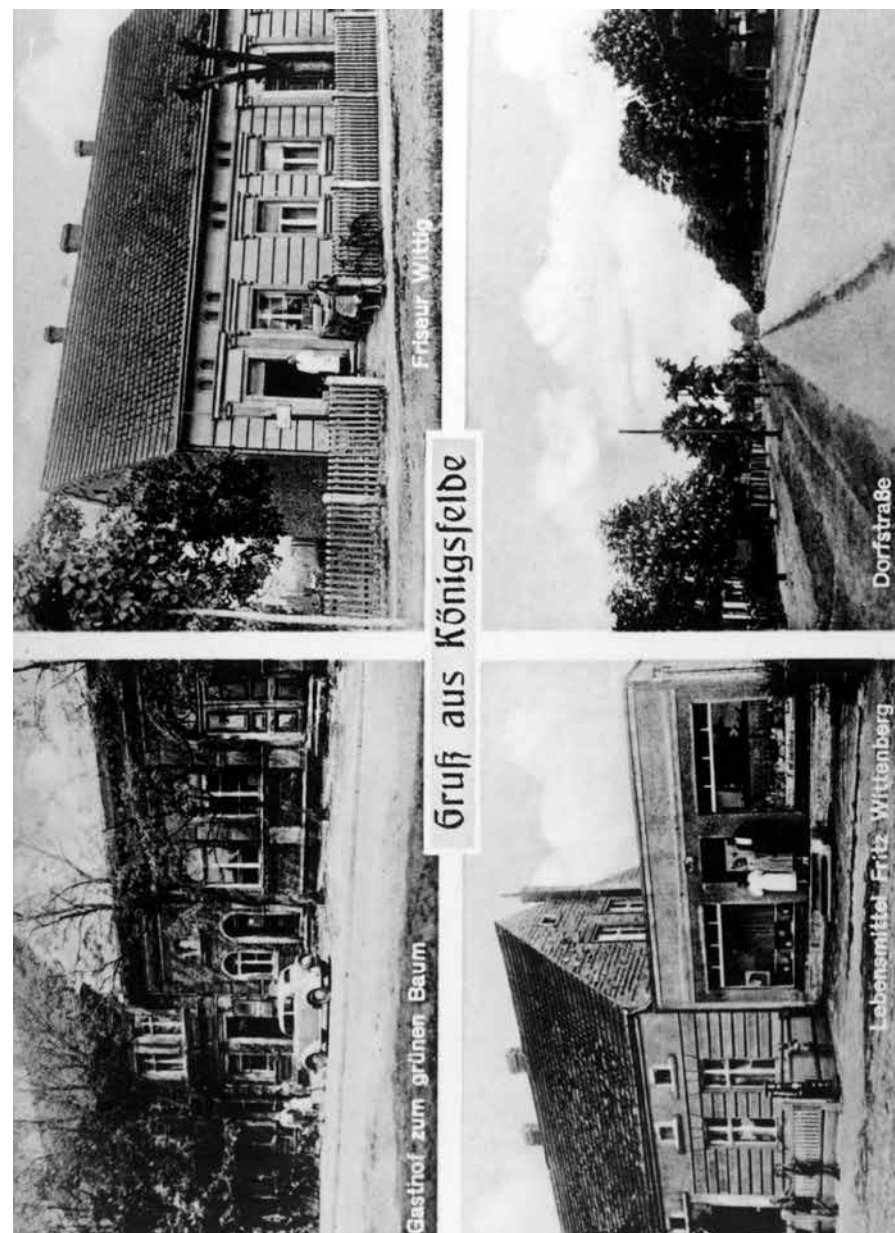
Tatynia- początek XX w. - zabytkowy, ryglowy kościółek z XVII w.



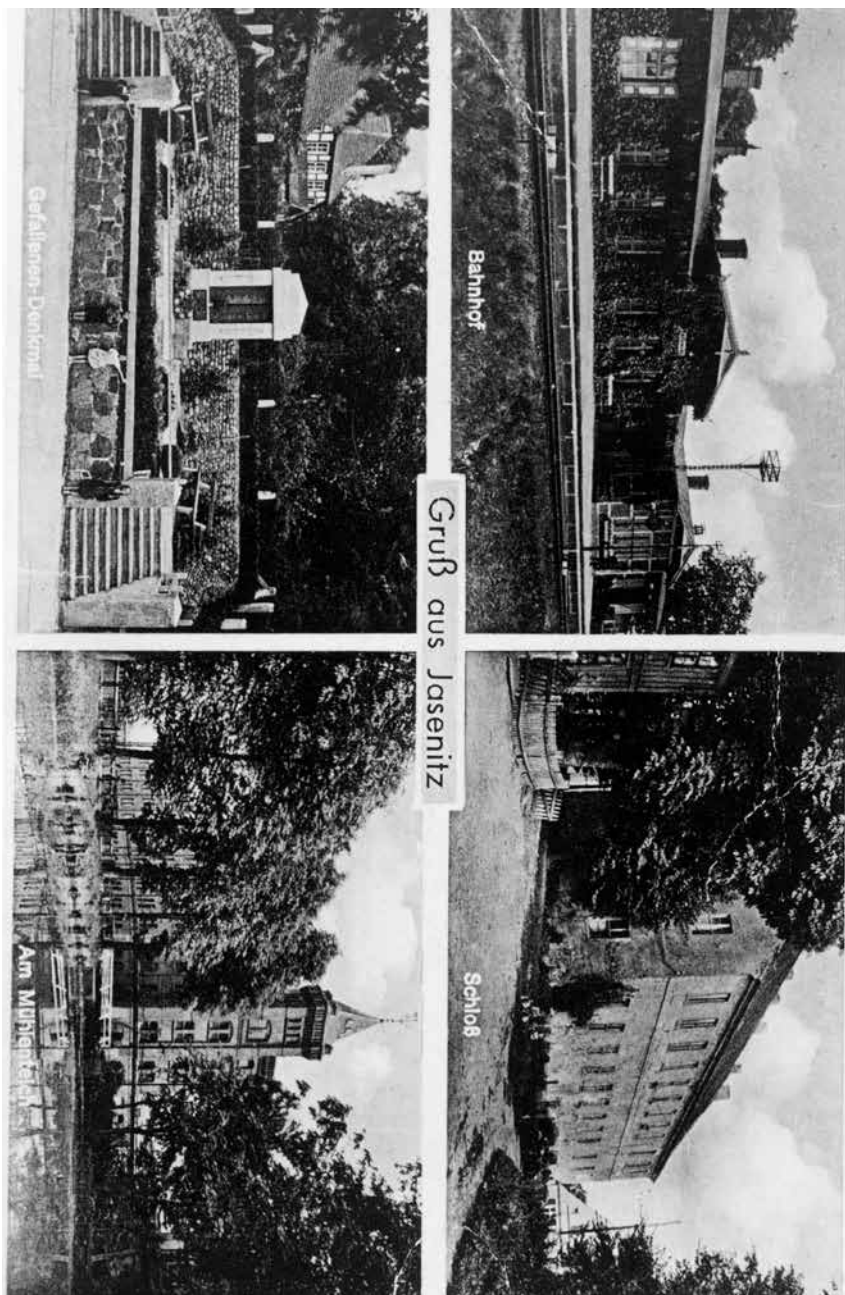
Policki rynek - lata 20 naszego wieku



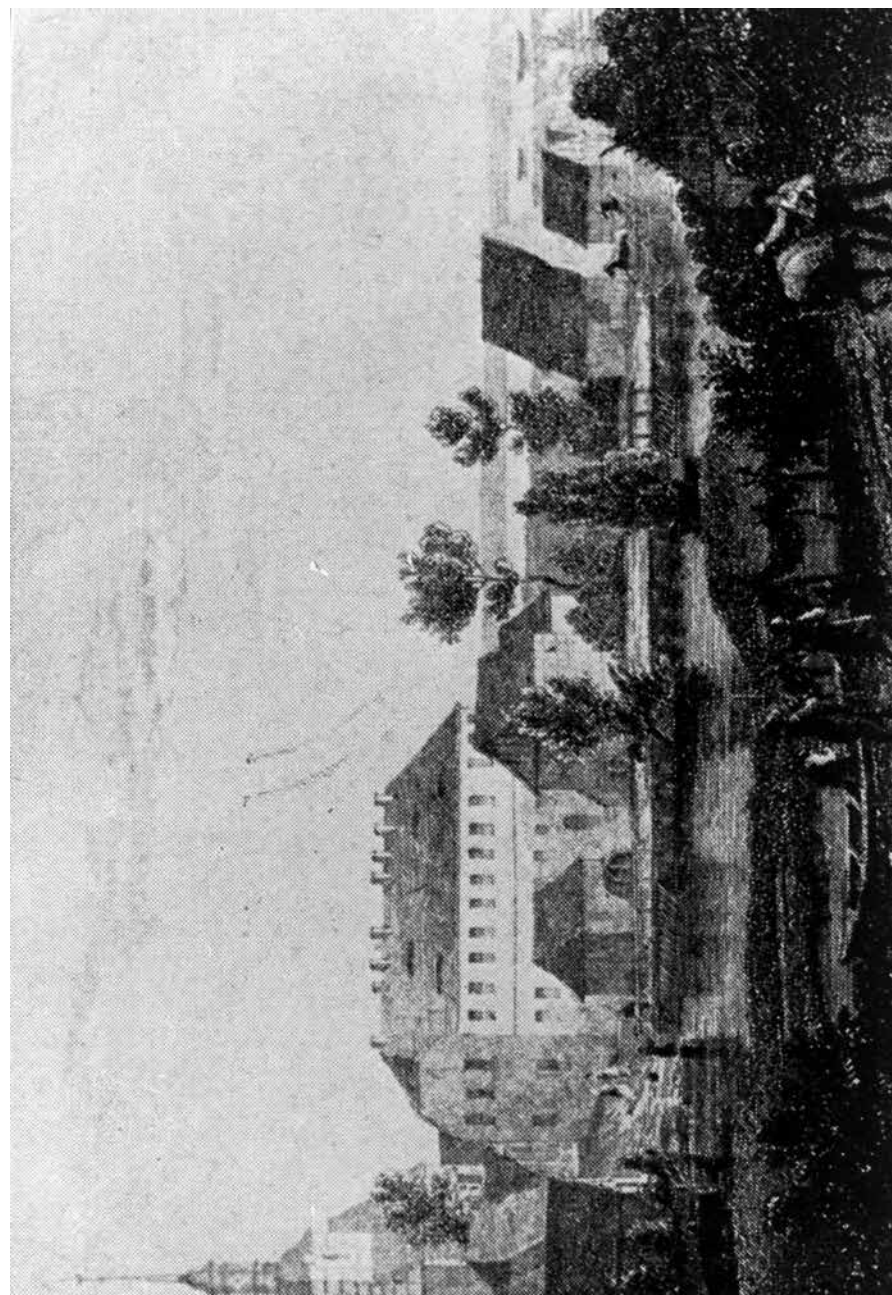
Tak przed wojną wyglądała dzisiejsza szkoła podstawowa nr 7 przy ul. Traugutta



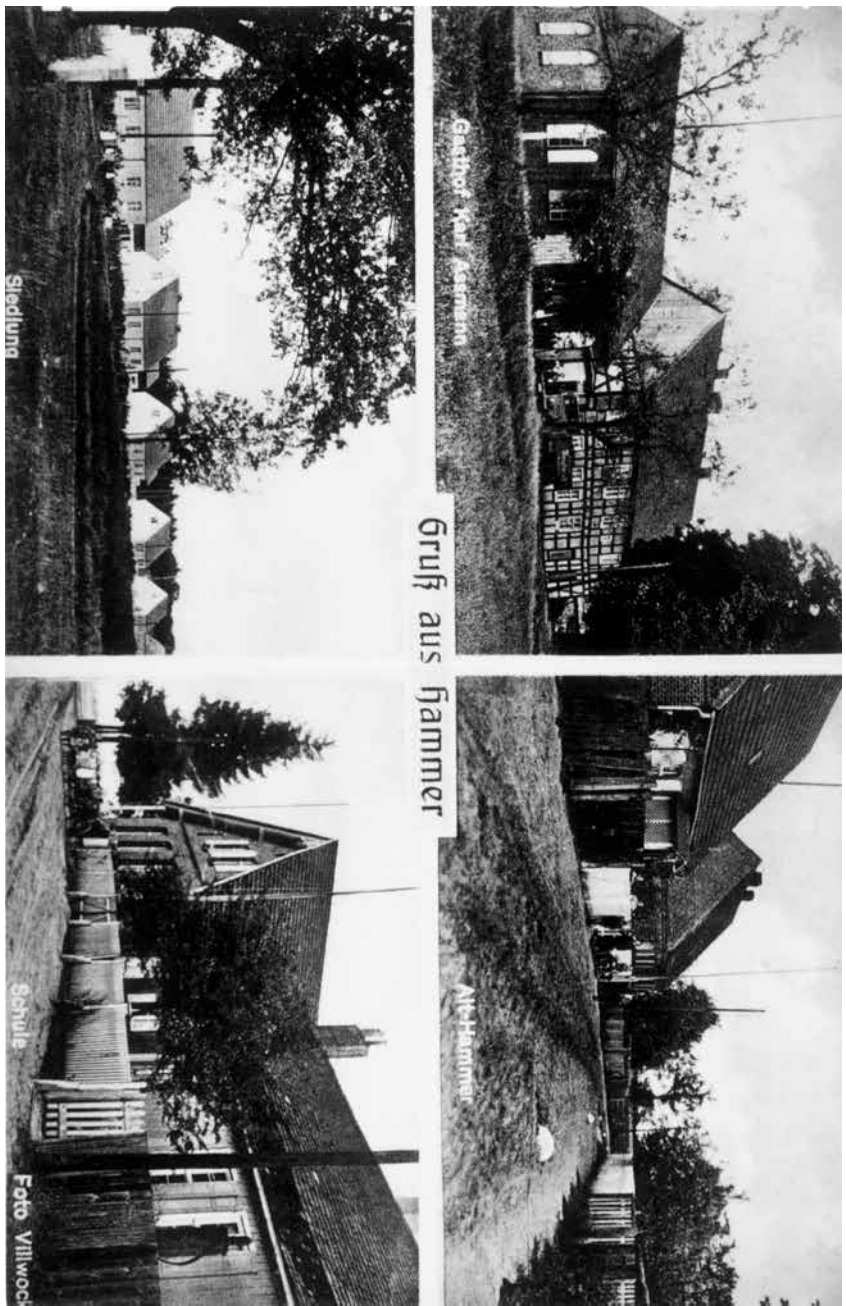
Niekończycza - "Gospoda pod Zielonym Drzewem", dom fryzjera Karla Wittiga, sklep spożywczy Fritza Wittenberga, ulica Wiejska



Jasienica - stacja kolejowa w Duchow, pałac, pomnik pamięci poległych żołnierzy podczas I wojny światowej, jasienicki młyn wodny



Jasienica - Wzgórze Maryjne według obrazu olejnego Caroline Velthusen z 1830 r.



*Drogoradz - gospoda Karla Astmanna, Stary Drogoradz,
nowe osiedle, szkola*



JAN MATURA

Autor monografii o „Historii Polic” od wielu już lat interesuje się przeszłością swojego regionu. Najpierw Ziemią Nyską, gdzie się urodził i wychował, a następnie od roku 1980 - Ziemią Policką, która stała się jego małą ojczyzną.

Jan Matura odwiedzając stare polickie cmentarze inwentaryzował wszystkie cenne zachowane na nich zabytki sztuki sepulkralnej. Zbierał też wszelkie materiały dotyczące przeszło-

ści swego miasta. Opracowywał je i publikował na łamach: „Gazety Polickiej”, „Dziennika Szczecińskiego”, „Nowego Kuriera”, „Magazynu Polickiego” oraz „Kuriera Szczecińskiego”.

W roku 1996 zaproponował władzom samorządowym Polic zorganizowanie i utworzenie małego, autonomicznego muzeum regionalnego. Galeria Historyczna Polic - przy Miejskim Ośrodku Kultury - zostanie otwarta na przełomie 1999/2000 roku.

W tym samym roku, na prośbę i zlecenie Urzędu Gminy w Policach opracował dokumentację lapidarium, które zostało uroczystie otwarte 30 września 1998 r. - w obecności gości z RFN, tych których przodkowie spoczywają na cmentarzach polickich.

Autor „Historii Polic” nadal systematycznie gromadzi pamiątki z przeszłości miasta, archiwizując stare dokumenty i jednocześnie wykonując grafiki i malując akwarele ukazujące stare Police. Jego historyczna monografia jest efektem blisko 20 letniej pracy.

WYDAWCA

WYDAWCA - "PROMOCJA" - AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA W SZCZECINIE

ISBN - 83-906480-3-2